

Hanna Suchocka premierem Rzeczypospolitej

SZCZĘŚLIWA SIÓDEMKA

(Korespondent „Dziennika” relacjonuje z Sejmu)

233 głosami przy 61 przeciwnych i 113 wstrzymujących się — Sejm powierzył w piątek kandydatce „siódemki” Hannie Suchockiej funkcję premiera RP oraz misję utworzenia rządu. Pierwsza w Polsce kobieta obejmująca stanowisko prezesa Rady Ministrów otrzymała o 3 głosy mniej niż się spodziewała, ale 29 więcej od bezwzględnej większości.

„Chciałem tworzyć własny rząd koalicyjny — powiedział przed głosowaniem premier Pawlak — rząd poprzez pracę dobrze służący społeczeństwu. Okoliczności uniemożliwiły mi to. Jestem przekonany, że podjęte w tym okresie decyzje były korzystne dla kraju”. Premier podziękował prezydentowi, posłom oraz ministrom i powołanym przez siebie kierownikom resortów. Został odwołany 286 głosami, przy 11 przeciwnych i 107 wstrzymujących się.

Podczas oświadczeń klubowych pos. Mazowiecki (UD) podziękował zaaprobowane oklaskami większości sali W. Pawlakowi za „wielką godność z jaką sprawował funkcję premiera”. Rekomendując pos. Suchocką na to stanowisko powiedział, że była ona pierwszym nie kwestionowanym i nie kontrowersyjnym kandydatem 7 ugrupowań. „Być może decydując o tej wyprawie —



powiedział — decydujemy o czymś więcej, o przewyżczeniu kryzysu państwowego”.

Wcześniej parlament na wniosek prezydenta oraz Waldemara Pawlaka odwołał go z stanowiska premiera, którym był ponad 30 dni. Wieczorem posłowie w komisjach przystąpili do przesłuchania kandydatów na członków Rady Ministrów zgłoszonych przez panią premier po wygłoszeniu expose.

ta). PChD („będzie premierem, który zakończy okres politycznych napięć”), „S” Pracy („Polska powinna mieć premiera”) oraz SLCh i ChD.

Przeciwko: PC („nie mogliśmy się zgodzić na program odwrotny od naszego; chodziło także o sprawy ważne dla Polski: kto ma obsadzać MSW i MON, o sprawę lustracji, której wykonania nie gwarantuje osoba min. Milczanowskiego oraz o tzw. aferę min. Głapińskiego”), SLD (obóz wiadzy po raz kolejny popełnia błąd uważając, że załatwienie spraw personalnych jest rozwiązaniem

(Dokończenie na str. 3)

Lech Wałęsa po powrocie z Helsinek

Potraktuję ją jak damę



„Prezydent, szczególnie w tym kraju, jest po to, by szukać najlepszych rozwiązań. Wiele dobrze życzy pani premier i temu rządowi, niemniej wszystko w życiu jest możliwe. Nie wiem

jak! wariant jutro, za miesiąc, będzie dla Polski korzystniejszy. Ja go zawsze będę szukał i muszę znaleźć — powiedział bezpośrednio po wyborze Hanny Suchockiej prezydent Lech Wałęsa. Dzisiaj wydaje się, że ten rząd będzie najlepszy z wszystkich trzech, że jest to najlepszy układ, bo łączy nowość z doświadczeniem i wydaje się, że ma największe szanse. Oblicze „Solidarności” się sementowało i to podzieliło na dwa bardzo odrośnięte, ale jednocześnie spowodowało bardzo daleko idący monopol „Solidarności”. W normalnej demokracji istnieje większa kontrola — stwierdził prezydent, musimy się dopracować takich rozwiązań, nie popełniać błędów Ruch, który uważałem za dobry, to był Pawlak. „Solidarność” uważała inaczej. Nie wiem, która koncepcja jest lepsza. Uważam, że moja”.

Zapytany, czy trudniej będzie mu się współpracować z premierem (Dokończenie na str. 3)

Europa pod kontrolą KBWE

Sprzeciw Rosji

Wczoraj zakończył obrady szczyt Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Szefowie państw i rządów przyjeżdżali deklaracje polityczne, które postanowienia przekształcają KBWE w najważniejszego gwa-

ranta bezpieczeństwa i stabilizacji na naszym kontynencie. Po zaciętej debacie szefowie państw i rządów krajów KBWE przyjęli oświadczenie w sprawie Jugosławii. Potępia się w nim Serbię jako głównego winnego wojny. KBWE nie zagroziła jed-

Niespodziewanie do Helsinek przybył desygnowany na premiera Jugosławii Milan Panić. Na własną prośbę został przyjęty przez sekretarza stanu USA Jamesa Bakera. Szef amerykańskiej dyplomacji dał mu jednoznacznie do zrozumienia, że Serbia musi

Prezydent Lech Wałęsa spotkał się w Helsinkach z prezydentem Francji Francois Mitterrandem oraz z premierem Danii Pulem Schruterem. Prezydent Rzeczypospolitej i szef polskiej dyplomacji Krzysztof Skubiszewski z przywódcami 28 innych państw podpisali także układ o ograniczeniu sił osobowych wojsk konwencjonalnych w Europie. Układ ten mówił o liczbie żołnierzy, którzy mogą mieć poszczególne kraje. I tak na przykład Rosja będzie mogła mieć nie więcej niż milion 450 tysięcy żołnierzy, Ukraina 450 tysięcy, a Białoruś sto tysięcy. W Polsce została ograniczona do 234 tysięcy. Mniej więcej tyle samo żołnierzy mogą zostawić w Europie Stany Zjednoczone.

nak Belgradowi — w związku z protestem Rosji — użyciem siły wobec Serbii i Czarnogóry, jak uczynia to kilka dni wcześniej „wielka siódemka” w Monachium.

skończyć z ingerowaniem w konflikt w Bośni i Hercegowinie, rozbroić i rozwiązać wszystkie jednostki serbskie oraz położyć kres „wymuszonym etnicznym przesiedleniom”.

Przemawiający drugiego dnia konferencji prezydenci Litwy Vytautas Landsbergis i Rumunii Ion Iliescu zażądali szybkiego wycofania wojsk rosyjskich z państw bałtyckich. Wyrazili pogląd, że obecność wojsk b. ZSRR stwarza zagrożenie dla pokoju i stabilności w tym regionie.

Przywódcy 51 państw KBWE przyjęli po południu bez głosowania dokument końcowy szczytu, zatytułowany „Wyzwania przemian”. Przewiduje się w nim między innymi wysłanie przez Konferencję misji pokojowych, nowe negocjacje w sprawie kontroli zbrojeń oraz powołanie wysokiego komisarza ds. mniejszości narodowych.

Zgodnie z postanowieniami Karty Paryskiej, kolejne spotkanie na szczycie odbędzie się za dwa lata, w Budapeszcie. (PAP)

Zanotowane po wygłoszeniu expose

Pogodzimy ogień z wodą

Po wygłoszeniu expose premier Hanna Suchocka powiedziała m. in.: Jestem determinowana, skoro podjąłem się tej funkcji, że by rząd i koalicja trwały jak najdłużej. Dlatego też nie mogę to być rząd konfrontacji z prezydentem.

Współpraca ZChN i UD — partii, uważanych za antagonistyczne jest połączeniem ognia i wody, ale takim połączeniem jest naród, skoro na te ugrupowania

głosował. Dobrym przykładem współpracy i szukaniem porozumienia może być — stwierdziła H. Suchocka — decyzja posła Henryka Goryszewskiego, który głosował przeciwko federacji Polski z EWG, a jako kandydat na wicepremiera zgodził się w imieniu swojej partii na utworzenie „stanowiska ministra koordynującego nasze wchodzenie do Europy. Myślę, że idziemy dobrą drogą — dodała premier. (KRA)

Przewodniczący „S” wywieziony na taczach

Górnicza samoobrona

W kopalniach „Czczott”, „Jowisz” i „Moszczenica” wczoraj odbyły się wiece załóg i 1—2-godzinne strajki ostrzegawcze. W kop. „Makoszowy” strajk zaczął się od tego, że przewodniczącego tamtejszej „S” wywieziono z zakładu na taczach. Po południu strajk został jednak zawieszony.

Ponieważ nie przybyła — mimo wcześniejszych zapowiedzi delegacja parlamentarno-rządowa oczekiwana wczoraj przez górników okupujących pod sztandarami „Solidarności 80” budynek Państwowej Agencji Węgla Ka-

miennego w Katowicach zaostro-żono formy protestu — poinformował przewodniczący regionalnej Komisji Organizacyjnej „S 80”, Bogusław Ziętek.

Oświadczył on: „Od dawna przepowiadaliśmy, że jeśli KKG „S” nadal będzie miała górników złudnymi obietnicami, to spotka się z dezaprobatą załóg kopalni. To, co stało się dziś w kop. „Makoszowy” dowiodło słuszności naszych ostrzeżeń.

Protestujący górnicy żądają spełnienia 10 postulatów, w których jest mowa o zniesieniu li-

mitowania eksportu węgla, stworzeniu jego strategicznych, państwowych rezerw, zniesieniu dywidendy i popiwku, podwyżkach płac: Przede wszystkim protestujący domagają się rozmów na te tematy z kompetentną komisją parlamentarno-rządową.

Jak poinformowała PAP wczoraj Ministerstwo Przemysłu zniosło limity węgla w eksporcie.

Magnetowid i kuchenka mikrofalowa czekają na szczęśliwców

KONKURS DZIENNIKA



W naszym kolejnym konkursie do wygrania są: magnetowid „Goldstar” (3,8 mln zł) i kuchenka mikrofalowa (3,15 mln zł). Zasady zabawy są proste. Kto z naszych Czytelników nadeśle do 27 bm 6 kuponów konkursowych drukowanych na łamach w nadchodzącym tygodniu, na adres oddziału „Dziennika” w Nowym Sączu (33-300), ul. Narutowicza 6, ten weźmie udział w losowaniu wspomnianych nagród oraz 5 reklamówek firmowych, w których jest „Nektar życia” oraz dwa wina gronowe.

Sponsorem konkursu jest Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Baritpol” w Nowym Sączu. „Baritpol” oferuje min. soki i napoje z naturalnych koncentratów bez konserwantów, barwników i aromatów, ze źródeł wody.

Zapewnisz rodzinie zdrową żywność, sadownikom zbyt owoców, przetworom pracę, jeśli w sklepach będziesz sobie życzył towary ze znakiem „Baritpolu”! Nasz adres: 33-300 Nowy Sącz, ul. Węgierska 78, tel. (0-18) 237-63, 237-11, 207-22.

Setka pod Belwederem

Pod hasłami „Żądamy nowych wyborów”, „Na polskiego chłopca prezydent wysłał skota”, „Uwolnić Samoobronę” demonstrowali wczoraj członkowie „Samoobrony”. Protestowali przeciw dokonanym dzień wcześniej działaniom policyjnym w celu zatrzymania ich „Marszu na Warszawę”.

Rolnicy — demonstrując w dniu odwołania premiera Pawlaka i powołania na to stanowisko Hanny Suchockiej — równocześnie domagali się rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Przewodniczący „Samoobrony” Andrzej Lepper oświadczył, że w przypadku przeprowadzenia nowych wyborów do parlamentu „Samoobrona” „Zyska znaczną ilość głosów”. Dodał, że „Do końca te władze spokoju nie będą miały dopóki sprawy rolników i całego narodu nie zostaną załatwione”.

Nawoływania członków demonstracji do przyłączenia się do niej mieszkańców Warszawy po-

zostały bez echa. Pod Belwederem ostatecznie znalazło się ok. 100 osób oraz dziennikarze i policja.

Akcję „Samoobrony” skomentował Prezydent Lech Wałęsa mówiąc: „Będziemy przestrzegać prawa i będziemy je egzekwować. Nie pozwolimy nikomu by podpalił polski dom”.

Szabla Breżniewa, sztucer Goeringa

(INF. WL.) Gdy w ubiegłym roku na aukcji w Warszawie sprzedano szablę Breżniewa, która otrzymała on — jak głosiła pamiętna tabliczka na bogato inkrustowanym etui — od narodu irackiego, informacja o tym obiegła całe prasę krajową i trafiła na łamy gazet zagranicznych. Wiadomość była na tyle sensacyjna, że głos w tej sprawie zabrał wnuk sekretarza generalnego, twierdząc, że jego dziadek nigdy ta-

kiej szabli nie otrzymał i nikt z rodziny nie wystawiał jej na sprzedaż. Czyżby więc była to mistyfikacja? Panujący przez długie lata Breżniew mógł otrzymać tak wiele prezentów, że nawet najbliższa rodzina nie znała wszystkich. Natomiast autentyczność szabli potwierdzili pracownicy ambasady Iraku.

Był to pierwszy przypadek wystawienia na aukcji w Polsce przedmiotu, który ma wartość

materiałną nie z racji wykonania wieku bądź surowca, lecz z powodu związku z postacią historyczną. Następną była, również na aukcji w Warszawie w ubiegłym roku, jedwabna biała chusteczka z monogramem Ignacego Paderewskiego. Niestety nie znalazła nabywcy prawdopodobnie dlatego, że jej autentyczność nie była wiarygodnie udowodniona, a i sam przedmiot był mało efektowny. (Dokończenie na str. 2)

Na marginesie DNIA

KIM NA CHODNIKU



Na chodniku słynnego hollywoodzkiego Bulwaru Sławy umieszczono kolejną gwiazdę, tym razem Kim Basinger — amerykańskiej gwiazdy filmowej znanej m. in. z filmów „9 i pół tygodnia”. Na zdjęciu: Kim Basinger kładzie dłoń na swojej gwiazdzie.

IWAN NA MINY



W Afganistanie trwa oczyszczanie licznych w tym kraju pól minowych. Według obliczeń Armia Radziecka przed opuszczeniem Afganistanu w 1987 r. pozostawiła około 10 mln min. Na zdjęciu: przeszkolony w USA pies o imieniu Iwan przed miną typu Pomz-2 w czasie operacji oczyszczania pola w pobliżu Dżalalabadu.

KOSTIUM CALLAS



Przed Schodami Hiszpańskimi w Rzymie wystawiono operę Giacomo Pucciniego „Turandot”. Na zdjęciu: aktorka Eva Grimald w kostiumie księżniczki Turandot — tym samym, w którym wystąpiła kilka lat temu słynna Maria Callas.

Redaktor wydania:

MARIAN NOWY

Redaktor dezeszowy:

MACIEJ SARATOWICZ

Redaktorzy techniczni:

ANDRZEJ KRAMARSKI

RYSZARD LEBIEST

Kierownik korekty:

ZOFIA MRZEWIŃSKA

Pożyczka na całe życie

Kredytowa pętla

(Inf. wł.) Od połowy czerwca br. PKO BP przyjmuje wnioski o kredyty hipoteczne na wykupienie mieszkań od inwestora. Jest to obecnie jedyny w Polsce bank, gdzie można taki kredyt uzyskać. Jak oświadczyła Elżbieta Dubczyk, dyrektor Departamentu Kredytów Mieszkaniowych Banku PKO BP: „Marzymy o tym, by inne banki zechciały nam robić konkurencję, lecz udzielanie kredytów, to nie jest dobry interes dla banku. Jesteśmy bankiem państwowym, naszym właścicielem jest skarż państwa, jeżeli więc właściciel prosi nas, byśmy rządowe rozwiązania wprowadzali w życie, to nie bardzo możemy odmówić”.

Zdaniem dyr. Dubczyk kredyt uzyskać można wówczas, gdy

przekona się bank, że jest się w stanie to zadłużyć. Każdy wniosek będzie więc rozpatrywany indywidualnie, w zależności od sytuacji finansowej danej rodziny.

Wysokość kredytu hipotecznego, jak już wielokrotnie informowaliśmy, nie może przekroczyć 36-krotności miesięcznych dochodów rodziny, a oprocentowanie wynosi obecnie 47,5 proc. Wysokość rat zależy od umowy z bankiem, nie może być jednak niższa niż 25 proc. miesięcznych dochodów rodziny. Ponieważ kwota ta jest porównywalna ze wzrostem płac w pięciu podstawowych działach gospodarki, to może się okazać — jeżeli dochody rodziny nie będą wzrastać w tym samym tempie — że z czasem wysokość spłaty będzie wyższa niż owe 25 proc.

Kredyty te zabezpieczone są hipoteką, czyli mieszkanie musi mieć założoną księgę wieczystą. Bank może też zażądać dodatkowego zabezpieczenia.

Wnioski o kredyt hipoteczny przyjmują w Krakowie II i III Oddział a także Oddział w Myślenicach. Jak poinformował nas Rafał Rzeplia, naczelnik Wydziału Ekonomicznego I Oddziału PKO BP, w Krakowie po trzech

dniach od złożenia dokumentów bank informuje, czy przedłożono mu wszystkie jakich wymaga, natomiast merytoryczne rozpatrzenie wniosku następuje w ciągu 30 dni.

„Zainteresowanie kredytami jest bardzo duże, kiedy jednak dochodzi do konkretów, wiele osób — widząc, że kwota kredytu jest zbyt mała w porównaniu do ceny mieszkania, lub jakim jest on obciążeniem dla rodziny — rezygnuje. Również znaczna część osób nie spełnia wymogów formalnych, lub też ich zarobki są zbyt niskie” — powiedział Rzeplia.

Kredyty hipoteczne w opinii Instytutu Gospodarki Mieszkaniowej dostępne są najwyżej dla 7-10 proc. gospodarstw domowych. Tyle bowiem rodzin może przeznaczyć jedną czwartą części swoich dochodów na spłatę kredytu, który pokrywa załadowaną część kosztów nowego mieszkania. Resztę brakującej kwoty trzeba natomiast wnieść w gotówce.

Wariant optymistyczny zakłada, że spłata kredytu hipotecznego wynosić będzie od 17 do 30 lat. Pesymiści przewidują, że może nigdy nie być spłacony.

ANNA WISZNIEWSKA

Wypadek w Bochni

Elektryk chciał dobrze

(Inf. wł.) Wczoraj około godz. 10, w Zakładach Przetwórstwa Hutniczego „Stal-Produkt” S.A. w Bochni doszło do ciężkiego porażenia prądem Janusza J. — elektryka zmianowego, który próbował dokonać naprawy zaworu elektromagnetycznego w stacji transformatorowej S-III.

Stacja znajdowała się pod napięciem około 6000 V. Janusz J. zdecydował się samodzielnie na naprawę awarii, która groziła postojem części zakładu.

Janusza J. przewieziono natychmiast do bocheńskiego szpitala z głębokimi ranami oparzeniowymi. Po południu okazało się, że życiu 45-letniego elektryka nie zagraża niebezpieczeństwo. Był przytomny i hospitalizowano go na oddziale chirurgicznym.

Do bocheńskiego zakładu przybyła komisja biegłych z Huty im. T. Sendzimira. Powołano też komisję wypadkową Kierownictwo zakładu powiadomiło miejscową prokuraturę, która zleciła Rejonowej Kemendzie Policji postępowanie w sprawie. (kg, włt)

W Dobczycach

Glony atakują zalew

(Inf. wł.) 9,4 mld zł kar za nadmierne zanieczyszczanie powietrza w ubiegłym roku będą musiały zapłacić krakowskie przedsiębiorstwa. Aż 7 mld zł przypada z tego na siłownię Huty im. Sendzimira. HTS, 1,2 mld zł to kara nałożona na nowohucka cementownię. Zakład odwołał się od tej decyzji prosząc o odroczenie płatności WIOS, jak poinformowano podczas wczorajszej konferencji prasowej w Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska, jest skłonny przystać na takie rozwiązanie.

Dowiedzieliśmy się ponadto, że zalew w Dobczycach, główny zbiornik wody pitnej dla Krakowa zagrożony jest tzw. eutrofizacją. Mówiąc inaczej — zarasta glonami. Przyczyna są zanieczyszczenia, spływające wraz ze ściekami do Raby. Liczne miejscowości w dorzeczu tej rzeki nadal pozbawione są czystej wody. Ma taka Mszana Dolna, ale za to brakuje tam ścieków. Do starczyńcy te kolektor jest nieznaczny.

Zapytaliśmy Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska dr Konrada Pawła Turzańskiego w jaki sposób „policja ekologiczna” zamierza przeciwdziałać spalaniu w krakowskich piecach i kotłowniach naitańszego, ale jednocześnie najgorszego, najbardziej zanieczyszczonego węgla z pobliskich kopalni. Odrzekł, że sprawa jest rozważana i wkrótce zostanie zorganizowana na ten temat specjalna narada.

Dr Turzański zrelacjonował wyniki rozmów z policją o transportowaniu przez Kraków niebezpiecznych materiałów. Zdarza się podobno że takie transporty choć wyznaczone zostały omijające miasto obiadzy, przebiegają nawet przez Aleje Trzech Wieszczów. Policja narzeka na niedostateczne oznakowanie samochodów z chemikaliami i obiecuje, że będzie sprawdzać i za-

trzymywać na rogatkach podejrzane ciężarówki.

Przedstawiciele WIOS wrócili do wydarzeń sprzed miesiąca kiedy to niekorzystne warunki atmosferyczne, długo utrzymujące się wiatry wschodnie spowodowały znaczny wzrost zanieczyszczenia powietrza, zwłaszcza w Nowej Hucie. Odnotowano liczne skargi. Okazuje się, że nawet bez awarii w przemyśle i poza sezonem grzewczym możemy mieć w Krakowie próbki prawdziwie kalifornijskiego smogu. (ar)

Szabla Brezniewa...

(Dokończenie ze str. 1)

Na świecie przedmioty tego typu cieszą się dość dużym powodzeniem. Brytyjski kolekcjoner Dawid Gainsborough kupił w ubiegłym roku za 20 tys. dolarów weiniane figi i staniel Marylin Monroe. Jak ujawnił namietny zbieracz, bieleńska aktorki wzbogacił jego kolekcję zgromadzoną w londyńskim mieszkaniu, gdzie prezentowana będzie obok portfela Hitlera, zapalniczki Ala Capone i Benito Mussoliniego oraz zbrzydzanych krwią spodni amerykańskiego gangstera z lat trzydziestych Johna Dillingera.

Ponieważ kolekcjonerzy nie żałują pieniędzy, a swoje zbiory chcieliby uzupełniać kolejnymi zdobyczami, każdy przedmiot, którego pochodzenie jest udokumentowane, a należało on do sławnej postaci, może być wystawiony na aukcji. I tak sprzedano już gitarę Jimi Hendrixa, kurtek Paula McCartneya i kalesony wspomnianego już Mussoliniego.

Przed kilkoma laty Polski Dom Aukcyjny próbował wstawić na zagraniczną aukcję samochód marki Warszawa który przez kilkanaście lat był własnością Karola Wojtyły. Niestety, Ministerstwo Kultury i Sztuki uznało, że

samochód jest zabytkiem polskiej techniki i nie zgodził się na wywiezienie go z kraju. Jego ówczesny właściciel odrzucił ofertę Muzeum Techniki, które chciało wziąć samochód za darmo i prawdopodobnie po wymontowaniu silnika i skrzyni biegów oddał skrupuła na złom. Dzięki „rozumnym” zapobiegliwości ministerstwa straciłmy na zawsze ten „pamiątek” myśli technicznej, który mógł być odczłowiekiem z wielkich kolekcji samochodów.

W Polsce nie narodził się jeszcze kolekcjonerzy tego rodzaju przedmiotów. Może dlatego tak rzadko pojawiają się one na aukcjach. Ludzie proponują do sprzedaży rozmaite: pewien młody człowiek chciał sprzedać starą wyzmaczkę z napisem „Waszyngton”, inny — sztućce Goerlinga wykonany na specjalne zamówienie marszałka III Rzeszy, zdobiony złotym monogramem z brylantem. W czasie II wojny światowej jako „trofeum” znalazł się on w ZSRR, skąd współcześnie został przewieziony do Polski. Z pierwszej oferty nie skorzystał antykwariat, a właściciel sztuceru nie pojawił się po raz drugi.

JOLANTA KOSIŃSKA

PROGNOZA POGODY



Polska wschodnia jest na skraju wyżu, na zachodzie zaznaczy się wpływ zaskłki niżowej. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś na wschodzie będzie słonecznie, na zachodzie i w górach stopniowy wzrost zachmurzenia. Lokalnie zwiastuje w górach burze i przełotne opady. Temperatura w dzień od 25 do 29 st., w Tatrach 13, w nocy od 11 do 13 st., w Tatrach 5. Wiatr słaby i umiarkowany, południowy.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: pogoda i temperatura bez większych zmian. Od 12 do 16 bm. w pierwszej części okresu ciepło i burzowe, w drugiej nieco chłodniej. 12 i 13 bm. zachmurzenie na ogół umiarkowane, burze. Temperatura maksymalna od 25 do 30 st., a minimalna od 10 do 16 st. Wiatr umiarkowany, zachodni. Od 14 do 16 bm. pogodnie, możliwość burz. Temperatura maksymalna od 21 do 26 st., a minimalna od 9 do 13 st. Wiatr słaby i umiarkowany, początkowo z kierunków zachodnich, potem z kierunków zmieniających się.

Cisnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 10 bm. godz. 14: 738,8 mm tj. 983,7 hPa, spadł a potem wzrósł ciśnienia.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 4.43 a zaszło o 20.47. Dzień jest już krótszy o 19 minut i ma 16 godzin 4 minut.

Zanieczyszczenie powietrza w Krakowie: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 14 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m³) wynosiło:

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył	tlenek węgla
Rynek Główny	13	45	49	800
Aleje Krasińskich	10	65	68	2200
Norma średniodobowa	200	150	120	1000

UWAGA KIEROWCY I PRZECIENICIEL! W strefie lokalnych opadów przejściowe pogorszenie warunków drogowych i ograniczenie widzialności utrudniające ocenę odległości.

Sytuacja biometeorologiczna zmienna o tendencji do pogorszenia, okresowo występują zakłócenia czasu reakcji. Zwiększy się skłonność do wypadków.

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

△ NIEMCY WRACAJĄ NAD WOLGĘ. W Moskwie podpisano rosyjsko-niemieckie porozumienie o stopniowym przywracaniu autonomii rosyjskim Niemcom nad Wołgą. Określono sześć regionów, w których osiedla się obywateli rosyjscy narodowości niemieckiej. Miejscami osiedlenia będą obwody Saratowski i Wołgogradzki.

△ ZMARŁ PROF. ALFONS KŁAFKOWSKI. W Poznaniu zmarł prof. dr Alfons Kłafkowski — organizator i pierwszy prezes Zrzeszenia Konstytucyjnego (w latach 1985—89).

Prawa słuszenie nabyte

(Inf. wł.) Rzecznik praw obywatelskich prof. Tadeusz Zieliński, zaskarżył w Trybunale Konstytucyjnym rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej z 19. maja 1992 r. dotyczące ograniczenia wymiaru zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych.

„Uważam — powiedział „Dziennik” — że prawa do zasiłków w poprzedniej wysokości były słuszenie nabyte i nie powinny być ograniczane w taki sposób, jak to zrobił minister”.

Zdaniem rzecznika, nowe rozporządzenie jest pogwałceniem konstytucyjnej zasady ochrony praw słuszenie nabytych. Zwraca też uwagę na konieczność respektowania „w demokratycznym państwie prawnym, urzędowości, nietykalności, sprawiedliwości społecznej, gwarancji zachowania prawa do świadczeń socjalnych co najmniej na poziomie minimum egzystencji”.

(A.W.)

Papierowa złotówka

(INF. WŁ.) Prezes Narodowego Banku Polskiego, Hanna Gronkiewicz-Waltz powiedziała w Radiu „Zet”, że najlepszym terminem na przeprowadzenie denominacji złotych i wprowadzenie nowych banknotów jest 1 stycznia 1993 r.

Na denominacji złotych — jak zapewniała prezes Gronkiewicz-Waltz — nikt nie straci. Stare i nowe banknoty obowiązywać będą równocześnie, najkrócej pół roku, najdłużej dwa lata.

Nowe pieniądze wydrukowano jeszcze w 1990 r. Jest to osiem nominatów o wartości: 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100 i 200 zł (dwustuzłotówka ma być najwyższym nominatem).

„Banknoty są kolorowe, znajdują się na nich wizerunki miast. Jeszcze za wcześnie, by mówić o tym jakie. Jeśli jednak są miastami, można się spodziewać, że wśród nich będzie Kraków” — poinformowano nas w zespole prasowym NBP.

(A.W.)

DZIENNIK POLSKI

31-072 Kraków
ul. Wielopole 1, II p.

Redaktor Naczelny CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI, tel.: 22-63-04, fax 228-249, telex: 322-795, telefony: Sekretarz Redakcji: 22-28-98 (od godz. 16 tel./fax 11-16-77) Dział Miejski: 22-87-25 Dział Łączności z Czytelnikami: 22-95-92 Dział Sportowy: 11-91-11. Redakcja Nocna: tel./fax 11-15-22, centrala 22-75-88 — łączą ze wszystkimi działami Oddziały redakcji: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel.: (0-18), 204-49, fax (0-18) 204-78. Tarnów: Krakowska 12 tel./fax (0-14) 21-35-20, 22-31-48, 22-33-42 Bochnia, ul. Sołna Góra 15 (wejście od ul. Niecałej) tel./fax (0-197) 256-22. Oświęcim, ul. Prusa 3 tel./fax (0-381) 308-04. Warszawa, ul. Krzywickiego 34, tel./fax (0-22) 29-13-04 Ekspozytura: Nowy Targ, tel. (0-187) 642-12. Zakopane tel.: (0-165), 39-06. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Wydawnictwo Jagiellonia S.A. fax: 220-878. Prezes Zarządu ZBIGNIEW PELKA, tel. 22-07-12; Wiceprezesi, tel.: 21-50-47; Główny Księgowy i Dział Ekonomiczno-Wydawniczy: tel.: 21-12-55.

Biurowo Reklam i Ogłoszeń: Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-70-89, ul. Wielopole 1, telefon: 21-45-72, fax: 228-249 oraz terenowe oddziały redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Agencja Reklamowa, Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-19-45.

Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe S.A. — Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, aleja Pokoju 3.

Warunki pani premier

Tezy exposé Hanny Suchockiej

Państwo musi się kierować zasadą dobra wspólnego, to znaczy że państwo należy do całego narodu, nie zaś do jednej grupy, czy formacji politycznej — powiedziała w exposé premier Suchocka, która postawiła w nim warunki powodzenia jej rządu oraz zapowiedziała:

△ Obywatele mogą oczekiwać sprawiedliwości, z drugiej strony musimy czuć respekt przed państwem i prawem. Prawa nie możemy szargać. Polska może być i będzie państwem silnym.

△ Fundamentem tego rządu jest mediacyjna misja Solidarności potwierdzająca wielkość ideału, którą uczyniliśmy żywą w sierpniu 1980 roku. Podstawą nowego rządu jest wola porozumienia ugrupowań politycznych, jak również zdecydowanie Pana Prezydenta w kształtowaniu silnego państwa. Owa zgoda i współpraca stanowią warunek, który stawiam Wam, Panie i Panowie Posłowie, jak i wszystkim Polakom. Spory ideologiczne muszą zostać poza rządem;

△ Konieczna współpraca między Sejmem, Senatem, rządem i prezydentem musi uregulować „małą konstytucję”, której szybkiego uchwalenia przez Sejm oczekuję;

△ Dość takiego mówienia o sferach, z których nie wynika, kto jest winny. Mój rząd uczyni wszystko, żeby przestępcy znale-



żli się w więzieniach, oszczercy zostali przykładnie ukarani, a osoby pomówione — oczyszczone;

△ Państwo musi posiadać sprawny aparat policyjny, co wymaga środków. Minimalnym tego warunkiem jest rzetelne wykonywanie ustawy budżetowej;

△ W strukturach MSW panuje destabilizacja: w ciągu 2 lat kieruje nimi pięć minister, trzeci komendant policji, czwarty szef UOP. Z drugiej strony wiadać, że urząd ten koncentruje zbyt wielką władzę nad krajem. Przywrócenie spokoju i stabilizacji oraz reforma dekoncentracja władzy ministra SW będą ważnymi celami polityki mojego rządu;

△ Mój rząd jeszcze w tym roku zacznie wprowadzać przygotowaną rok wcześniej reformę MON i Sztabu Generalnego. Siły zbrojne poddane będą zgodnie z Konstytucją zwierzchnictwu Prezydenta

Pani premier wymieniła 5 warunków niezbędnych do osiągnięcia poprawy bytu rodzin, ożywienia gospodarki oraz hamowania inflacji. Są to: zmniejszenie obszaru działalności gospodarczej państwa, a koncentrowanie się na systemie prawnej regulacji i kontroli; respektowanie własności prywatnej; ograniczenie funkcji państwa do takich, które nie mogą być wykonywane przez gminy, stowarzyszenia, rodziny i obywateli; pomoc państwa przyznawana tylko naprawdę potrzebu-

jącym; zapewnienie wszystkim równego startu życiowego.

O powodzeniu reform — stwierdziła premier — zdecydować 3 czynniki: trwałe przezwyciężenie kryzysu finansów publicznych, poprawa efektywności przedsiębiorstw przez prywatyzację i zmianę sposobów zarządzania w firmach państwowych, unowocześnienie rolnictwa i rozwój pozarolniczych funkcji wsi.

Premier zapowiedziała „odważną politykę mieszkaniową”, ustawę o rehabilitacji i zatrudnieniu osób niepełnosprawnych, reformę systemu ochrony zdrowia, instytucjonalną stabilizację systemu edukacji.

Niezmierzonym priorytetem polskiej polityki zagranicznej — stwierdziła premier Suchocka — pozostaje orientacja europejska, a kluczowym zadaniem jest integracja Polski z Wspólnotą Europejską. Kanonem tej polityki pozostają bliskie stosunki z sąsiadami. Zdolność współdziałania państw „trójkąta wyszehradzkiego” będzie sprawdzianem stabilności tego regionu Europy.

Pragnę wykaazać — powiedziała pani premier — osobiste zaangażowanie we wspieraniu wysiłków Stolicy Apostolskiej na rzecz sprawiedliwości, demokracji, solidarności i niepodzielnie traktowanego pokoju.

Komentarze

z sali sejmowej

Wśród kandydatów do rządu pani Suchockiej są wybitne postacie „Solidarności”, ale uczciwie nakazuje, by powiedzieć, że są to ludzie o innym rodowodzie — powiedział podczas piątkowej debaty Zbigniew Bujak („S” Pracy). Naszym zdaniem to nie jest zarzut.

Gdy powstała „Solidarność” pani Suchocka zajmowała jedno z miejsc na tej sali. Gdy „Solidarność” została zdławiona, zajmowała je nadal. Ale wiemy, że mimo to w decydującym momencie zachowała się z wielką godnością.

Postać nr 2 w projektowanym rządzie, pan Henryk Goryszewski, także ma rodowód inny, niesolidarnościowy. W 1989 r. pan Goryszewski w wyborach był konkurentem kandydatów „Solidarności”. Nie mamy mu tego oczywiście za złe.

Pan minister Skubiszewski, postać wybitna w polskim życiu

politycznym także nie wywodzi się z „Solidarności”. Niedługo bardzo niechętnie patrzyliśmy na jego udział w Radzie Konsultacyjnej, którą powołał gen. Jaruzelski. Ale każdy musi przyznać, że min. Skubiszewski starał się wpływać na bieg polskich spraw w sposób, który zasługuje na zaufanie.

Andrzej Bratkowski, kandydat na ministra budownictwa był do końca członkiem PZPR. Ale ci, którzy go znają wiedzą, że starał się może więcej niż jeden solidarnościowy kombatan przyczynić do demokracji.

Zatrzymałem się nad biografiami kilku osób, by wykazać, że podział, jaki część sił politycznych chce narzucić Polsce na dobrych ludzi z „Solidarności”, którzy powinni mieć monopol na rządzenie i innych, mających mniejsze prawa — jest podziałem, który Polsce nie może dobrze służyć. Jest kombatancką uzurpacją. (MK)

...i kularów

JAN ŁOPUSZAŃSKI (ZChN):

Ten rząd powstanie. Jego największym problemem będzie pogodzenie sprzeczności programowych w ramach ugrupowań go tworzących. Trzeba pamiętać, że ten rząd jest kreowany przez często przeciwstawne programowo grupy z zamiarem ratowania polskiego parlamentaryzmu w przekonaniu, że innej drogi ratunku nie ma. Myślę, że tak długo, jak długo to przekonanie będzie funkcjonować, tak długo będą trwały przesłanki funkcjonowania tego rządu. (SAN)

MICHAŁ BONI (KLD):

Jeśli ten rząd będzie miał utrzymać siłę polityczną zbudowaną dopiero co koalicji, a nawet ją rozszerzyć to myślę, że ma szansę pracować dosyć długo, reformować Polskę, zmieniać gospodarkę i trwać do następnych wyborów. To nie oznacza, że będzie to rząd na kilka lat, bo logika przyspieszonych wyborów już wpisała się w umysły części ugrupowań i ta sprawa będzie wracała. Istnienie tego rządu będzie oddalało moment konieczności ogłoszenia nowych wyborów. Tak więc rokuję bardzo dobrze. (SAN)

TADEUSZ IWŃSKI (SLD):

Jeżeli będzie to rząd który będzie faktycznie próbował stworzyć płaszczyznę porozumienia i jeśli zajmie się rozstrzygnięciem konkretnych spraw — recesji, bezrobocia, konfliktów, które się potęgają. Będzie się musiał wyposażyć w wiedzę czy państwo ma być świeckie czy nie. I sprawa wejścia Polski do Europy. Jeśli w tym rządzie wicepremierem będzie pan Goryszewski, który był temu przeciwny, podobnie jak jego formacja, a ministrem pan Bielecki, który jest gorącym tego orędownikiem, to jak ta sprawa zostanie rozwiązana? (SAN)

Na pewno w porównaniu z rządem Olszewskiego, ten rząd stwarza większe nadzieje, ale nie wiem, czy one się zrealizują.

JACEK MAZIARSKI (PC):

Nie jestem prorokiem i nie umiem na to odpowiedzieć, ale podzielać obawy tych wszystkich, którzy widzą sprzeczności w tonie tego rządu — sprzeczności gospodarcze, w wejściu do Europy, światopoglądowe. Przewiduję ogromne kłopoty. Nie wiem, jak się będą układały stosunki rządu z prezydentem. Podejrzewam, że raczej mają ci, którzy patrzą sceptycznie, (SAN)

KRZYSZTOF KRÓL (KPN):

Jeśli Macierewicz będzie głosił za powołaniem Milczanowskiego, tak, jak każe dyscyplinę partyjną, to przynajmniej, że będą chyba pierwszy raz poważnie zaskoczony. Program zaprezentowany przez pana premiera jest w wielu punktach zbieżny z programem KPN, ale trzeba go jeszcze zrealizować. (KRA)

ALEKSANDER MAŁACHOWSKI (SP):

„Jestem bardzo rozczarowany. Wyobrażałem sobie, że zostaną przedstawione próby konkretnych rozwiązań nabrałyby problemów, takich jak: zadłużenie przedsiębiorstw oraz kłopoty finansowe rolników. Wszystko zostało zastąpione hasłami przedstawionymi w sposób abstrakcyjny. Nie ukrywam, że nie jestem usatysfakcjonowany tym zbiorem ogólników.”

JANUSZ KORWIN-MIKKE (UPR):

„Jest to exposé pt. panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek. Wydaje mi się, że pani premier po prostu nie da rady tego zrealizować. Pomijam fakt, że z takim składem się nie zgadzam, połowę dała dla lewicy, połowę dla prawicy. Niczego nowego nie oczekiwałem.”

Szcześliwa siódemka

(Dokończenie ze str. 1)

problemu”). KPN („Polsce potrzebny jest rząd, ale nie każdy rząd; KPN jest wierna swojemu programowi”) PSL („poparliśmy na kredyt trzy nieudane rządy, nadchodzi czas aby zaczęły rządzić na własny rachunek”), Ruch dla RP („propozycja grozi utrwaleciem szkodliwego układu władzy wywodzącego się z doby „okrągłego stołu” grozi zahamowaniem procesu dekomunizacji”). UPR („UPR jest dokładnie wszystko jedno kto będzie reformował polską gospodarkę tak samo, jak to kto tego robić nie będzie”). Wstrzymały się od głosu — SLD, UPR, KPN, PC; przeciwnie głosował Ruch dla RP.

Odpowiadając na wniosek pos. Barczyka (Ruch dla RP) w sprawie przesłania do komisji sejmowych teczek archiwalnych MSW kandydatów na członków rządu, premier Suchocka przesłała na ręce marszałka Sejmu pismo, w którym poinformowała, że zapoznała się z tymi materiałami; „lista nie budzi wątpliwości, że osoby te nie były współpracownikami b. służb bezpieczeństwa”.

Na zakończenie wczorajszych obrad Sejm postanowił odrzucić projekt uchwały, która zobowiązała premiera i kierownika resortu spraw wewnętrznych do przekazania komisjom sejmowym przesłuchującym kandydatów na ministrów materiałów archiwal-

nych MSW dotyczących tych osób. Taką decyzję podjęło 232 posłów, 84 było przeciw, a 53 wstrzymało się od głosu. Z wnioskiem o odrzucenie projektu tej uchwały już w pierwszym czytaniu wystąpił pos. Janusz Szymański (niezrzeszony).

Sprawa wywołała krótką, ale burzliwą dyskusję. Pos. Jan Rulowski (NSZZ „S”) dowodził, że uchwała jest niewykonalna, bowiem np. akta dotyczące wyrotowej działalności Jacka Kuronia liczą ponad 30 tomów i wymagałyby studiowania przez 3 miesiące. Pos. Jarosław Kaczyński (PC) domagał się przegłosowania uchwały bez dyskusji, bowiem „ta sprawa nad rządem wisieć nie może, bo będzie go osłabiać”. Pos. Janusz Korwin-Mikke (UPR) nie widział powodu, dla którego z materiałami, z którymi zapoznała się premier, nie może zapoznać się każdy inny poseł.

Wczorajem do przesłuchań kandydatów na członków nowego rządu przystąpiły komisje sejmowe, które kontynuować będą prace w sobotę. W sobotę lub niedziele parlament zdecyduje o powołaniu rządu, który teoretycznie może otrzymać więcej głosów niż pani premier, bowiem SLD, PSL, PC, KPN i UPR uzależniły poparcie dla niego od programu w exposé.

MACIEJ KUCZEWSKI



Pogodził się ich...

Potraktuję ją jak damę

(Dokończenie ze str. 1)

rem-kobieta prezydent odpowiedział: „Nie bardzo widzę nad sobą kobietę, ale jestem człowiekiem starej daty i nigdy pewnych słów i pewnych sformułowań nie użyłbym przy kobiecie”.

Na pytanie, czy będzie zapraszał panią premier na śniadania, prezydent odpowiedział: „Bardzo często. Będę też często uczestniczył w pracach rządu, bo chciałbym dla niego większej trwało-

ści. Patrzyłem na Polskę z Hel-sinek i nie podoba mi się jej obraz. Tam Polak jest uważany za romantyka, za człowieka, który wciąga macha szabelką i się bije. Tłumaczyłem, że teraz nasza sytuacja jest inna i że zmienimy obraz Polski. Przypomniałem Europie, nasze finezyjne zwycięstwo i powiedziałem, że teraz pokusimy się o równie finezyjne zwycięstwo ekonomiczne, polityczne i humanistyczne.”

KLAUDIA SANETRA



Tygodnik „Wprost” publikuje od czasu do czasu listę najbogatszych Polaków. Czytelnicy zapewne to lubią (ludzie zawsze lubili zaglądać o cudzych sypani i cudzych portfelach), mnie jednak ten rodzaj niedyskrecji już nieco nudzi. Proponowałbym więc rozszerzenie rankingów na inne dziedziny życia. Oczywiście nie ma sensu wracanie do takich obyczajów, jak ustalanie listy 100 najlepszych sportowców (dziś przecież aż tylu w Polsce nie ma), ani 100 najwybitniejszych aktorów (bo wszyscy nasi aktorzy są najwybitniejsi, na co każdy z nich gotów jest przysiąc). Nie da się również odwrócić kryteriów i spróbować ustalić listę 100 najbardziej ubogich Polaków, po pierwsze dlatego, że bogactwo zawsze łatwiej wyliczyć, niż nędzę, a po drugie bieda jest pojęciem bardzo względnym. Kiedyś przeczytałem w pamiętnikach jednego z dziewiętnastowiecznych arystokratów, że jego kuzynka popadła w tak wielkie ubóstwo, że nie stać jej było na srebrną miednicę i srebrny dzbanek do podróży!

Mam więc inną propozycję: trzeba ułożyć listę 100 najgłupszych Polaków! Znaleźć się na niej będą mogli wyłącznie ludzie z wyższym wykształceniem, nie chodzi bowiem o głupotę niezawinioną, o żadne wrodzone ułomności i różne formy niedorozwoju umysłowego, jako że takich cech nikomu wypominać nie należy. Kryterium stanowić powinny głupstwa popełnione w roku rankingowym i brać pod uwagę należy zarówno ich ilość,

bistycznym gustom czytelników lub daje pożywkę zawistnikom. Natomiast lista 100 najgłupszych mogłaby dać korzystne rezultaty. Być może niejeden polityczny luminar, czy inna stojąca na świeczniku osobistość, byłaby oświeconiejsza w podejmowaniu jakichś decyzji, mniej skłonna do nieprzemyślanych posunięć w o-bawie przed znalezieniem się w



Lista stu najgłupszych! Polaków nie ma oczywiście najmniejszego sensu, przynajmniej według tak zaproponowanych kryteriów. Z trzech co j-

dzić byle jakim używanym maluchem.

Mimo zmian ustrojowych nic się w tym względzie nie zmieniło. Nadal panuje kultura łopaty lepiej wiedzieć, jak wyciąć numer podatkowy niż ślepa kiszka. W tym kontekście, rzeczywiście, można by ustalić, że głupkiem jest ten, kto się długo kształcił. Nie o to nam jednak chodzi! Przecież zadaniem takiej listy byłoby wytykanie błędów wszystkim tym, którzy je robią

senki. Nic z tych rzeczy! Po kilku miesiącach okazało się, że jest to taka sama lista przebojów jak każda inna, tyle że każda piosenka, musieliśmy okraszać złośliwymi komentarzami. A że wyzłosił się można na każdy temat (tego akurat szanownemu D. M. tłumaczyć nie muszę) — jakoś to szło. Jednocześnie jednak piosenki naprawdę durne egzystowały sobie w najlepsze poza listą. Tak samo byłoby z politykami. Na liście stu głuptaków znaleźliby się zapewne tylko ci, którzy popełniają głupstwa najbardziej widoczne, lub rodmuchiwane przez media ale wcale nie wiadomo, czy największe. Przeciwny byłbym takiemu rankingowi nawet wtedy jednak, gdyby jakimś cudem udało się zebrać grono świętych fechowców, którzy obiektywnie takie zestawienie byłoby w stanie przygotować. Otóż — tu wracam jeszcze do „Bubloteki” — ze zdumieniem stwierdziłbym, że wykonawcy marzą o tym, by trafić na tę antylistę, gdyż jest to miara popularności. O'awiam się, że polscy politycy mają mentalność szanownistów. Podejmowałiby zatem durne decyzje (i to z łatwością!) tylko po to, by trafić na listę matolek! A tego nasz żyzny kraj już by nie mógł wytrzymać. I wreszcie argument trzeci przeciwko tworzeniu listy najgłupszych Polaków (czyli polityków). To my sami ich wybraliśmy...

GRZEGORZ

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

jak i ciężar gatunkowy. Mogłoby być oczywiście sam zająć się ułożeniem takiej listy, ale lepiej będzie, jeśli zrobi to ktoś mieszkający w Warszawie. Głuptów wprawdzie nigdzie nie brak, ale skoro bierzemy pod uwagę ciężar gatunkowy popełnionych głupot, idiotyzmów i kretynizmów, to niewątpliwie lepiej je widzieć ze stołecznej perspektywy.

Ze sporządzania listy bogaczy nie wynika nic pożytecznego. Ot, zaspokaja się czyjeś ambicje i ambicjki (choć podobno niektórzy multimiliarderzy i bilionerzy — bo już i takich wykreała inflacja! — unikają znalezienia się w tym spisie) i schlebia sno-

tym gronie. Głupcy też mają swój rozum.

Mógłby ktoś zapytać, czy nie lepiej by było zamiast piętnowania głupoty próbować promowania mądrości, czyli opracowywać i publikować listy 100 najmądrzejszych Polaków. Boję się jednak, że byłoby to o wiele trudniejsze, a obawy swoje opieram na takim autorytecie, jak Biblia. Wiadomo przecież, że Jehowa obiecał Lotowi, iż nie zniszczy Sodomy i Gomory jeśli Lot znajdzie tam 10 sprawiedliwych. Próba — jak wiadomo — okazała się daremną...

BRUNO

mniej powodów. Po pierwsze, nie mogę się zgodzić na specjalne wyróżnianie osób z wyższym wykształceniem. Owszem, w naszej przasnej rzeczywistości, którą co i rusz skrzeczy jak pospolitość, ktoś idący na studia udowodnia, że tak całkiem mądry nie jest. Zamiast żyć pełnią życia usamodzielniać się, zarabiać pieniądze i wydawać je pełną garścią, a jeżeli już się uczyć, to topografii targowisk w Turcji, Wiedniu i Berlinie, wkuwać mętne tabelki i wzory, czytać nudne traktaty filozoficzne lub poznawać anatomie paciorkowca. Za to już po 5-6 latach, ktoś taki, mający dyplom w kieszeni, mógł zatrudnić się byle gdzie i za byle jakie pieniądze, mieszkać katem u rodziców lub wynająć byle jaką kawalerkę, a czasem nawet jeź-

(a robią z zapalem), i które to błędy sprowadzają nasz kraj do poziomu Wyp Dali albo jeszcze niżej. Tylko proszę zauważyć — takie błędy popełniają też ludzie niezbyt wykształceni (jeżeli nie przede wszystkim).

Nie jest to bowiem związane z wykształceniem, a raczej z funkcją społeczną. Mówiąc wprost, błędy popełniają politycy. Czy zatem należałoby stworzyć listę stu najgłupszych polityków? Też nie! I tu drugi argument. Przed laty, gdy zaczynałem pracować w Radiu, byłem współautorem „Bubloteki” — listy przebojów beznadziejnych i, przepraszam za wyrażenie, poronionych. Audycja była nawet fajna, ale zupełnie niezgodnie z założeniami. Liczyliśmy bowiem, że na liście znajdą się same najgorsze pio-



Płyta na niedzielę

Babskie melodie

Z okładki patrz na mnie dwie śliczne buzie i trzecia „tyz pikna”, bo wszystkie kobiety są piękne. Paniąki mają nie tylko apetyczny wygląd, ale i sławne nazwiska. Dwie z nich — Carnie i Wendy, są córkami Briana Wilsona z The Beach Boys („amerykańscy Beatlesi”), trzecia, Chynna, jest dzieckiem Johna i Michele Phillips z Mamas And The Papas. Jeśli nazwy tych gigantów muzyki lat 60. nie wam nie mówią — radzę iść do spowiedzi, a za pokutę wysłuchać co najmniej kilku „The Best Of...” wymienionych grup.

Wróćmy jednak do panienek. Dwa lata temu zadebiutowały albumem „Wilson Phillips”, z którego wyłansowały za Oceanem cztery wielkie hity. Trochę pomogły im nazwiska, trochę uroda, najbardziej jednak fakt, że piosenki były po prostu urocze. Nowa płyta dziewcząt nazywa się „Shadows And Light” i też sprzedaje się świetnie (pierwsza dziesiątka Billboardu).

Zacznijmy od tego, że jest to pop tak typowy, że aż słowo „typowy” nie wystarczy. Płyta ułożona jest według schematu „szybki — wolny — szybki — czasem średni” wszystkie piosenki zaś — a jest to najbardziej „piosenkowy” album w czołówce światowych list — oparte są na sprawdzonym w kilku milionach przebojów zestawieniu akordów. Czy coś takiego może być interesujące? I tak, i nie. Nie, bo ludzi tak grających jest na pecku, a rewelacyjną produkcją z wszelkimi „bajerami”, nie jest w tej chwili problemem. Tak — bo w tej muzyce w gruncie rzeczy chodzi o melodie i jeśli ktoś umie ładnie nuty wyśpiewać, to publika to kupi. Na płycie „Shadows And Light” ślicznych melodii jest kilka.

Weźmy singiel „You Won't See Me Cry”. Najpierw głosy z pianinkiem, dopiero potem „skrzyplaste” i coraz mocniej bijące per-

kusja, rozbudowany aranż i solo na sakcie. Schemat nudny, jak robota przy taśmie, a jednak. Melodia jest w stanie ten schemat obronić. Podobnie w perle „Where Are You” czy w „This Doesn't Have To Be Love”. Te i inne utwory są wprawdzie mocno osadzone w klimacie babskiego popu i rocka (Heart, Bangles, wczesna Madonna...), jednak paniąki z Wilson Phillips odziedziczyły po rodzicach umiejętność perfekcyjnego konstruowania ślicznych chórków — i to jest ich dodatkowy atut. Żadna z nich nie dysponuje nadzwyczajnym głosem, ale razem brzmią nieźle. Może za słodko, może nie trzeba tej płyty słuchać w czości, może nadaje się ona tylko dla niewiast, może... Przyjemnie jednak z otaczającego hałasu i kakofonii wyłowić czasem jakąś naprawdę sympatyczną melodię.

BARTUS

Na listach przebojów

Gdzie są nasi?



Jeszcze kilka lat temu piosenki polskich idoli spokojnie zdobywały szczyty listy przebojów „Trójkę”. Teraz — rzadko który wchodzi do pierwszej dziesiątki. Krajowi wykonawcy sprzedają z trudnością po kilka tysięcy płyt, a sole zapelniają chyba tylko... Czerwone Gitary. Mój znajomy Anglik stwierdził, że polski rock i pop to albo marna imitacja, albo folklor. Czy rodzimi fani nie przyznają mu racji?

Tymczasem w „Trójkę” (not. 541) na czoło niespodziewanie powrócił zespół QUEEN („Days Of Our Lives”). Awansują: The Cure, Sisters Of Mercy, Maggie Reilly

(„Every Time You Touch” z 30. na 14.). Z nowości polecam „I'll Be There” Mariah Carey.

Utwór ten został w Stanach zdegradowany przez prymitywny rap „Baby Got Back” ordynarnego SIR MIX-A-LOT. Przechwytując dla tego typu „sfurcności” sa piosenki śpiewane przez Celine Dion — „If You Asked Me To” (po Europie krąży jej duet z Peabo Brysonem „The Beauty And The Beast”) oraz grupę The Cover Girls: „Wishing On A Star”. Podobny repertuar zawiera wciąż idący w górę minialbum Mariah Carey: „Unplugged”.

(zb)

„Utkwiłaś mi w sercu, zajęł mi to sporo czasu, sporo bezcennego czasu, trzeba czasu i cierpliwości, żeby to zrobić dobrze. Wiem, że tym razem będzie naprawdę, przepiękną, mnie uczucia, i wiem, że jeśli będę dość uparty, wiem, to, naprawdę mi się uda”. Czy pamiętacie jeszcze wielki przeboj George'a Harrisona sprzed pięciu lat, zatytułowany „Got My Mind Set

Jacek Wiktor

Ofiara młodzieńczych triumfów?

On You”? Tak właśnie wtedy śpiewał. Chęć sukcesu, zawarta w tekście piosenki, nie dotyczyła chyba wyłącznie jakiejś kobiety. George Harrison, pozostający w cieniu Johna Lennona i Paula McCartney'a, również po rozwiązaniu zespołu The Beatles, potrzebował bardzo znaczącego sukcesu artystycznego i komercyjnego, pozwalającego mu zaspokoić poczucie własnej wartości.

Ostatnio nie jest o nim szczególnie głośno. Jego płyty pojawiają się bardzo rzadko, co wcale nie ułatwia utrzymywania pozycji wśród największych gwiazd pop music. Po wydaniu płyty „Cloud Nine” w 1987 roku uszliśmy o Harrisonie tylko przy okazji dwóch albumów, które ukazały się pod szyldem Traveling Wilburys. Ten „magiczny” zespół stworzył Bob Dylan, Jeff Lynne (lider Electric Light Orchestra), Tom Petty, Roy Orbison i właśnie nie ułatwia utrzymywania powiedziałemśy pewnie nie myślałbym o tym Beatlesie, gdyby nie... przegląd filmów grupy komików, znanych pod szyldem „Monty Python”, który niedawno proponowało nam kino „Wanda”. Co George Harrison ma wspólnego z tą wspaniałą bandą wesołków? Bardzo wiele. Świat zna go przede wszystkim jako muzyka, nie wszyscy wiedzą, że George jest również producentem filmowym.

Harrison jest jednym z dyrektorów angielskiej wytwórni filmowej „HandMade Films”, która od 1978 roku nakręciła kilka niezwykle kasowych filmów. Wszystko, jak to w życiu często bywa, zaczęło się od pieniędzy. A raczej ich braku. Otóż przyjaciele George'a, Eric Idle i Terry Jones (dwóch z sześciu członków grupy Monty Python) potrzebowali gotówki na sfilmowanie „The Life of Brian” (Życie Briana), złożyli, ale zabawnie bezbożnej satyry na temat życia Chrystusa. Pieniądze jakoś nie chciały spaść z nieba i realizacja tego przedsięwzięcia oddalała się. Szczęśliwym trafem Harrisonowi spodobał się scenariusz filmu, postanowił więc poprzeć finansowo jego realizację. Pewnie przyjaciele nie zdawali sobie sprawy z podjętego przez niego ryzyka, jako zabezpieczenie na wypadek niepowodzenia filmu dał pod zastaw swój dom. Wchodząc na ek-

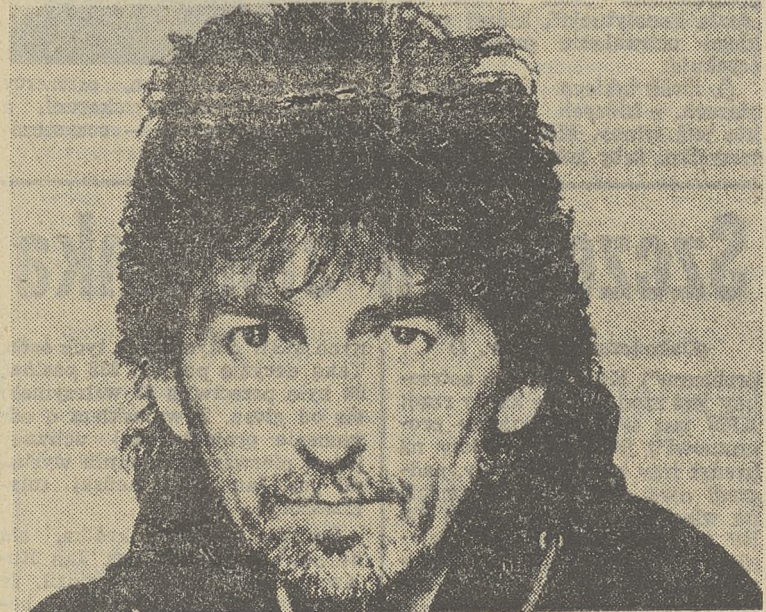
rany w 1979 roku, film okazał się dużym wydarzeniem, przechodząc najśmielsze marzenia jego twórców. W Stanach Zjednoczonych przyniósł 24 miliony dolarów zysku, a w Wielkiej Brytanii znalazł się na trzecim miejscu listy filmów, które odniosły największy sukces w danym roku. Zachęcen tym pierwszym wielkim sukcesem, szefowie „HandMade Films” szybko przy-

stąpili do realizacji następnych obrazów.

Przemysł filmowy to interes szatański, o wiele bardziej bezwzględny niż przemysł płytowy, żali się George, który w roli producenta wcale nie jest marionetkowym szefem.

Zdarza się również, że występuje gościnnie w anonimowych epizodach, tak jak w „Żywocie Briana”. Bywały jednak też role bardziej znaczące. W komedii „Water” partnerowali mu Eric Clapton i Ringo Starr. Występował też w roli „dobrego ducha”, łagodzącego rozmaite spory i nieporozumienia podczas realizacji filmów. Tak właśnie było w tra-

Na wieść o tragicznych wydarzeniach w Pakistanie, gdzie w następstwie wojny domowej i potężnego cyklonu zginęło milion osób, a siedem milionów musiało szukać schronienia w sąsiednich Indiach, George Harrison zorganizował w sierpniu 1971 roku w nowojorskiej Madison Square Garden legendarne dwa koncerty charytatywne. W wydarzeniu pod nazwą „The Concert For Bangla Desh” uczestniczyli obok Harrisona Eric Clapton, Bob Dylan, Ringo Starr, Billy Preston, Leon Russell i Ravi Shankar.



kie kręcenia „Shanghai surprise”, kiedy mediował spory ekipy z występującymi w tym filmie Madonną i Seanem Pennem.

Filmowe wyczyny Harrisona bardzo mi zaimponowały, bo poważne sukcesy artysty rockowego w innym biznesie to prawdziwa rzadkość. Ale jeśli go lubimy i cenimy, to przede wszystkim za jego muzykę, tę z okresu działalności The Beatles i późniejszą, będącą owocem samodzielnego życia.

Jeszcze w trakcie istnienia The Beatles ukazały się dwie jego płyty solowe, ale za właściwy debiut Harrisona jako solisty uważa się album „All Things Must Pass” z listopada 1970 roku. Krytycy najchętniej dodają jeszcze, że to największe osiągnięcie w jego artystycznej karierze „All Things Must Pass” (wszystko przemija) to zestaw trzech płyt. Na dwóch pierwszych można podziwiać kilkanaście świetnych piosenek, trzecią wypełnia porywający materiał, dokumentujący studyjne jam sessions z przyjaciółmi. Wśród licznych grona muzyków, pomagających mu podczas nagrywania tego materiału byli Billy Preston, Gary Bro-

Wszytko to, co wydarzyło się w muzycznej karierze George'a później, nie cieszyło się już specjalnie zainteresowaniem krytyków i publiczności.

Złą paszę przełamał dopiero album „Cloud Nine”, a po nim dwie rewelacyjne płyty wyimaginowanego zespołu Traveling Wilburys. Dzięki nim sporo osób ma apetyt na następne nagrania Harrisona, który jednak wydaje się tym specjalnie nie przejmować, nie spiesząc się z wejściem do studia. Z pewnością mają na to wpływ wcześniejsze niepowodzenia i kompleksy z czasów wielkiej czwórki. Wtedy większość repertuaru pisała spółka Lennon — McCartney, a Harrison pozostawał w cieniu. Wprawdzie napisał „Something” czy „Here Comes The Sun”, ale koledzy pódzili dziesiątki przebojów. Kto wie czy nie ma racji, mówiąc, że sukcesy kwartetu przeszkodziły mu w indywidualnym rozwoju. Mam głębokie przekonanie, dodaje, że byłbym lepszym muzykiem, gdybym grał z orkiestrą nie ciesząc się aż taką popularnością.

Utyskiwanie na chrońniczną niewydolność i nieudolność w propagowaniu sztuki polskiej za granicą należą do stałego repertuaru publicystyki kulturalnej. Niedawno powrócił do tej tematyki Piotr Sarzyński na łamach „Polityki” w artykule „Samotny Chopin”. Nie zamierzam z nim polemizować, bo na ogół mówi rzeczy słuszne, ale jednej kwestii nie mogę pominąć milczeniem: otóż te wszystkie stare i nowe grzechy propagandowo-handlowe stanowią doskonałą pożywkę dla prowincjonalno-nadwiślańskiego kultu „swojszczyzny”, idącego zgodnie w parze z pogardliwym lekceważeniem tego, co „nie nasze”.

W muzyce szczególnie upodobało sobie braci Czechów, którym wprawdzie przyznaje się cnotę dbałości o własny dorobek kulturalny, ale sugerując zarazem, że to właściwie handlowi spryciarze, którzy zrecznie potrafili wyłansować twórców przeciętnych, podczas gdy nasze „prawdziwe wielkości” giną w cieniu zapomnianej olszyny.

Niestety Piotr Sarzyński też zainfekował się tą muzyczną parafianiszczyną, tak chętnie szermującą wyświechtaną i fałszywą argumentacją, bo występują u niego typowe objawy swoistego uczulenia na naszych południowych sąsiadów, których wprawdzie podziwia za zapobiegliwość, ale zaraz dodaje: „Potrafiliby konsekwentnie i skutecznie wprowadzić w światowy obieg twórców, którzy — patrząc na to chłodnym okiem — mieli znacznie mniej atrybutów, by zdobyć międzynarodową popularność, aniżeli para twórców naszych twórców”. I z kompozytorów wymienia jednym tchem Zelenkę, Stamicę, Smetanę, Janáčka i Martinu jako tych, o których świat wie więcej, niż o Wieniawskim i Grażynie Bacewicz, bo byli „z uporem lansowani przez swoich”.

Mimo upatu staram się spojrzeć na ten fragment jego tekstu chłodnym okiem, ale czuję, że wzrok mi metnie, bo jest tu całkowite poplątanie z pomieszaniem, jak mawiał Kisiel. Zamiast powtarzać rzetelne bajeczki babuni, odpowiedzmy na pytanie: Kto był kim i kto go wyłansował?

Otóż przypominę, że Jan Stamica, głowa muzycznego rodu Stamiców to twórca i czołowy reprezentant tzw. „szkoły mannheim-

Adam Walaciński

Smyczkiem i pałką

Kompleks czeski?

skiej”, która odegrała niezwykle ważną rolę w ukształtowaniu stylu wczesnoklasycznego (działali w niej zresztą także inni muzycy czeszy). Założona przez Stamicę orkiestra na dworze w Mannheimie — uchodząca przez kilka dziesięcioleci za najlepszą w owym czasie zespół orkiestralny w Europie — była „kuźnią” nowego stylu i nowej formy symfonii. Jej pierwszy szef — jakbyśmy dziś powiedzieli — skomponował przeszło 70 symfonii, dawno i trwale wpisał się do historii muzyki i umieszczenie jego nazwiska na liście podejrzanych i wątpliwych wielkości winno być prawdziwym rumieniec wstydu — ale wiemy, że autorów list nie jest w stanie wprawić w zakłopotanie. Czy pan Piotr potrafi przytoczyć już nie tuż, ale choćby jedno jedyne równorzędne nazwisko z muzyki polskiej XVIII wieku? Niestety nie, bo go po prostu nie ma!

Inna sprawa z Janem Dismasem Zelenką, zapomnianym przez wieki kompozytorem z czasów Bacha, bo to odkrycie ostatnich dziesięcioleci, ale dwójka imion Zelenka też nie jest jakąś szlachecko wyhodowaną „muzyczną pieczątką” o wątpliwej jakości. Cześć włączył się oczywiście w falę zainteresowania jego twórczością, ale momentem przełomowym było wydanie ważnych dzieł instrumentalnych Zelenki przez muzykologa austriackiego van Schoenbauma w słynnym wiedeńskim Uniwersalu oraz w Niemczech (wówczas zachodnich). Nie będę wyliczał innych ważnych wydań zachodnich i nagrań (np. amerykańskich sprzedających nagrania czeskie), wspomnę tylko, że gorliwym propagatorem Zelenki był słynny oboista szwajcarski Heinz Holliger, ale nie Czesi go zwerbowali, tylko zaprawiała go — przede wszystkim jako kompozytora — swoista manieryczność sonat Zelenki.

Wydawać by się mogło, że może zestawienie Martinu — Bacewicz ma jakiś sens, ale to też przysłowiowy strzał kulą w płot. Przede wszystkim to twórcy różnych generacji: w czasach, gdy młodziutka Grażyna przejechała po raz pierwszy do Paryża, Martinu — starszy od niej o lat prawie dwadzieścia — był tam już znanym kompozytorem, podczas gdy ona dopiero uczyła się kompozycji u Nadi Boulanger i pilnie ćwiczyła na skrzypcach pod baczym okiem Carla Flescha. W czasie wojny Martinu, uciekając przed hitlerowskim najazdem dotarł do Ameryki, gdzie po okresie trochę anonimowej wędrówce zdobył bardzo duży rozgłos, w czym waleńie dopomogli mu tacy rdzenni Czesi jak np. Ormandy, Koussevicki i Rodziński, którzy ze swymi własnymi orkiestrami w Nowym Jorku, Bostonie czy Cleveland dokonywali prawykonań jego dzieł. Pierwsza monografia Martinu ukazała się w Stanach Zjednoczonych, następna — wkrótce po wojnie — w Londynie. Wbrew temu, co twierdzą nasze autorytety w dziedzinie muzyki współczesnej — np. prof. Józef Chomiński w wydanym przed dwoma laty drugim tomie „Historii muzyki” — Martinu nigdy do ojczyzny nie wrócił, nie uczył w drugiej połowie lat czterdziestych w praskim konserwatorium i nie podróżował między Pragą, Paryżem a Nowym Jorkiem, o czym barwnie opowiada inny superautorytet. Do Europy przyjechał dopiero w roku 1953 i przez sześć ostatnich lat życia mieszkał we Francji, Włoszech i Szwajcarii.

Rozumiem, że naszym zacnym ciociom operowym, którym „szumi Jontek na gór szczytów” Janacek może się nie podobać, natomiast podoba się intendentom wielkich oper i wybitnym dyrygentom, którzy stale opery Janáčka wystawiają na Zachodzie i to bez żadnego udziału „niewidzialnej reki” jego rodaków — po prostu są to dzieła wybitne.

Nie widzę powodów, by ronić łzy nad Henrykiem Wieniawskim. Z plejady dziewiętnastowiecznych wirtuozów skrzypcowych akurat jemu powiedziało się nie najgorzej. Jak mówi prof. Tadeusz Wronski: Nie ma co się spierać, kto jest najwspanialszym kompozytorem polskim po Chopinie — Szymanowski, czy ktoś inny, bo i tak najbardziej znanym i najczęściej w świecie grywanym jest nadal Wieniawski.

33-letni Ryszard Zajac (z zawodu mechanik, obecnie — dziennikarz) od kwietnia jest wiceprezesem Zarządu Krajowego Ruchu Społecznego Niezależna Inicjatywa Europejskie „NIE”. Wcześniej — w KPN, Jeszcze wcześniej — w Komitecie Obywatelskim. Jeszcze wcześniej w podziemnych strukturach śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”. Jeszcze wcześniej był zakonnikiem. Jeszcze wcześniej pisywał w tygodniku Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach „Fakty”. Jeszcze wcześniej był aktywnym działaczem młodzieżowym, członkiem ZSMP...

— Bardzo szybko się adaptuję — mówi — w każdym środowisku. Teraz nie mam już z tym najmniejszych problemów. Gdzie nie wejdę, traktowany jestem jako swój. I już na początku zajmuję pozycję przynajmniej na poziomie średnim.

Uczestniczył w Walnym Zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, po czym wyjechał na staż dziennikarski do Francji. Po powrocie do kraju zaangażował się w działalność Komitetu Obywatelskiego w Sosnowcu. Wybrano go członkiem Zarządu.

— Były plany, żeby zrobić mnie redaktorem naczelnym „Wiadomości Zagłębia”, ale kiedy podczas rozmowy z ówczesnym przewodniczącym KO nie pozostawiłem cienia wątpliwości, że nie będę tańczył do jego muzyki, projekt upadł. Ponieważ nie chciałem się podporządkować wójskiej grupie lokalnych liderów, którzy usurpowali sobie prawo do nieomyślności, między nami wciąż iskry. Gdy w czasie wyborów samorządowych zorganizowałem kampanię mojej mamy (była druga pod względem liczby głosów w całym województwie), zarzucono mi prywate. Rozstał się. W kilka dni po wyborach skrzyknęliśmy znajomych — m. in. członka b. PZPR, członka władz krajowych „S” — i urządziliśmy, że nadszedł czas, aby działać ponad podziałami. Tak powstał Ruch na Rzecz Demokracji.

Ruch był ciałem kanapowym, toteż Ryszard Zajac miał dużo czasu. Pisywał do różnych gazet. Zaangażował się jako ankieter Centrum Badania Opinii Społecznej. Poznał wiele środowisk i nastroje ludzi. Odnowił znajomość z Adamem Słomką (poznali się, gdy był jeszcze bratem Pawłem), brał udział w imprezach KPN, chodził na ich „zadymy”.

Wczesną jesienią 1991 roku rozpoczęła się właśnie słynna „śląska wojna o media”, w której reżyserem KPN, Adam Słomka w krótkim czasie wywalczył dla swego ugrupowania cotygodniową półgodzinną audycję w telewizji nadawaną w piątki w porze najwyższej oglądalności oraz całą kolumnę w wydaniu magazynowym „Trybuny Śląskiej”. Konfederacja potrzebowała ludzi, którzy umieliby pisać i redagować. On potrzebował własnej trybuny. Został redaktorem „Bez cenzury” i autorem cotygodniowej kolumny.

— Żadnej trzymanej za mordę

gazecie nie jest na rękę tolerowanie na swoich ławach przywódca wolności słowa. Wiedzieli, że zrobią wszystko, aby nas usunąć. Czekali tylko na pretekst.

Pod koniec października SOK użył psów wobec członków KPN

Bogdan Wasztyl

ZAWIROWANIA

Zdaniem Ryszarda Zajaca to nie „Solidarność”, ale Ruch Społeczny „NIE” realizuje większość „Solidarnościowych” postulatów

handlujących na dworcu PKP w Katowicach. W ramach protestu KPN rozpoczął okupację budynku dyrekcji śląskiej DOKP.

— Zaproszono nas na negocjacje do Urzędu Wojewódzkiego. Podczas gdy przedstawiciel wojewody, mój kolega z konspiracyj, zastanawiał się jak zerwać z nami rozmowy, w sąsiednim pokoju powielano podpisane wcześniej przez wojewodę rozporządzenie o zakazie akcji protestacyjnych na najbliższe 3 miesiące. Nigdy nie miałem potrzeby stółka. Może dlatego nie mogę zrozumieć, dlaczego ludzie po zajęciu stanowiska chorują na amnezję i występują przeciwko temu, za czym się kiedyś opowiadali.

Opisał te wydarzenia w 3. numerze „Bez cenzury”. Jak się później okazało, był to numer ostatni. Następnego dnia w „Śląskiej” opublikowano ostrzeżenie przed Zajacem podającym się za dziennikarza tej gazety. Na zebraniu oddziału SDP padł nawet wniosek o usunięcie go ze Stowarzyszenia.

Został rzecznikiem prasowym Obszaru Śląskiego KPN, choć nigdy nie był członkiem tej partii. Organizował Forum Programowe, wydawał wewnętrzne pismo, przygotowywał serwis dla 30 redakcji, okupował gmach kolegium ds. wykroczeń.

— Po trzech miesiącach doszliśmy ze Słomką do wniosku, że zbyt duże różnice nas dzielą, bym mógł nadal być rzecznikiem KPN. Niemal z marszu, z dnia

na dzień, zostałem rzecznikiem prasowym „Solidarności 80”. W „osiemdziesiątce” działałem się niewiele — nudziłem się. Zaliczyłem w tym czasie kurs detektywistyczny i zacząłem znowu pisać do gazet.

W kwietniu ub. roku opublikowałem w „NIE” tekst pt. „Errata do programu wyborczego „Solidarności” z czerwca 1989 roku”. Było to zestawienie cytatów z programu wyborczego z rzeczywistym stanem w tych dziedzinach, których program dotyczył. W czerwcu w „NIE” ukazał się jego następny artykuł. Zaczęło go utożsamiać z „NIE”. Nie było to na rękę „osiemdziesiątce”.

— W tym czasie Podrzycki, szef Regionu „S 80” chciał mnie

rytmowi — włamało się do biura parlamentarnego, rozsyłano anonimowe pogroźki, usiłowało spalić samochód prezidenta, a na jego firmę nieustannie nasyłano kontrole. Podczas jednej z nich okazało się, że pretekstem była sfałszowana lista plac dostarczona z zarządu Regionu „S”. Napisałem o tym w „Głosie Wodzisławia”. Wymieniłem też przeciwników prezidenta. Parę dni później Region „S” złożył w prokuraturze wniosek o ściganie przestępstwa. Proces miał dla mnie smutny przebieg. Akt oskarżenia dostarczono mi na 15 godzin przed rozprawą (zamiast o tygodzie wcześniej), sędzia zarządził doprowadzenie mnie do aresztu, zaś później utrudniał mi dochodzenie własnego prawa do

— Dlaczego akurat „NIE”? Czy tylko tam pana chcieli?

— Idea Ruchu jest bliska mojemu „demokratycznemu kaskaderstwu”.

— Jak długo pan wytrzyma w Ruchu?

— Myślę, że długo. Jest to jedyna organizacja, z którą identyfikuję się w stopniu prawie całkowitym. Tu mam możliwość wyżyć się, działania w dużej skali.

— Był pan zetesempowcem, zakonnikiem, kandydatem na szpiega, konspiratorem, wiązał się pan z KPN-em, „Solidarnością”, „Solidarnością 80” i całą masą pomniejszych twórców, pisywał do pisma partyjnego betonu i redagował podziemną ga-

darnościowych. Zmienność opcji i tendencji można raczej zarzucić pewnym strukturalom. Nie — mnie.

— Niektórzy określają pańską zmienność mianem prostytucji politycznej.

— Nie sprzedaję własnych poglądów i za pieniądze nie przyjmuję cudzych. W moim życiu widzę wystarczającą konsekwencję, żeby nie można mi było zarzucić drastycznej zmiany poglądów, koniunkturalizmu. Gdybym był konformistą, karierowiczem, już dawno zdażyłbym się gdzie załapać. Na przykład nie rozstawałbym się z KPN w momencie, gdy rosła ona w siłę. Ja nie mam gruczołu władzy, potrzeby sprawowania funkcji. Nie jest mi to do niczego potrzebne. Wracając do zmienności — instrumentalizm się zmienia, sprawa pozostaje ta sama.

— Kim pan właściwie jest?

— Obywatелеm Trzeciej Rzeczypospolitej, który zastrzega sobie prawo do indywidualności.

HENRYK WUJEC, poseł UD: „Pamiętam go z „Niespodzianki”. Rzucał się w oczy. Miał tam taką „budkę kierownika”. Biegał z jakimś materiałem, robił dużo szumu. Można było odnieść wrażenie, że tworzył wokół siebie swoistą aurę zauważalności. Generalnie — postrzeżenie. Nigdy nie wiadomo, co wymyśli. Tak mu coś w środku buzuje, że chyba sam siebie do końca nie rozumie. Dlatego szuka miejsca w różnych organizacjach. Nie chciałbym z nim krążyć koni.”

DANIEL PODRZYCKI, „Solidarności 80”: „Nie jestem zainteresowany wypowiadaniem się na temat tego pana. Nie komentujemy jego poczynania ani postawy.”

ADAM SŁOMKA, poseł KPN: „Myślę, że jest głęboko nieszczerliwy, bo nie znajduje nigdzie stałego miejsca. Postać typowa dla naszego życia politycznego — nie do końca świadoma własnych poglądów. Trochę niesie go moda, rzeczywistość, zupełnie bezwolny jednak nie jest. Zapala się, ale na krótko. Jeśli natomiast uda się go przekonać do sprawy — jest pożyteczny, oddany, nawet genialny, z masą doskonałych pomysłów. Szalenie inteligentny, doradca Urbanowi, ale nie mogący się z nim równać jeśli chodzi o stałość poglądów. Kiedy znajdzie swoje miejsce, będzie bardzo dobry, albo bardzo niebezpieczny. Z czasem staje się coraz bardziej przewrotny i cyniczny. Z każdą kolejną wolą zaważa mu się możliwość manewru. Jest bardziej dziennikarzem niż politykiem, może więc „NIE” jest dla niego odpowiednim miejscem...”

KONIEC

Szceny z życia kaskadera (III)

zeta. Mówi się, że niesie pana fala.

— Patrząc na życiorys, można odnieść takie wrażenie. Ale w moim życiu nie ma przypadków. Zanim gdziekolwiek wejść, poznaję środowisko, jego zwyczaje, statut, wewnętrzne prawa. To są decyzje świadome. Jestem człowiekiem odpornym na wpływy i mody, obdarzonym takimi cechami, które pozwalają mi w każdym środowisku znaleźć się w centrum zainteresowania — socjologia nazywa to zjawisko zdaje się: gwiazdą socjomotoryczną — osobą, która zwraca uwagę, wokół której krąży jakaś grupa, która jest w stanie wpływać na postępowanie innych, a sama nie pozwala prowadzić się na smyczy.

— Nie wstydził się pan swojego życiorysu?

— Nie, absolutnie. Nigdy go nie tałem. Dlaczego mam się wstydzić? Uważam go za atrakcyjny, nie w sensie wzorca dla innych, ale jako ilustrację tezy, że każdy ma prawo żyć tak, jak chce. Dla mnie ważne jest zdobywanie nowych doświadczeń życiowych. Wciąż się czegoś uczę.

— Dla „NIE” zdradził pan „Solidarności” i wszystkie ugrupowania niepodległościowo-demokratyczne.

— Paradoks polskiej rzeczywistości polega na tym, że to właśnie nie „Solidarność” a Ruch Społeczny „NIE” zamierza realizować większość postulatów soli-

obrany. W dodatku okazało się, że działacze „S” nie obrazili się o to, że zarzucili im fałszerstwo, lecz o to, że nazwali ich palantami z „S”.

Został skazany na 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, 2 min zł grzywny z zamianą na 100 dni aresztu w razie nieuwstąpienia, pokrycie kosztów sądowych oraz przeproszenie poszkodowanych w dwóch gazetach.

Sąd Wojewódzki podtrzymał ten wyrok.

— Prokuratura nie raczyła natomiast zainteresować się wspomnianymi wcześniej aktami terrorystycznymi, mimo uchwały Rady Miejskiej, domagającej się takiego postępowania. Aż znak protestu odmówiłem zapłaty za szkodzone grzywny i poprosiłem o wskazanie więzienia, w którym mogłbym odsiedzieć 100 dni.

Jak na razie nie wskazano mi takiego.

O „afery wodzisławskiej” i procesie pisało „NIE”. Tekst ukazał się na dwa dni przed kongresem założycielskim Ruchu Społecznego „NIE” w Katowicach. Wśród zebranych Zajac rozprawił kilkadziesiąt odbitek kserograficznych tego artykułu i został wybrany do Zarządu Okręgu „NIE”. Potem awansował na prezesa Zarządu Okręgu, a po dwóch miesiącach funkcjonowania w Ruchu, w kwietniu tego roku — na wiceprezesa Zarządu Krajowego „NIE”.

sobie ściśle podporządkować. Po trzech miesiącach rozstałem się więc także z „Solidarnością 80”. Zaraz potem skrzyknąłem kilka osób. Powołałem Towarzystwo Popierania Przedsiębiorczości. Szybko okazało się, że o przedsiębiorczości łatwiej jest mówić niż ją popierać. TPP było niewypałem. Zorganizowaliśmy jeden happening, w czasie którego zachęcaliśmy do bogacenia się, rozdając portfele z jakąś drobną kwotą, zanim doszło do rozdźwięków w Zarządzie. Szybko wystąpiłem z TPP.

Wtedy w prasie ukazało się oświadczenie MKK „S” w Wodzisławiu w sprawie nieprawidłowości w gospodarowaniu środkami z funduszu pracy. W „afery” mieli być zamieszani prezydent miasta, kierownik biura parlamentarnego i kilka pomniejszych figur. „S” domagała się ich odwołania.

Pojechaliśmy na miejsce zbadać sprawę. Zostałem na pół roku. Okazało się, że jest to gierka polityczna. „S”, PC i Komitet Obywatelski chciały wygrać prezydenta, ponieważ ten był człowiekiem niepokornym i rozumnym. Opowiedziałem się po stronie samorządności. Trochę doradzałem.

Oprócz tego redagowałem powielaczowe pismo „Głos Wodzisławia”, założyłem Towarzystwo Rozwoju Kultury Młodzieżowej „Promocja”, przyczynił się do powołania Ruchu Obrony Samorządności.

— Lokalna wojna przybrała formy bliskie szantażowi i terro-

Piszę szybko korespondencje, w którą wkładam fragmenty tej nie nadanej wczoraj:

MIEDZY POLSKIM
ERHARDEM
I POLSKIM TELEFONEM
(Korespondencja własna
z Bonn)

Polskim Erhardem nazwał Leszka Balcerowicza profesor Her-

do ministerstwa w Warszawie i w końcu musiał się poddać.

— Obaj czerwieniliśmy się ze wstydu — powiedział minister Rusin — i ja, i niemiecki minister Schwarz Schilling. Bo to już jest wstyd dla obu krajów.

— Między Polską i Niemcami funkcjonuje już 600 łącz — kiedyś było ich, z powodów politycznych tylko 50 — do końca roku dojdzie kolejnych 300, ale obaj ministrowie stwierdzili, że

Zamiast notatnika bońskiego

Sobota, 4 lipca

Listonosz — jeszcze żywy — przynosi paczkę. Jest to paczka, którą przed rokiem wysłał z Düsseldorfu sam do siebie pewien deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, w międzyczasie nieistniejącej. Jako adres zwrotny podał mój adres. Paczka, w której są same bezwartościowe papiery, jakieś broszury, teksty referatów, z niewiadomych powodów wróciła. Listonosz żąda ode mnie 80 marek. Odmawiam. Próbuje się dodzwonić do Moskwy, żeby zapytać, co zrobić z paczką. Przychodzi mi do głowy, że źle się stało, iż nie wybuchła III wojna światowa. Przyjemność rozniesienia o całkowitej zagładzie życia na Ziemi psuje mi świadomość, że skały i kamienie mogłyby ocaleć.

Niedziela, 5 lipca

Dziś wyjeżdżam do Monachium na szczyt siedmiu najbogatszych państw świata. Szczyt kosztuje 250 milionów marek. Będzie się tam decydować o różnych ważnych rzeczach, o których powinienem informować Czytelników na bieżąco. Zacznie się koszmarny symbioz z telefonem w obcym mieście, w rozgardzonym Biurze Prasowym, gdzie nikt mi nie pozwoli blokować aparatu przez sześć godzin bez przerwy. A bankiety, spotkania, przyjęcia, zwiedzanie browaru? Może trzeba zacząć w ostatniej dekadzie XX wieku hodować gołębie, oczywiście pocztowe? A może zająć się jakąś mniej emocjonalną działalnością, pisanie do miesiecznika, albo jeszcze lepiej do kwartalnika?

Lalkom wydaje się, że życie korespondenta zagranicznego to sielanka. Praktycznie życie polskiego korespondenta, a także jego rodziny podporządkowane jest jednej tylko sprawie — próbom, na ogół bezskutecznym, dozwadzania się do redakcji przekazania materiałów. W rezultacie zółć się pieni, wtrąba od mawia posłuszeństwa nie na skutek nadmiernej liczby toastów i lampek wina, człowiek traci spokój ducha, dystans do świata i niezbędny obiektywizm, zaczyna patrzeć na politykę, polityków i w ogóle cały świat z rosnącą niechęcią — zanim nie umrze przedwcześnie ze złości i rozgoryczenia.

Konkretnie wyglądało to w ubiegłym tygodniu tak:

Czwartek, 2 lipca

Wręczenie nagrody Balcerowiczowi w bardzo eleganckim hotelu „Königshof”. Po przemówieniach przewidziano przyjęcie. Towarzystwo na bardzo wysokim poziomie — przemysłowcy, bankierzy, politycy. Na zapleczu już czeka gromada kelnerów, wyfraczonych mimo upału. Pora odpowiednia — po południu. Ale nie dla mnie pitfury, wina reńskie i pogawiedzi. Jadę do domu najkrótszą drogą i piszę tekst:

Nagroda dla Balcerowicza
MIEJSCE W HISTORII
(Korespondencja własna
z Bonn)

Polskim Erhardem nazwał Leszka Balcerowicza profesor Herbert Giersch, wybitny ekonomista niemiecki, były dyrektor Instytutu Gospodarki Światowej. Giersch przemawiał w Bonn podczas uroczystości wręczenia Balcerowiczowi nagrody Ludwiga Erharda, twórcy niemieckiego cudu gospodarczego. Niemiecki ekspert gospodarczy powiedział, że różnica pomiędzy Erhardem i Balcerowiczem polega na tym, iż z Warszawy jest zbyt blisko do Weimaru, a zbyt daleko do Bonn. Była to aluzja do sytuacji politycznej w Republice Weimarskiej w latach 20., gdzie przy-

astronomicznej liczbie partii w Reichstagu wciąż zmieniały się rządy i koalicje. Erhard natomiast miał z sobą silny rząd Adenauera i solidną większość parlamentarną.

Leszek Balcerowicz jest pierwszym laureatem nagrody, pochodzącej z Europy Wschodniej. Ponieważ statut nagrody zabrania przyznawania jej czynnym politykom, naczelny redaktor czasopisma „Kapital” Johannes

Maciej Radwan Rybiński

Z raptularza korespondenta

Życie polskiego korespondenta podporządkowane jest tylko jednej sprawie — próbom dodzwonienia się do redakcji

Gross wysunął kandydaturę byłego ministra finansów z uzasadnieniem — póki nie jest za późno, póki jeszcze nie wrócił na stanowisko.

— On znowu wróci! — powiedział przewodniczący jury, Walter Weber, który powiedział też, że Balcerowicz ma zapewnione miejsce w historii. Jako historyczną nie tylko dla Polski uznało deklarację rządową Balcerowicza z października 1989, w której wicepremier nie obiecywał cudów, ale zapowiedział jedynie lekarstwo na przezwyciężenie martwoty — kurację szokową z prywatyzacją, stabilizacją złotówki i budżetu, zniesieniem subwencji i wolną grą cen.

— Być może z daleka lepiej widać — powiedział „DP” Leszek Balcerowicz na pytanie, dlaczego w Polsce nie jest oceniany równie wysoko jak nie tylko na zachód od Odry, ale i na wschód od Bugu. — W Niemczech w każdym razie wiedzą, że prywatyzacja jest najważniejszym warunkiem budowania funkcjonującej gospodarki, a w konsekwencji — warunkiem wzrostu siły nabywczej plac realnych.

stan telefonii, zgłosiłbym się na ochotnika do plutonu egzekucyjnego. A może to nie pociąga za sobą winna, może żydzi albo masoni? Diabli wiedzą, ale potrzeba znalezienia zbiorowego wroga jest coraz silniejsza. O 23 kapituluję. W telewizji — horror. Pokazują potworności, które są fraszką w porównaniu do długich godzin sam na sam z telefonem.

Piątek, 3 lipca

Konferencja ministrów poczty, w pięknym pałacu Petersburg. Sliczne widoki. Luksusowe wnętrza. Staje twarzą w twarz z ministrem od telefonów. Bardzo sympatyczny facet, w ogóle nie odczuwam skłonności morderczych. Rozmawiamy chwilę o tym, że jesteśmy wszyscy zdającymi się, ale już wkrótce będzie lepiej. Podniesiony na duchu pedzę do domu pisać i nadsyłać. W drodze na parking przechodzę przez salę bankietową — luksus. Stosy lososów wdzętego pstręga się pod sufit. Same zakaski zajmują stół długości dobrych 20 metrów. Jest tatar, 15 gatunków szynki. Szampan. Wina. Torty. Nie dla mnie.

bert Giersch, wybitny ekonomista niemiecki, były dyrektor Instytutu Gospodarki Światowej. Giersch przemawiał w czwartek w Bonn podczas uroczystości wręczenia Balcerowiczowi nagrody Ludwiga Erharda, twórcy niemieckiego cudu gospodarczego. Ponieważ nagroda jest bardzo prestiżowa, na jej wręczeniu obecny był kwiat niemieckiej ekonomii na czele z prof. Karlem Schillerem, najbliższym współpracownikiem i następcą Erharda, a mówcy zapewniali, że Balcerowicz ma zagwarantowane miejsce w historii i wyrażali nadzieję, że powróci na stanowisko, chociażby konieczności poinformować o tym Czytelników „Dziennika Polskiego”.

Niestety, dodzwoniłem się w czwartek z Bonn do Krakowa nie było możliwe. Pociąłem się w piątek, rozmawiając na zorganizowanej w Bonn konferencji ministrów poczt z krajów Europy Środkowej i Wschodniej, a także z państw powstałych po rozpadzie ZSRR, z polskim ministrem poczt Markiem Rusinem.

Minister Rusin też się nie dodzwonił. Dwa dni dzwonił z Bonn

PROGRAM TELEWIZYJNY

HITY Z SATELITY

RADIO

TVP 1

SOBOTA

- 7.30 Program dnia
7.35 „Wieści” — program redakcji rolnej
7.55 „Wszystko o działce”
8.20 „Z Polski...”
8.30 „Rynek — agro”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Ziarno” — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 Walt Disney przedstawia — „Kacze opowieści”
10.55 „Armie świata” — wojskowy progr. publicystyczny
11.30 „Dla ciebie i dla domu”
12.00 Wiadomości
12.10 „Podróże na celuloide” Szymona Wdowiaka — „Brzemie gór” — film dokumentalny o najwyższych górach świata — Himalajach
12.55 „Odrobina” — felieton o subkulturach młodzieżowych
13.05 „Powrót bardów” — Piotr Bukartyk
13.40 „Pałace, których nie znać” — pałac w Stubicach
14.05 „Eko-echo”
14.20 Zagadka kryminalna
14.40 Z archiwum Teatru Telewizji — Aleksander Fredro „Dożywocie”; reż. Jacek Woszczerowicz, wyk.: Jacek Woszczerowicz, Kazimierz Rudzki, Andrzej Seweryn, Krzysztof Kowalewski i inni
16.05 „Ja w sprawie ogłoszenia”
16.10 „Aktorzy opowiadają” — Krystyna Janda
16.20 „Cytaty na życzenie”
16.40 Mój pierwszy raz
17.00 Teleexpress
17.20 „McGyver” (2)
18.05 Śpiewnik domowy Jana Kaczmarska
18.20 „Butik” — magazyn Grażyny Szcześniak
18.45 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Dobranoc: „Przygód kilka wróbla Cwirka”
19.30 Wiadomości
20.10 „Papież z Greenwich Village” — film fabularny prod. USA (122 min.); reż. Stuart Rosenberg, wyk.: Mickey Rourke, Geraldine Page
22.15 Kołysz mnie — śpiewa Martyna Jakubowicz
23.00 Wiadomości wieczorne
23.05 Sportowa sobota
23.20 Kocha, lubi, szanuje
23.50 Magazyn — program satyryczny — film fabularny produkcji francuskiej

NIEDZIELA

- 7.55 Program dnia
8.00 Rolnictwo na świecie — Finlandia w EWG
8.15 Przystanki codzienności
8.35 „Notowania”
9.00 Kino Teleferii: „Mino” (2) — serial produkcji włoskiej
10.30 „Kartki z podróży” — Los Angeles
11.20 Telewizyjny koncert życzeń
11.50 „Skoła pod zagłami”
12.20 „Tydzień” — magazyn rolniczy
13.00 Wakacyjny koncert życzeń
13.30 Publicystyka międzynarodowa
13.50 W starym kinie: Gwiazdy starego kina — Buster Keaton: „Marynarski stodoła” — burleska filmowa z 1928 roku
15.10 „Biznesa” — telewizyjny klub kobiet interesu
15.20 „100 pytań do...”
16.05 „Rhythmic” — program muzyczny
16.45 Klub samotnych serc
17.00 Teleexpress
17.20 „Domek na preri” — serial produkcji USA
18.10 Helsinki — relacja ze szczytu KBWE
18.30 „7 dni — świat”
19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: „Nowe przygody Kubusia Puchatka”
19.30 Wiadomości
20.10 „Jerzy Waszyngton” (6) — serial produkcji USA
21.10 Kabaret Olgi Lipińskiej
21.50 Sportowa niedziela
22.20 „Teatr, czyli świat” — z Zofią Kucówną rozmawia Andrzej Żurowski
22.50 Gdyby był królem
23.00 XXIX Festiwal Polskiej Piosenki Opole '92

TVP 2

SOBOTA

- 8.00 Halo, lato
8.10 „Mała księżniczka”
8.35 „Lalamido, czyli porykiwania szarpidrutów”
9.05 „Auto” — magazyn
9.40 „Tacy sami”
10.00 Etienne Brunnell, czyli pokaz mody w sali Kongresowej z Genesis 16.30 Rockdokumenta — historia Genesis 17.00 YO! — rap z Fab 5 Freddy 18.00 Tydzień z rockiem 18.30 Wielki Obraz z Rayem Cokesem 19.00 Braun European Top 20 — 20 europejskich video hitów 21.00 Genesis — największe przeboje 22.00 Czas na party z Simone: muzyka do tańca z całego świata 1.00 Kristiane Backer zaprasza na weekend z Genesis 3.00 Noc z teledyskami.
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 „Walka z piractwem”
11.40 Halo, lato
11.45 „Tosca” — transmisja z kościoła św. Andrzeja Della Valle w Rzymie; reż. Francesco Rosi, wyk.: Placido Domingo, Ruggiero Raimondi, Catherine Malfitano, chór i orkiestra RAI
13.00 Zwierzęta świata: „Po wodach południowej Florydy”
13.25 Halo, lato
13.35 Studio Sport — koszykówka zawodowa NBA
14.25 „Gang Olsena w potrzasku” — film fabularny produkcji duńskiej
16.15 Halo, lato
16.25 Losowanie gier liczbowych
16.40 Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 „Rodzinny bumerang” (3)
17.20 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — program satyryczno-rozrywkowy Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
17.40 Halo, lato
18.00 Kronika
18.15 „Pustelnia na Kalatówkach” — program redakcji katolickiej
18.30 „Edward i jego córki” (2)
19.20 Halo, lato
19.30 Koncert antypiracki
20.00 Halo, lato
20.10 „Tosca” (akt 3) — transmisja z Pałacu Farnese w Rzymie
21.10 Panorama
21.35 „Słowo na niedzielę”
21.40 Halo, lato
21.45 „Stan rzeczy”
22.05 Halo, lato
22.15 „Złote skrzypce” (2) — film fabularny produkcji australijsko-kanadyjskiej
23.05 „Koncert antypiracki”
24.00 Panorama
0.10 „Koncert antypiracki” (2)

NIEDZIELA

- 5.55 „Tosca” (akt 4) — transmisja z zamku św. Anioła w Rzymie
6.50 „Podróże na celuloide”
7.30 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
8.00 Film dla niesłyszących: „Jerzy Waszyngton” (6) — „Słowo na niedzielę” (dla niesłyszących)
9.00 Halo, Lato
9.05 „Klasztor polski” — Kapucyni z Nowego Miasta
9.30 „Dzika Ameryka” — serial przyrodniczy
10.00 „Nie tylko dla orłów”
10.30 „Róbtka co chceta” — program Jerzego Owsiaka
10.55 Halo, Lato
11.00 „Zwierzęta wokół nas”
11.30 „Podróż w nieznane: Capella Gedanensis w Szanghaju” — reportaż
12.05 „Truskawkowe studio”
12.25 Halo, Lato
12.30 Podróż w czasie i przestrzeni: „Żyjąca planeta” (4)
13.25 Halo, Lato
13.30 „Wzrockowa lista przebojów” Marka Niedzwieckiego
14.00 Halo, Lato
14.05 „Świat lat trzydziestych” (6 — ost.)
14.55 „Wydarzenie tygodnia”
15.20 Godzina z Hanna Barbera filmy animowane
16.20 Halo, Lato
16.30 Panorama
16.40 „Rodzinny bumerang” (4)
17.05 „Wielka gra”
18.00 „Szczęśliwy rzut” — teleturniej
18.20 „Alternatywy 4” (2)
19.10 Halo, Lato
19.20 Europejski Miesiąc Kultury
20.10 Godzina szczerości z Rolandem Dumas, ministrem spraw zagranicznych Francji
21.00 Panorama
21.30 Halo, Lato
21.40 „Strażnik” — film fabularny prod. USA
23.00 Studio Sport
23.50 Halo, Lato
24.00 Panorama

SOBOTA

MTV

- 8.00 Rebecca de Ruvo zaprasza na weekend z Genesis 11.00 Wielki Obraz 11.30 US Top 20 — najlepsza 20. za Atlantykami 13.30 XPO — premiery video-clipów, prezentacja najnowszych nagrań płytowych 14.00 Paul King zaprasza na weekend z Genesis 16.30 Rockdokumenta — historia Genesis 17.00 YO! — rap z Fab 5 Freddy 18.00 Tydzień z rockiem 18.30 Wielki Obraz z Rayem Cokesem 19.00 Braun European Top 20 — 20 europejskich video hitów 21.00 Genesis — największe przeboje 22.00 Czas na party z Simone: muzyka do tańca z całego świata 1.00 Kristiane Backer zaprasza na weekend z Genesis 3.00 Noc z teledyskami.

SCREENSPORT

- 7.00 Wyścigi łodzi motorowych w Palm Beach 8.00 Mistrzostwa Dunlopa — runda 6 8.30 IMSA GTP 1992 9.30 Schwebes — magazyn poświęcony tenisowi 10.00 Wyścigi „potworów” — wielkich ciężarówek 10.30 Zeglarsko — Grand Prix w klasie Omega 11.00 Koszykówka 12.30 Mistrzostwa świata w sportach motorowych z Anglii 13.00 Wyścigi ślizgaczy 13.30 Gillette World Special — magazyn 14.00 Argentynska piłka nożna — finały pucharu ligi 15.00 Lekka atletyka — Grand Prix IAAF z Crystal Palace w Londynie 17.00 Radsport '92 — kolarstwo 17.30 Wyścigi samochodowe w Australii 18.30 Koszykówka — Amerykanie przed Olimpiadą 20.00 Transmisja półfinałów mistrzostw tenisowych w Newport, Stany Zjednoczone 23.00 PGA w USA 1.00 IMSA GTP z Madi Gras 2.00 Liga siatkówki 3.00 Koszykówka 5.00 Gillette World Sports — magazyn ciekawostek 5.30 Mistrzostwa FIA 3000.

RTL PLUS

- 6.00 Georgie — film animowany 6.45 Diodaki 7.10 Piff i Herkules 8.00 Dzieci Flinstone'a 9.45 Lucky Luke 10.05 Piotruś Pan 10.35 Kapitan Planeta 11.00 Marvel Universum 12.30 Michael Valliant 13.00 Beverly Hills — film prod. USA 15.00 Wimbledon '92 16.15 Pojedynk rodzinny 18.45 Wiadomości 19.15 Eviva Espana 22.00 Twój mecz — czarna i biała nieznana — film fab prod. niemieckiej 23.00 Tutti Frutti 24.00 Fanny Hill — film erotyczny prod. niemieckiej 1.30 Naga hrabina — film erotyczny prod. niemieckiej 3.00 Sexy Folies 3.40 Film erotyczny na życzenie 5.35 Filmy animowane.

SAT 1

- 6.00 Cagney & Lacey — serial 6.50 Z serca do serca 10.55 Piękna i bestia — serial 11.50 Koko szczęścia 12.30 Forum gospodarza 13.00 Wiadomości 13.35 Star Trek — serial 14.30 Kawalerskie gospodarstwo domowe 15.05 Siędem lat szczęścia — film fab prod. niemieckiej 17.15 Ostrożnie kamera 17.45 Punkt, punkt, punkt — program quizowy 18.45 Wiadomości 19.20 Koko szczęścia 20.15 Klub morderców w Brooklynie — film fabularny 21.50 Wiadomości 22.00 Mann o Mann — show 23.00 Dlaczego mężczyźni nie mogą ugasić ognia? 3.45 Piękna i bestia — serial 4.40 Siędem lat szczęścia 5.35 lat.

PRO 7

- 6.00 Lassie 6.25 Autostrada do nieba — serial 7.15 Surowa skóra 8.30 Doc Elliot 9.00 Walcząca mężczyzna na preri — western 11.15 Szczęśliwy koniec na Worthers — powt 12.45 Mr. Belvedere 13.15 M.A.S.H. — serial 13.20 Stingray 14.10 Zie wiadomości nie do zniesienia — komedia amerykańska z Tatum O'Neal i Walterem Matthau 15.55 Autostrada do nieba — serial 16.50 Christel z poczty — komedia prod. niemieckiej 18.40 Prawdziwe kłopoty 20.00 Von Richthofen i Brown — film prod. amerykańskiej 22.00 The Lost Boys — horror 23.45 Wojny światów 0.40 Wiadomości 0.50 Jekyll i Hyde — znowu razem — komedia prod. USA 2.20 M.A.S.H. — serial 2.50 Wiadomości 4.00 Pewna szalona rodzina — komedia.

NIEDZIELA

MTV

- 8.00 Rebecca de Ruvo zaprasza na weekend z Genesis 11.00 Rockhistoria zespołu Genesis 11.30 Braun European Top 20 — najlepsza 20. europejska 13.30 XPO — premiery video-clipów przegląd najnowszych nagrań płytowych 14.00 Wielki Obraz — prowadzi Ray Cokes 14.30 Rockhistoria zespołu Genesis 15.00 Weekend z Genesis 17.30 Największe przeboje Genesis 18.30 Tydzień z rockiem 19.00 UC Top 20 — najlepsza 20. za Atlantykami 21.00 120 minut — dwie godziny wywiadów, występów na żywo, ciekawostek z życia gwiazd — program z udziałem publiczności 23.00 XPO — premiery video-clipów, prezentacja najnowszych płyt 23.30 Headbangers Ball — metal i hard rock 2.00 Kristiane Backer kończy weekend z Genesis 3.00 Teledyski na dobranoc.

EUROSPORT

- 9.00 Ze sportem przez świat 10.00 Transmisja wyścigów o Grand Prix Formuły I z Silverstone 11.00 Transmisja turnieju tenisowego z Gstaad w Szwajcarii 13.30 Transmisja zawodów motocyklowych 500 ccm Grand Prix z Węgier 14.15 Kolarstwo — transmisja z Tour de France 14.30 Transmisja — Grand Prix Formuły I z Silverstone 16.45 Transmisja z Tour de France 17.30 Transmisja zawodów motocyklowych z Węgier 18.00 Tour de France 20.00 Tenis — finały w Gstaad 22.00 Brytyjskie Grand Prix wyścigów Formuły I w Silverstone 0.00 Boks na świecie.

SCREENSPORT

- 6.30 Boks — czołowi zawodnicy 8.00 Radsport '92 — kolarstwo 8.30 US PGA 1992 10.30 Taniec: tańce klasyczne 1.30 Koszykówka przed Olimpiadą 13.00 Klasyki piłki nożnej 15.00 Półfinały mistrzostw tenisowych w Newport, w Stanach Zjednoczonych 17.00 Wioślarstwo — puchar świata w Amsterdamie: dwójki mężczyzn i kobiet 17.30 Rajd nowozelandzki — runda 7 18.30 Koszykówka przed Olimpiadą 20.00 Transmisja z turnieju tenisowego w Newport 22.00 Przegląd sportowy: brytyjskie wyścigi motocyklowe 22.30 Transmisja ze Stanów Zjednoczonych PGA — dzień 4 0.00 Zeglarsko: Omega Grand Prix 1.00 Australijskie wyścigi samochodowe — finały w Oran Park.

RTL PLUS

- 8.00 Super Mario Brothers 9.00 Beverly Hills — zapowiedź serialu 11.10 Sztuka i przesłanie 11.15 Tańczyć 12.05 Wujaszek Buck 12.30 Major Dad 13.00 Moonwalker — film fabularny prod. USA 15.00 W roli głównej Michael Jackson 15.00 Wimbledon '92 17.45 Szef kliniki dr Westphall 18.45 Wiadomości 20.15 Idzie Steady — film fabularny prod. USA 21.55 Magazyn lustro TV2 23.00 Magazyn Playboya 23.30 Godziny miłości 24.00 Fasolowa wojna w Milagro — film prod. amerykańskiej W rolach głównych: Sonia Braga i John Heard 2.00 Cytadela — film prod. amerykańskiej W roli głównej Rex Harrison Power 4.55 Po godzinach.

SAT 1

- 6.00 Star Trek — serial 6.50 Telewizyjny przedszkole 11.00 Klub morderców w Brooklynie — powt. 12.40 Nowości kina 12.55 Tak widzieć 13.00 Wiadomości SAT 1 13.05 Bądź zdrowy 13.35 Kawalerskie gospodarstwo domowe 14.05 Star Trek — serial 15.00 U2000 — film fabularny prod. niemieckiej 17.05 Biały syn Siuksów — western prod. USA 18.45 Wiadomości 18.50 Klub sportowy SAT 1 19.20 Koko szczęścia 20.15 Wszystko znowu będzie dobrze — film prod. niemieckiej 21.55 Wiadomości SAT 1 22.00 Rozmowa w wieży 23.50 U2000 — film fabularny 1.15 Kawalerskie gospodarstwo domowe 5.30 Raport regionalny.

PR I

SOBOTA

- 9.00 — 11.30 Lato z Radiem 10.30 Lew Tolstoj „Anna Karenina” 11.30 Wektory 11.50 Sygnał czasu i hejnał 12.30 Przegląd prasy rolniczej 12.35 Radio kierowców 13.05 Radio Relaks 14.10 Konkurs 15.10 To warto przeczytać 16.30 Weekend na świecie 17.00 Dziennik Radia Watykańskiego 17.15 Pod mikroskopem 18.05 „Matysiakowie” 18.35 Notatnik kulturalny 18.40 Nowości z Francji 19.00 Z kraju i ze świata 19.30 „O krasnoludkach i sierotce Marysi” 20.12 Komunikaty Totalizatora Sportowego 20.15 Koncert życzeń 20.45 Miniatury prozatorskie Julio Cortazara 21.08 Przy muzyce o sporcie 22.05 Rozważania po capstrzyku 22.15 Lato z jazzem 23.00 Dziennik wieczorny 23.30 Śpiewający twórcy — J.J. Cale 23.50 Pogaduchy do poduchy.

NIEDZIELA

- 8.05 Muzyka dawnych mistrzów 9.00 Msza święta rzymskokatolicka 10.00 Z życia Kościoła katolickiego 10.20 Muzyka organowa 10.30 TOP — 10.11.00 ZSYP 11.30 Koncert Chopinowski 12.50 Przegląd tygodniowy 13.00 Europejska lista przebojów 14.05 Dom i my 14.30 „W Jezioranach” 15.00 Koncert życzeń 16.05 Teatr PR „Purpurowa zasłona” 17.15 „Świątelnia — moja nadzieja” 17.40 Wiersze dla ciebie 18.05 Aktualności sportowe 18.15 Przeboje „Muzycznej Jedynki” 19.00 Z kraju i ze świata 19.30 Radio dzieciom — Wakacje z piosenką 20.05 Przy muzyce o sporcie 21.05 Witold Małcużyński na estradzie 22.00 Teatr Polskiego Radia „La Mort nad wanną Marat” 23.55 Północ poetów — Leszek Engleking.

PR II

SOBOTA

- 8.20 Mozaika muzyczna: Moniuszko, Karłowicz, Paderewski 8.35 Władysław Terelecki „Zabij cara” 8.55 Artyel 9.00 Pięć minut nad Biblią 9.05 W stylu folk 9.30 Stephen King „Misery” 9.40 Tygodnik literacki 10.00 Poranek muzyczny 13.00 J. Haszek „O złodzieju Szejbie” 13.15 W. Mytnarskiego rozmowy o piosence 13.45 J. London „Elam Harnish” 15.05 Muzyka polska 15.45 Nagrania z I Międzynarodowego Konkursu dla Młodych Wokalistów im. Stanisława Moniuszki 16.30 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy 17.50 Stephen King „Misery” 18.00 „La dolce vita” — muzyka w renesansowym Neapolu 18.45 Vivo 19.30 Hector Berlioz „Trojanie” 21.45 J. Cleve „Król szczytów” 22.30 Bełafonia 23.15 Władysław Terecki „Zabij cara” 23.35 Pieśni kompozytorów romantycznych 0.40 Musica notturna 1.15 Czas na jazz.

NIEDZIELA

- 9.00 Msza św. rzymskokatolicka 10.00 Recital organowy 10.30 „Kino”, „Teatr”, „Dialogi” i inni 10.50 Wiersze z gazet i czasopism 11.00 Koncerty radiowe 13.05 Romanse i nie tylko: Joseph Conrad „Nostromo” 13.50 Świat będzie nucił piosenkę francuską 14.20 Wizerunki światów zaginionych, czyli o twórczości Bruna Schulza 15.00 Koncert chopinowski 15.45 Portret pisarza: Miriam Akavia 16.15 Claudio Monteverdi: VIII księga madrygalów 16.55 Artyel 17.05 Silva Rerum — wydarzenia kulturalne 17.30 Artyel 17.35 Jak powstaje piosenka 18.00 Hector Berlioz „Trojanie” 21.20 Bruno Schulz „Ojciec” 22.20 Lew Oborin w Filharmonii Narodowej (23.02 1955) 0.10 Musica notturna.

PR IV

SOBOTA

- 8.00 — 10.00 Halo wakacje — magazyn Rozgłośni Harcerskiej 10.00 Muzyka i języki obce 10.30 Impulsy 10.50 Roman Taborski „Polacy w Wiedniu” 11.00 Wiadomości 11.05 Swingująca sobota 12.00 Rock Gospel 12.15 Chrzestianin w obliczu jutra 12.45 Ten muzyczny świat sześćdziesiątych lat 13.45 Jack London „Elam Harnish” 15.05 J. Danecki „Opowieści Koranu” (powt.) 15.15 Komu piosenkę... 15.45 Studio ekspertów 16.15 Polska piosenka 16.30 Muzyka i języki obce 17.00 — 24.00 Radio Wolna Europa 18.10 Program literacki 18.35 Polskie twórcy na emigracji 19.10

NIEDZIELA

- 8.05 Ten muzyczny świat sześćdziesiątych lat 8.30 Anegdota i fakty 9.00 Lekcja języka angielskiego 9.30 Ten muzyczny świat sześćdziesiątych lat 10.00 Niedziela dla nas 11.00 — 12.00 Deskorolka 12.00 Radiowy Teatr dla dzieci: „Polyanna” (2) 12.30 Piosenki najmłodszych 12.40 Kościół w Polsce i na świecie 12.52 J. S. Bach gra Marie-Claire Alain 13.00 Nabożeństwo Kościoła Adventystów Dnia Siódmego 14.00 Jean Pierre Rampal i Pierre Pierlot grają Koncerty Haydna 14.15 Alpinści i inni 14.45 Świat jest dziwniejszy 15.15 Alfa i omega 15.45 Piosenka literacka 16.00 Quiz popularno-naukowy WIST 17.00 — 24.00 Radio Wolna Europa 17.10 Na półce z książkami 17.20 Kultura na świecie 17.45 Przy kawiarzynie stołku 18.10 Przegląd wydarzeń tygodnia 18.35 Europa bez granic 19.10 Programy specjalne 20.10 Radiowe korepetycje nie tylko dla młodzieży 22.10 Fakty, wydarzenia, opinie 23.10 Cząsy zwykłe, cząsy ciekawe.

Radio Kraków

SOBOTA

- 5.00 — 9.00 Co niesie dzień — wyd. poranne 9.05 — 12.00 Radio w pantoflach 12.05 — 13.00 Szpunk 13.05 — 13.25 „Ballada z teczka” 13.25 — 14.00 O filmie i muzyce filmowej 14.05 — 15.00 „Le potpourri” — audycja Instytutu Kultury Francuskiej 15.15 — 17.00 Antystacja 17.00 — 17.20 Co niesie dzień 17.20 — 18.00 Rock — Top 18.05 — 19.00 Radio Sport 19.05 — 22.00 Cocktail party na Szlaku 22.00 — 23.00 BBC 23.00 — 24.00 „Top Ten” 0.05 — 6.00 Nocny Szlak Radia Kraków.

NIEDZIELA

- 6.05 — 6.30 Audycja regionalna Andrzeja Starca 6.30 — 10.00 Magazyn niedzielny 10.05 — 10.25 Rozmowy polityczne 10.25 — 11.00 Poranek z bluesem 11.05 — 11.20 Czas dla polskiej piosenki 11.20 — 11.30 „Sam na sam z wierszem” 11.30 — 12.30 Czas dla polskiej piosenki 12.00 — 12.01 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej 12.05 — 13.00 Magazyn kulturalny 13.05 — 14.00 Szepty, wrzaski i oklaski 14.05 — 16.00 Studio na Szlaku — „Portrety sławnych koni” 16.05 — 17.00 Uczestnicy III Festiwalu Kultury Żydowskiej 17.05 — 18.00 „Nie tylko flamenco” 18.05 — 18.20 „Między wierszami” jednotomowej encyklopedii PWN 18.20 — 18.45 Śpiewające instrumenty 18.45 — 19.00 Wokół miesięczników 19.05 — 21.00 Lista Przebojów Radia Kraków 21.05 — 21.30 Krakowska aktualność sportowa 21.30 — 22.00 Jazz z Krakowa i ze świata 22.00 — 23.00 BBC 23.05 — 1.00 Gwiazdy światowej wokalistyki 1.05 — 5.00 Szlak Radia Kraków.

Radio RMF

SOBOTA

- Serwisy informacyjne: w języku polskim co godzina od 0.45; w języku angielskim: 8.25, 10.25, 14.00, 15.25, 17.25, 21.00; lokalny: 6.05, 11.05, 17.05, 21.25; motoryzacyjny: 7.05, 13.05, 16.05; walutowy: 10.05; medyczny i książkowy: 18.25; American Top 40: 18.00; Meteo: 21.30; Hyde Park: 1.00. Całą dobę muzyka, reportaże, informacje, konkursy.

NIEDZIELA

- Serwisy informacyjne: w języku polskim co godzina od 0.45; w języku angielskim: 21.00; motoryzacyjny: 9.05, 13.05, 16.05, 23.05; American Top 40: 12.00; muzyka z oklaskami: 15.45; muzyczny magazyn informacyjny: 17.00; Rock stars — program stacji Westwood One: 20.00; lista przebojów Radia Luxemburg: 23.00. Całą dobę muzyka, informacje, reportaże, konkursy.

TV Katowice

SOBOTA

14.00 Program dnia, 14.05 „Moje przyjaciółki myśli” — film dla dzieci, 14.15 „Trans World Sport” — ciekawostki sportowe ze świata, 15.10 Studio Regionalne, 15.20 „Country Bar” — program Magdaleny Różyckiej, 15.30 Program satelitalny MTV, 16.00 Aktualności (1), 16.05 „Alternatywy 4” — komedia filmowa prod. polskiej, 17.00 „Guttmann w Bielsku” — program Ireneusza Kaznochy, 17.30 „Portret”: Witold Palka — reportaż Aleksandry Dendor, 18.00 Aktualności (wyd. główne), 18.15 Aktualności kulturalne, 18.30 „Górnicy i górniczy” — program publicystyczny Jerzego Nacheła i Zbigniewa Markowskiego.

NIEDZIELA

14.00 Program dnia, 14.05 „Moje przyjaciółki myśli” — film dla dzieci, 14.15 „Powtórka z krótkiego metra” — filmy krótkometrażowe z ostatnich 30 lat, 14.55 „Telefoniada” — teleturniej „na żywo” z udziałem widzów, 15.45 Studio Regionalne: Spotkanie z prof. Henrykiem

Przybylskim, 16.00 Aktualności (1), 16.05 „Punkt widzenia” (3) — serial filmowy prod. polskiej, 16.55 „Po Ingresie”: Portret Diecezji Sosnowieckiej, 17.25 Program satelitalny MTV, 18.00 Aktualności (wyd. główne), 18.15 Przegląd wydarzeń tygodnia, 18.30 Sport w „Trójce”.

RAI UNO

SOBOTA

7.00 „Kawaleria” — komedia włoska, reż. Goffredo Alessandrini, w rol. g. Anna Magnani, Elisa Copani (1936 r.), 8.20 Wielkie wystawy, 9.00 Ciao Italia — aktualności, 11.10 Letni maraton — taniec, 12.00 „Tosca” — opera z udziałem Plácido Domingo, Ruggero Raimondi, Catherine Malfitano, 12.45 Dziennik, 12.50 Prognoza pogody, 12.55 Ciao Italia — wydanie letnie, 13.25 Lotto, 13.30 Dziennik, 13.55 Ciekawostki ze świata, 14.00 „Zadza życia” — film USA, reż. Vincente Minnelli, w rol. g. Kirk Douglas, Anthony Quinn i Pamela Brown, 16.05 Siedem dni w parlamencie, 16.35 Sport: turniej międzynarodowy w lekkiej atletyce, 17.55 Lotto, 18.00

Dziennik, 18.10 Disney Club — magazyn filmowy dla dzieci, 19.25 Niedzielnia Ewangelia, 19.40 „Nos Kleopatry”, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.15 „Tosca” — opera (3 część), 21.00 „Gry bez granic” — turniej z udziałem reprezentacji miast m. in. z Francji, Włoch, Czechosłowacji, Portugalii, 22.45 Dziennik, 23.10 Wydarzenia tygodnia, 24.00 Dziennik, 0.30 „Pogrzeb w Los Angeles” — film francuski, reż. Jacques Deray, w rol. g. Jean Louis Trintignant, Ann Margaret i Angie Dickinson (1972 r.), 2.20 Dziennik, 2.35 „Ptasznik z Alcatraz” — film USA, reż. John Frankenheimer, w rol. g. Burt Lancaster, Karl Malden i Thelma Ritter, 5.00 Program rozrywkowy, 6.00 „Tosca” — spektakl operowy (3 część).

NIEDZIELA

7.00 „Hiszpania — przeszłość i przyszłość” — film dokumentalny, 7.45 Świat Quark — film przyrodniczy, 8.30 Banda Zecchino — program dla dzieci, 10.25 Spotkania z muzyką sakralną, 10.55 Msza św., 11.55 Słowo i życie — program religijny, 12.15 Zielona linia — magazyn ekologiczny, 13.30 Dziennik, 14.00

Fortunissima — gra, 14.15 „Neapol milionerów” — film włoski, reż. Eduardo de Filippo, w rol. g. Eduardo de Filippo, Titina de Filippo, 15.55 „Sierota nie uśmiecha się” — film USA, reż. Jean Negulescu, w rol. g. Greer Garson i Walter Pidgeon, 17.25 Oto RAI UNO — o programie, 18.00 Dziennik, 18.10 „Lazurowe wybrzeże, wyborowa kompania” — spektakl, w rol. g. Jean Pierre Bouvier i Frederic van den Driessche, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Tosca” — film, w rol. g. Plácido Domingo, Catherine Malfitano i Ruggero Raimondi, muzyka Giacomo Puccini, dyryguje Zubin Mehta, 23.00 Dziennik, 23.10 Niedzielnia sportowa, 24.00 Dziennik i prognoza pogody, 0.30 Zawody motocyklowe: mistrzostwa świata (transmisja z Węgier), 0.45 Palermo: tenis (turniej międzynarodowy kobiet KGF), 1.30 „Karawana bohaterów” — film USA, reż. Michael Curtiz, w rol. g. Miriam Hopkins i Errol Flynn, 3.45 „Człowiek, który rozmawiał z koniami” — telefilm, 4.15 Encyklopedia przyrody: ptaki północy, 4.55 Program rozrywkowy, 5.40 „Tajny agent” — serial włoski, w rol. g. Anna Maria Guarnieri i Glauco Mauri (odc. ostatni).

UNIwersytet Jagielloński

Studium Doskonalenia Językowego Nauczycieli Akademickich organizuje w roku akademickim 1992/93 dla dorosłych, kursy języków:

- * angielskiego,
- * włoskiego,
- * francuskiego,
- * hiszpańskiego,
- * niemieckiego,

Kursy prowadzone będą na różnych poziomach z tym, że język angielski wyłącznie dla zaawansowanych, jako przygotowujący do przeprowadzanych przez Studium Egzaminów CAMBRIDGE stopnia:

1. First Certificate in English (FCE)
2. Certificate in Advanced English (CAE)
3. Certificate of Proficiency in English (CPE)

Informacje i zapisy: Collegium Novum ul. Gołębia 24, pokój nr 27, w dniach od 10—30 września w godzinach od 9.00 do 14.00. Ilość miejsc ograniczona

AUTO SPECJAL LTD

32-520 JAWORZNO
-SZCZAKOWA
ul. Fornańskiej 29
(0-35) tel. 777-25,
tel/fax 774-00

BIURO
INFORMACYJNE
SOSNOWIEC,
ul. Kresowa 7
k. hotelu NOVOTEL
tel. 66-04-26
do 29 w. 208



OFERUJE

LEASING OPERACYJNY
SAMOCHODÓW OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH MARKI
MITSUBISHI (LANCER, L300)
DUŻY WYBÓR WPLATA DO ODBIORU — TYLKO 30%
PRZYJEDŹ, ZOBACZ, WYBIERZ

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

LOKALE

POSZUKUJĘ nie umeblowanego mieszkania na dłuższy czas. Tel. 22-52-21. g-33127

LOKALU na salon fryzjerski poszukuję. Tel. 66-45-58. g-32852

NIERUCHOMOŚCI

PILNIE sprzedam domek letniskowy nad Jeziorem Żywieckim. Skawa, nr tel. 55. g-33084

DOM dwurodzinny, stan surowy — sprzedam. Oferty: 33103 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MOTORYZACYJNE

MERCEDES 608 D okazanie sprzedam. Tel. 37-58-00 wewn. 56. mg-31056

ŁADĘ Samarę (1991) — cena 68.000.000 sprzedam. Tarnów, telefon 21-35-21. Ta-34003

FIAT Pick-Up, 1984 — sprzedam. Kraków, ul. Miodowa 29/8. g-33311

MAZDA 626 automat, 1989 — sprzedam. 47-06-09. g-33315

MERCEDES 124/250 D (1985), po wypadku sprzedam. Tarnów, telefon 33-11-01. Ta-34005

KUPNO

KUPIĘ dom w Krakowie lub Nowej Hucie. Tel. 48-42-42. C-2189

SPRZEDAZ

TANIO parkiet dębowo-jesionowy w III kl., 100 m². Piekarczyk Stanisław 34-634 Kasinka Mała 105. g-32695

PŁYTY poliestrowe, grubościówka, frezarka, pilarka, 43-38-47. g-32605

S. + p.

IRENA NOWAK

najukochańsza Matka, przeżywszy lat 53, po długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu w dniu 7 lipca 1992 r.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłej odprawione zostanie w poniedziałek 13 lipca br. o godzinie 11.00 w kaplicy cmentarnej w Batowicach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

CÓRKA, SYN, MAŻ I RODZINA

KOLEŻANIE

KRYSTYNI ZUBER

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI

DYREKCJA

KOLEŻANKI I KOLEDZY z OTIS — KRAKÓW

SZPITALA

SOBOTA

CHIRURG OGÓLNEJ, CHIRURG URAZOWEJ, UROLOGICZNY — Prądnicza 35, CHIRURG DZIECI — Prokocim, LARYNGOLOGICZNY — Kopernika 23a, OKULISTYCZNY — Witkowiec, MYŚLENICE — Szpitalna 2, PROSZOWICE — Kopernika 2; Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURG OGÓLNEJ, CHIRURG URAZOWEJ, CHIRURG DZIECI — Nowa Huta, LARYNGOLOGICZNY — Prądnicza 35, UROLOGICZNY — Grzegorzewska 18, OKULISTYCZNY — Witkowiec, MYŚLENICE, Proszowice — jak w sobotę.

POGOTOWIA

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowania i przewoży: 22-29-99 Centrala: 22-36-00 Lotnisko Balice: 11-19-99 Rynek Podgórski: 56-59-99 Nowa Huta: 44-49-99 Krowodrza: Piastowska 32, 33-39-99 Alarmowy: 33-39-80 Białoprądnicka 8: 34-39-99 Skawina: 999, 76-14-44 Prokocim: Teligi, 55-59-99, Wieliczka: 78-12-89, 22-33-54 Alarmowy: 999 Myślenice: 999, Jerzmanowice: 384 48 Niepołomice: 193 Iwanowice: 99 Krzeszowice: 99 Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki, tel.: 63 lub 67 — czynna całą dobę.

APTEKI

Grodzka 26, tel. 21-98-91, Rynek 45, tel. 22-08-06, Kalwajska 19, tel. 56-23-57, Pl. Inwalidów, tel. 33-18-24, Centrum A, tel. 44-17-36, os. Jagiellońskie 19, tel. 48-23-23, SKAWINA: Ogrody 1a.

PRZYCHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8—14 (zgłoszenia wizyt domowych 8—12).

ŚRODMIESCIE: al. Pokoju 4 — tel. 11-83-96, lekarz internista, pediatra, stomatolog (8—14), pl. św. Ducha 3, tel. 22-17-71, lekarz internista, pediatra, Zgłaszanie wizyt domowych 8—12.

NOWA HUTA: os. Jagiellońskie 1 — tel. 48-00-44 (8—19) gabinet stomatologiczny (8—14) Os. Na Skarpie — tel. 44-19-30 Os. Złoty Wiek — tel. 48-30-70 Os. Wzgórza Krzesławickie — tel. 44-57-77.

KROWODRZA: Wójtowska 3 — tel. 33-21-97 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14), Rusznikarska 17 — tel. 34-01-27, Os. Widok — tel. 22-52-66.

PODGÓRZE: ul. Kutrzeby 4, tel. 66-55-11, lekarze: internista, pediatra oraz lekarz stomatolog w godz. 8—14 gabinet zabiegowy 8—14 (przyjmowanie zleceń na zastrzyki w domu chorego do 12). Ponadto: 8—12 gabinety zabiegowe w Przychodni Rejonowej nr 1 przy ul. Szwedzkiej 27. Przychodni Rejonowej nr 4 przy ul. Na Kozłowie 29, Przychodni Rejonowej nr 10 przy ul. Teligi 8.

NIEDZIELA

PRZYCHODNIA przy ul. Kronikarza Galla 24 (Przychodnia Rejonowa) z zakresu poradni ogólnej (dla mieszkańców dziel. Krowodrza) i dla dzieci oraz gabinetu zabiegowego czynna w godz. 8—11 — bez wizyt domowych. Tel. 37-21-35.

Pozostałe przychodnie nieczynne.

POMOC MEDYCZNA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 czynna całą dobę DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, tel.: 55-56-64

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, tel. 68-80-00 (9—21).

PRACOWNIA USG: jednodniowe terminy — os. Ziota Jesień 7, tel.: 47-58-75

„HIPOKRATES” — specjaliści, USG cystoskopia, gastroscopia — ul. Rzeźnicza 22, tel. 21-46-82.

„LEKARZ” — wizyty domowe pediatrów, codziennie: 8—22, tel. 55-49-59

„MEDYK” — 44-10-49: EKG, wizyty domowe lekarzy specjalistów, seksuolog, leczenie nerwic (10—22)

GABINET GASTROENTEROLOGII, ul. Żuławskiego 14/7 — konsultacje USG tel. 47-43-18.

KRIOMED: chirurg, ginekolog, dermatolog, leczy nieoperacyjnie żylaki, schorzenia obojętne, skóry i nadżerki szyjki macicy, bezpierzchnia, ul. Rogatka 11 (boczna 29 Lijstopada), tel. 11-25-22 (po godz. 15)

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHOROBYCH „HOSPICIUM” (ul. Centralna 26): tel. 47-28-03 — czynne 10—14 — bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym, terminalnie, zwłaszcza na choroby nowotworowe.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 czynny w godz. 10—11

OŚRODEK INFORM. DLA INWALIDÓW: tel. 22-23-11 — czynny w godz. 15—17.

STOMATOLOGIA

CENTRUM STOMATOLOGII „VADENT” — leczenie, usuwanie zębów, protezy natychmiastowe kosmetyczne rekonstrukcje złamanych zębów — krótkie terminy Szlak 53 (15—19).

„EURODENT” — usługi stomatologiczne rentgen (leczenie laserem) pl. Biskupi 18 tel.: 34-53-93 (8—20)

„LIBRODENT” — stomatologia protetyka, ortodoncja (15—19), rentgen (9—19), Librowszczyzna 3, tel.: 21-09-62.

SERWIS INFORMACYJNY

Notowania walutowe

Przelicznik Banku PeKaO S.A.

10 lipca 1992 r.

Australia	1 dolar	0,72
Austria	100 szylingów	9,16
Belgia	100 franków	3,13
Dania	100 koron	16,75
Francja	100 franków	19,12
Hiszpania	100 peset	1,02
Holandia	100 florenów	57,19
Japonia	100 jenów	0,78
Kanada	1 dolar	0,81
Liban	100 funtów	0,06
Norwegia	100 koron	16,43
Portugalia	100 escudo	0,76
Niemcy	100 marek	64,15
Szwajcaria	100 franków szw.	71,34
Szwecja	100 koron	17,81
Luksemburg	100 franków	3,13
Turcja	100 funtów	0,01
Wielka Brytania	1 funt	1,85
Włochy	1000 lirów	0,85

Ceny złota

SKLEP „KOBE” — „ŁODZIN-SCY”, ul. Szewska 19, tel. 21-91-57 22-93-23 wewa 21, ekup złota sprzedaj kamieni jubilerskich Wycena brylantów, wydawanie atestów.

W kantorach

WIELOPOLE 3 („Wielopole”), punkt czynny do 22, USD: 13480 — 13570, DEM: 8780 — 8860, ATS: 1245 — 1260, FRF: 2600 — 2700.

● SZPITALNA 34 („Hasawa”), USD: 13500 — 13580, DEM: 8820 — 8880, ATS: 1253 — 1260.

Firma Handlowa

A. A. Słoiński

GRODZKA 50, TEL.: 21-14-29

Firma prowadzi kantor wymiany walut i komisji wyrobów jubilerskich.

Sprzedaż biletów Biura Podróży „Nocna Podróż” na trasie Kraków — Paryż — Kraków.

NOTOWANIA Z 10 LIPCA 1992 R.

DZIENNIK SPORTOWY

Olimpijczycy

Młodość atutem bokserów?

Jerzy Rybicki i Czesław Ptak — trenerzy olimpijskiej reprezentacji bokserskiej — wierzyli, że na ringach w Barcelonie wystartuje ośmiu Polaków. Kiedy z nimi rozmawiałem, w czasie grupowania w COS w Krynicy, zapewniali, że również rezerwowi Wojciech Bartnik pojedzie do Hiszpanii. Sprawdziło się!

Po udanym obozie pod Jaworzyną, pięściarze trenowali w Walcu (siła i wytrzymałość) oraz w Wiśle (ćwiczenia specjalistyczne). Ostatnia prosta przed igrzyskami — to wspólne przygotowania z reprezentacją Włoch właśnie w tym kraju, na zaproszenie Federacji Boks. Rozmawiając o tym, tłumaczyli, że w ten sposób Polacy odświeżą swoje atuty i słabe strony przed groźnymi rywalami. Obaj trenerzy postawili jednak na swoim. Jakich dziś po sezonie mieliśmy dla naszych chłopaków sparing-partnerów w Polsce? Żadnych. Oboz w Italii finansują gospodarze, którzy również tuż przed olimpiadą chcą mieć dobrych bokserów do sparingów. Mamy bardzo młodych zawodników — średnia ok. 22 lat. Świadomie zrezygnowano z wielu doświadczonych pięściarzy, choćby Jabłońskiego, Petricha, Czerniaka, do których byli różne zastrzeżenia. Postawiono na młodość.

Wyniki eliminacji przedolimpijskich potwierdziły słuszność naszych koncepcji. Nikt chyba nie liczył, że aż siedmiu — a w rezultacie ośmiu — zawodników uzyskało awans do Barcelony. Wielu „życiowych” nam ludzi było przekonanych, że w ogóle nie będzie polskiego przedstawiciela w Hiszpanii. Wstępne turnieje miały bardzo mocną obsadę, w każ-

dej wadze po ok. 20 startujących. Tym bardziej cieszy nas ten sukces — mówią Rybicki i Ptak, którzy jednocześnie krótko charakteryzują naszych olimpijczyków:

▲ **ANDRZEJ RZANY** (Igloopol, obecnie Hetman — Kadex Zamość, waga papierowa, 19 lat). Niespodziewanie okazał się lepszy od Niedbalskiego. Jeśli będzie miał dobre losowanie, wygra pierwszą walkę, to może daleko zajść. Jest mało odporny psychicznie. Pierwszy sukces może go wzmocnić.

▲ **LESZEK OLSZEWSKI** (Gwardia Warszawa, 23 lata, musza). Niezły technicznie, rozważny. Już trochę doświadczony. Stać go na dobry występ.

▲ **ROBERT CIBA** (Olimpia Poznań, 21 lat, kogucia). Ma już na koncie Mistrzostwa Europy i Świata. Przeszedł ostrą chryzę podczas turnieju w Halle. Wiele już potrafi. Wzajemnie z nim spore nadzieje. Olimpiadzie podporządkował życie prywatne — odłożył na później ślub.

▲ **DARIUSZ SNARSKI** (Hetman Białystok, 21 lat, lekka). Nasz cichy faworyt. Świetna wydolność organizmowa. Bardzo odważny, zaskakująco efektywnie wrzucił. Dobry duch drużyny. Podczas turnieju we Francji

przegrał ostatnią walkę z Francuzem tylko „dzięki” sędziom. Przeciwnik po walce podszedł do Darka i... przeprosił go za arbitrowanie.

▲ **WIESŁAW MAŁYSZKO** (Hetman Białystok, 21 lat, półśrednia). Talent czystej wody. Bardzo poważnie traktuje swoje obowiązki, sam prowadzi dziennik zajęć. Ma zdolności przywódcze w drużynie. Od Mistrzostw Europy w Goeteborgu zrobził największe postępy. Bezpieczny pociecha.

▲ **ROBERT BUDA** (Gwardia Wrocław, 21 lat, średnia). Bardzo mocny cios. W turnieju eliminacyjnym każdy z jego rywali był liczony. „Obi” mistrza świata Włocha Russo. Łatwo jednak się „rozkleja”. Przed walką nie wolno go zostawiać samego. Może zdobyć medal i równie dobrze — „dać klape”.

▲ **WOJCIECH BARTNIK** (Gwardia Wrocław, 25 lat, półciężka). Mimo że w Kopenhadze wygrał trzy walki został „tylko” rezerwowym. Trenował przez cały czas, tak jakby miał wystąpić w Barcelonie. Bardzo waleczny, sprawny.

▲ **KRZYSZTOF ROJEK** (Wisła Kraków 20 lat, ciężka, student AWF Kraków). Wspaniałe warunki fizyczne. Podobnie miał Gołota, jesteśmy przekonani, że Krzysiek nie pójdzie jego śladem. Bardzo mocny cios z obu rąk. Trenuje jak opętany. Ogromna ambicja. Jest naszym czarnym koniem.

ani PZB ani PKOl. nie nałożył na bokserów „obowiązku” zdobyć określonej liczby medali, jak to drzewiej bywało. Obaj nasi rozmówcy uważają, że jeśli wrócą z Hiszpanii z dwoma medalami to będzie dobry wynik, jeśli Polak wywalczy sobie finał — bardzo dobry. Trenerzy podkreślają, że cała ósemka z powodzeniem będzie mogła wystartować za cztery lata.

PIOTR GRZYŁAK

Tarnobrzaska Siarka po raz pierwszy w swej historii awansowała do piłkarskiej ekstraklasy. Beniaminek rozpoczął już przygotowania do rundy jesiennej. W pierwszym meczu kontrolnym Siarka przegrała z beniaminkiem drugiej ligi Karpatami Kros-

Goal!

no 0—1 (0—0). W zespole brakuje, na razie, Andrzeja Kobylańskiego przebywającego na zgrupowaniu kadry olimpijskiej oraz Konrada Paciorkowskiego, który szuka zagranicznego pracodawcy. Piłkarzami Siarki opiekują się trener Janusz Gątek.

Podczas towarzyskiego meczu Australia — Chorwacja doszło do burd na trybunach. Kibice „wzięli się za łyby”, rzucając ponadto na murawy różne przedmioty. Spotkanie musiało zostać przerwane, a policja miała bardzo dużo pracy. Na nerwową atmosferę widowiska mogła się złożyć szalenie ostra gra piłkarzy, szczególnie chorwackich.

Były reprezentant Belgii, ostatnio trener KV Mechelen Georges Leekens podpisał umowę z drużyną Trabzonspor.



II Memoriał im. Witolda Horaina

Nagrody za oglądanie tenisa

W poniedziałek na kortach Nadwiślańskich rozpoczyna się ogólnopolski turniej tenisowy juniorów i juniorek — II Memoriał im. Witolda Horaina. Wystartuje niemal cała krajowa czołówka. Turniej przypomina postać założyciela sekcji tenisowej w Nadwiślanie, czołowego polskiego tenisistę z lat przedwojennych.

Program zawodów: eliminacje: poniedziałek od 9 do 17; turniej główny: od wtorku do czwartku od 9.30.

Do turnieju głównego zakwalifikowanych zostanie 22 zawodników z listy PZT, 8 z eliminacji i 2 z dzikimi kartkami. Organizatorzy (sekcja tenisowa Nadwiślanu przy współpracy Banku PKO BP) gorąco zapraszają na trybuny dzieci i młodzież, dla których przygotowanych będzie szereg niespodzianek. Wstęp bezpłatny, a ponadto każde dziecko otrzyma specjalny program z kuponem, który codziennie brać będzie udział w loterii fantowej. Losowanie nagród odbywać się będzie o godz. 18 a kupony, na które nie padną wygrane w pierwszym dniu będą losowane w następnych dniach.

W ten sposób organizatorzy chcą urozmaicić lato dzieciom, które pozostały w mieście. Pa-

tronat nad turniejem objęło „Radio Kraków”, a „Dziennik” prosi wszystkich, którzy chcieliby sprawić dzieciom radość i powiększyć pulę nagród o kontakt z sekcją tenisową (tel. — 22-21-22).

Wielkie Derby 19 sierpnia!

Dziewiątego sierpnia wystartuje, w sezonie 1992/93, piłkarska ekstraklasa. W inauguracyjnej kolejce Wisła podejmować będzie Stal Mielec, natomiast Hutnik zmierzy się na wyjeździe z bydgoskim Zawiszą. A to dalszy „rozkład jazdy” naszego sezonu: 16.08: Ruch — Wisła i Hutnik — Pogoń, 19.08: Wisła — Hutnik, 23.08: Widzew — Wisła i Hutnik — ŁKS, 30.08: Wisła — Śląsk i Siarka — Hutnik, 2.09: Katowice — Wisła i Hutnik — Jagiellonia, 6.09: Wisła — Lech i Zagłębie — Hutnik, 13.09: Szombierki — Wisła i Hutnik — Olimpia, 27.09: Wisła — Zawisza i Legia — Hutnik, 4.10: Pogoń — Wisła i Hutnik — Stal, 7.10: Wisła — Górnik i Ruch — Hutnik, 18.10: Wisła — ŁKS i Górnik — Hutnik, 25.10: Siarka — Wisła i Hutnik — Widzew, 31.10: Wisła — Jagiellonia i Śląsk — Hutnik, 8.11: Zagłębie — Wisła i Hutnik — Katowice, 15.11: Wisła — Olimpia i Lech — Hutnik, 22.11: Legia — Wisła i Hutnik — Szombierki.

Terminy Pucharu Polski: 2.08 — grają mistrzowie OZPN, 12.08 — z udziałem zespołów z II ligi, 23.08 — z udziałem zespołów z II ligi, 21.10 — 1/16 z udziałem zespołów z I ligi.

Mecze I reprezentacji: 12.08 — Polska — Meksyk, 26.08 — Finlandia — Polska, 9.09 — termin dla kadry, 23.09 — Polska — Turcja, 14.10 — Holandia — Polska, 18.11 — Polska — Łotwa. (BAT)

SPRINTEM...

▲ **ROUBAIX**. Szósty etap kolarskiego Tour de France wygrał reprezentant Francji Laurent Jalabert. Liderem jest nadal jego rodak, Pascal Lino.

▲ **BONN**. Joachim Halupczok zajmuje drugie miejsce w klasyfikacji generalnej kolarskiego Pucharu Coca-Coli. Liderem jest reprezentant Niemiec Ralf Dierken.

▲ **SAVONA**. W międzynarodowym turnieju w piłce wodnej Holandia wygrała z Niemcami 8—6, a WNP pokonała CSRF 12—8.

▲ **TARNÓW**. Licząca 83 lata „Tarnovia” stara się o przywrócenie jej statusu klubu miejskiego.

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA

Wisła — Błękitni Kielce — sobota godz. 11, Wisła — Garbarnia — sobota godz. 13 (mecze towarzyskie).

Górnik Wieliczka — Cracovia — niedziela godz. 11 (mecz towarzyski z okazji 45-lecia istnienia wielickiego klubu).

ŻEGLARSTWO

Regaty „Lato 92” — sobota godz. 10, zalew w Krynicy.

Może skorzystasz?

▲ Miniaturlon dla dzieci od 8 do 15 lat i starszych — sobota, godz. 10, PDK ul. Komandosów 21.

▲ Turniej szachowy o „Puchar Lata” — sobota, godz. 16.30, ul. Pilotów 62.

▲ „Bieg po zdrowie” — niedziela, godz. 8, Park Jordana.

Kompleks Beckenbauera

Osoba najbardziej porażoną kompleksem Beckenbauera jest własny syn słynnego Franza, Stephan. Ma 23 lata i od dłuższego czasu próbuje zrobić karierę piłkarską. Zaczynał jako 6-letni chłopak w szkółce piłkarskiej Bayernu, później grał w drużynie juniorów. Za wszelką cenę starał się dorównać słynnemu ojcu i wciąż mu nie wychodziło. Grał z ogromnym obciążeniem psychicznym, gdyż oczekiwano po piłkarzu o tak słynnym nazwisku zbyt wiele. Prasa zrobiła z niego gwiazdora dyskotek, co, jak twierdzi sam zainteresowany, było grubą przesadą i bynajmniej nie pomogło mu w dalszej karierze. W roku 1983 zamienił Bayern na TSV 1860 Monachium, klub, który gra w lidze bawarskiej. Po roku przeniósł się do Kickers Offenbach. Próbował szczęścia za granicą, ale ani Crvena Zvezda, ani Galatasaray nie reflektowały na jego usługi. W końcu wyjechał w drugoligowy klub szwajcarski FC Grenchen. Ponieważ i tam nie grało mu się najlepiej

z pomocą przyszedł słynny ojciec, który przez swoje prywatne układy utorował mu drogę do beniaminka Bundesligi IFK Saarbrücken. Trener tego zespołu Neururer uległ namowom swego przyjaciela Franza Beckenbauera i zaproponował juniorowi grę w tej drużynie. Wcześniej ojciec musiał „wykupić” syna od Szwajcarów, gdzie obowiązywał go jeszcze kontrakt. Z własnej kieszeni zapłacił 150 tys. DM.

Stephan Beckenbauer ma znakomite warunki fizyczne — 188 cm — 83 kg. W nowej drużynie ma grać na pozycji libero. Uważa, że ojciec dał mu ostatnią szansę zrobienia kariery i wyłączenia się z kompleksu słynnego nazwiska. Uważa, że jest już na tyle mocny psychicznie i fizycznie by sprostać wyzwaniu. Jego drużyna gra pierwszy mecz przeciw Bayerowi Leverkusen. Kaiser-junior buńczucznie zapowiada, że wtedy Thom, Kirsten i Hapal nie pogrążą sobie.

(tor)

Klub Sportowy Hutnik Kraków

Poszukuje osób do prowadzenia działalności handlowo-gastronomicznej w kawiarni oraz w czasie zawodów sportowych na terenie obiektów w Nowej Hucie przy ulicy Ptaszyckiego 4.

Informacji na temat zakresu powyższej działalności udziela kierownik działu organizacyjnego, tel. 44-12-00 wew. 236.

Oferty należy składać w sekretariacie klubu, w Nowej Hucie, przy ulicy Ptaszyckiego 4 (hala sportowa), w terminie do siedmiu dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Byłem kiedyś kaperownikiem!

(Rozmowa z MIECZYSLAWEM STEFANOWEM, wybitnym pedagogiem i działaczem sportowym)

— Jakoś trudno wyobrazić sobie krakowskie V Liceum Ogólnokształcące bez Pana jako dyrektora... Ile uzbierało się lat szefowania „piątka”?

— Równie dwadzieścia. Bo obowiązki dyrektora przejąłem w trakcie przerwy wakacyjnej w 1972 roku. Teraz w sierpniu stuknie mi sześćdziesiąty drugi krzyżyk. Czas więc najwyższy przekazać pałeczkę młodszemu.

— Miałem to szczęście, że chodziłem do „piątki”. Bo była szkoła na swój sposób szczególna. Sport nie był traktowany marginesowo. Więcej, stał się treścią codziennego, szkolnego życia. Miał Pan w tym swój niebagatelny udział. Skąd akurat u Pana, geografa z wykształcenia, tak silne związki ze sportem?

— Choć może nie wyglądam na takiego to jednak od najmłodszych lat byłem typowym niespokojnym duchem. Wielu mówiło, że mam w sobie nadmiar energii. Gdzieś musiałem ją wytrącać... A więc udzielałem się w sporcie i harcerstwie, w którym byłem drużynowym. W piłkę nożną to potrafiłem z kolegami grać nawet od szóstej rano. W Tarnowie, gdzie się wychowałem, przychodziłszy do naszej szkoły skoro świt i kopało się do upadłego, a raczej do godziny ósmej, kiedy to rozpoczynały się lekcje. Nauczyciele wprawdzie nie zabraniali nam poświecać się futbolowi, ale też specjalnie zadowolonych nie byli. Ja im się nie dziwię. Ostatecznie nie jest przyjemnie obcować w klasie z delikwentami umorusanymi, spokojnymi, niezbyt przyjemnie pachnącymi... Nie mieli jednak innego wyjścia jak się z tym pogodzić.

— Potem, już w Krakowie, nastąpiło zbratanie się ze sportem akademickim. Pańskie predyspozycje trafiły na właściwy grunt...

— W czasie studiów w Wyższej Szkole Pedagogicznej chciałem udowodnić i przekonać przyszłych nauczycieli, że ich własna przysługa ze sportem pozwoli im w przyszłości lepiej zrozumieć uczniów. Bo sport może być nieźłą szkołą życia. Udało mi się stworzyć drużynę piłkarską. Grałymi jako AZS WSP. W roku 1955 zaczęliśmy od klasy „C”, by po dwóch latach znaleźć się w klasie „A”. Niestety, rzeczywistość nas przerastała...

— To znaczy?

— Nie mieliśmy pieniędzy. Ale to nie było najgorsze. Wtedy grało się jeszcze systemem wiosna—jesień i nie było klasycznej przerwy letniej. A nasz zespół składał się przecież z samych studentów. Ówczesny Okręgowy Związek Piłki Nożnej specjalnie nas nie rozpieszczał. Na przykład mieliśmy ogromne trudności w przekładaniu spotkań w wakacje. W ten sposób nie dało się dalej egzystować i trzeba było rozwiązać zespół.

— Ale poznaliście chyba trochę specyficznego uroku gry w tzw. ligach buraczanych...

— Owszem... Były choćby próby różnych podchodów. W stylu: wy nie leciecie, to nam pomożcie, itp. Oferowano obiady lub spore ilości wódek. Ale mam też satysfakcję, że jakoś udało się nam od tego wymigiwać. Natomiast sam to się bawiłem w kaperownika...

— Nie bardzo chce mi się w to wciążyć?

— Byłem szefem i menedżerem naszej akademickiej drużyny piłkarskiej. Trenerem zaś pan Szczerbiński zwany „Szpilorem”. Przemity człowiek, fanatyk piłkarstwa. I zamarzyło się nam, że stworzymy zespół dziecięcy, takich „matolotów”. Na Błoniach aż roilo się od dzieciarni grającej w piłkę nożną. Więc chodziliśmy tam, rozdawaliśmy cukierki i „kaperowaliśmy” chłopczków. Chętnych było sporo i w ten sposób powstał zespół, który wystartował w rozgrywkach trampkarzy. Raczej z niezłym skutkiem, bo zdobył wicemistrzostwo Krakowa. Cóż to była za satysfakcja!

— Jako szef tych drużyn miał Pan, siłą rzeczy, sporo kontaktów z różnymi ludźmi. Jak przyjmowali oni Pańskie działania? Poważny nauczyciel, a zajmuje się tak przyziemnymi sprawami...

— Cóż, generalnie ludzie nie rozumieli małego sportu. Byli na niego całkowicie odporni... Ileż to razy uśmiechano się z politowaniem lub po prostu mówiono, że mam bziaka... Ale ja nie wyprowadzałem nikogo z błędu. Przecież robiłem to co ogromnie lubiłem! Byłem jeszcze młody... Miałem półtora etatu i niestety ciągle długi. Ale warto było! Przeżyłem wspaniałą przygodę, a teraz mam dzięki temu wielu przyjaciół.

— Likwidacja piłkarskiego zespołu AZS WSP była, z pewnością, dużym ciosem. Ale szybko powetował Pan sobie tę stratę...

— Rzuciłem się w wir siatkówki i piłki ręcznej w krakowskim AZS. W siatkówce zrobiono mnie kierownikiem drużyny męskiej, występującej w ekstraklasie! To były czasy! Grałymi w „Sokole” co stanowiło dodatkowe przeżycie. Ale najbardziej cenię sobie z tego okresu pracę z juniorami AZS. W roku 1959 wywalczyli oni w Łodzi wicemistrzostwo Polski, a trenował ich pan Stanisław Adamczyk. Akurat przebywałem w szpitalu i otrzymałem najlepsze chyba lekarstwo — telegram z dwoma tylko słowami: Jesteśmy wicemistrzami! Ze też chciało mi się o mnie pamiętać...

— Jako stateczny dyrektor liceum absolutnie nie zmieniał Pan swoich zainteresowań. W „piątce” sport stał na wysokim poziomie. Ale proszę powiedzieć, czego się nie udało zrealizować, naturalnie na niwie sportowej?

— Chciałem nawiązać do tradycji wielkich spotkań międzyszkolnych w grach zespołowych. Jak też rozwinąć lekką atletykę przy współpracy z Akademią Wychowania Fizycznego. Były jednak z tym poważne

problemy. Związczą w lekkiej atletyce wyniki okazywały się słabsze od oczekiwanych. Spróbowałem więc przejść na imprezy masowe. Typu pływanie, narciarstwo, biegi przełajowe czy ogólnie pojęta rekreacja. I to się powiodło. Ale miałem też do współpracy oddanych nauczycieli, że wymienię choćby Jana Kroka.

— Nazywaliśmy go dyrektorem sali gimnastycznej...

— Bo ona była takim drugim jego domem. Spędzał w niej niekiedy czas od rana do późnych godzin wieczornych! Zawsze mówił, że jak uczeń zmęczy się na boisku to nie bardzo będzie miał ochotę na głupstwa. I generalnie to się sprawdzało.

— Był Pan idealnym pedagogiem...

— Nie przesadzajmy z tymi laurkami! To nie ma sensu... Nauczyciel musi lubić młodzież, być z nią, żyć jej problemami. To podstawa tego zawodu. Ot, i cała filozofia.

— We wrześniu 1978 roku Wisła spotykała się w Pucharze Europy z FC Brugge. Mecz miał się rozpocząć o godzinie siedemnastej, ale żeby zająć sobie dobre miejsca na trybunach trzeba było być na stadionie dużo, dużo wcześniej. Ale akurat tego dnia lekcje miały trwać do piętnastej. Więc z kolegami nie zastanawialiśmy się długo... Po prostu zwiłło się ze szkoły... Na następny dzień, oficjalnie przy wychowawcy, zrobił nam Pan niezły „wykład” z groźbami różnych sankcji włącznie. Ale już w cztery oczy... spokojnie pogadaliśmy sobie o meczu. Podejście raczej mało pedagogiczne...

— Pedagogicznie czy nie to inna sprawa. Ale chyba przede wszystkim życiowe. Nie mogłem robić coś wbrew sobie. Sam bym postąpił tak jak wy... Zresztą nie byliśmy jedynymi, którzy „urywali” się na mecze. A autoritet szkoły na tym nie ucierpiał.

— Największy sukces jako szefa „piąt-

ki”? — To, że spora grupa mądrych ludzi jest dla siebie życzliwa, tolerancyjna i pogodna. Tworzy jakby rodzinę... Mam częste sygnały, że nasi wychowankowie pomagają sobie wzajemnie. Wiem też, że większość przechodzi obok swojej starej „budy” bez uczucia strachu lub obrzydzenia. To bardzo dużo.

— Odcodził Pan na emeryturę. Ale nie wierzę, że odda się błogiemu wypoczynkowi...

— Mam parę pomysłów, ale za wcześnie o nich mówić... Na razie ufam, że tradycje naszej szkoły będą podtrzymywane, a nawet rozwijane, że utrzymamy zostanie specyficzny klimat „piątki”. Gwarantuję wydaję się być nowy dyrektor Stanisław Pietras, a także większość grona pedagogicznego. No i uczniowie, łącznie z tymi nowo przyjętymi.

Rozmawiał:

WOJCIECH BATKO

TYGODNIOWY MAGAZYN MOTORYZACYJNY JEZDZI Z „DZIENNIKIEM”

Nr 71

11 lipca 1992

„Mazda 626 2.0”

Auto-test „DZIENNIKA”

Wielkość firm samochodowych, zwłaszcza japońskich, rozpoczynając produkcję nowego modelu wytwarza go w dwóch wersjach nadwoziowych. Podobnie jest z kolejnym, testowanym przez nas pojazdem, „mazda 626”, która produkowana jest jako 5-drzwiowy „touring-sedan” i 4-drzwiowy „sedan”.

W obu odmianach przedział pasażerski jest podobnie ukształtowany i ma zbliżone wymiary. Odległość pomiędzy tylną kanapą a przednimi fotelami jest tak duża, że przy maksymalnie odsuniętym do tyłu fotelu pozostaje za nim dość miejsca na nogi dla osoby o wzroście ponad 185 cm. Zwraca także uwagę duża szerokość wnętrza wynosząca 1460 mm. Tak znaczny wymiar, umożliwiający wygodne przewożenie trzech pasażerów z tyłu osiągnięto dzięki przekroczeniu japońskiego „limitu” szerokości całkowitej samochodu.

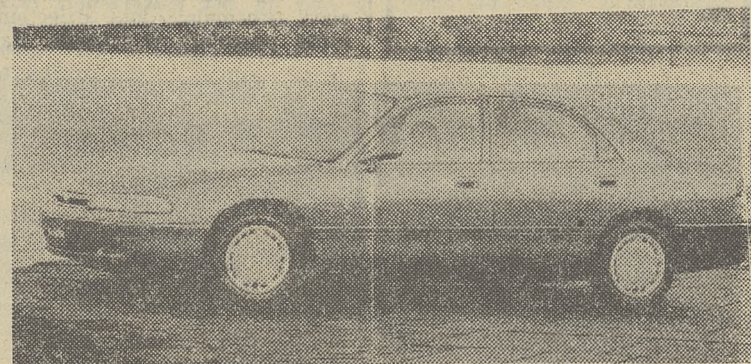
Z podobną śmiałością zaprojektowano całe wnętrze testowanego przez nas samochodu. Starano się mu nadać nastrój „przytulności” tak, by poszczególne elementy wykończenia dawały pasażerom nie tylko komfort ale także bezpieczeństwo, a zarazem nie przytłaczając nadmiarem plastiku.

Tablica rozdzielcza i wykładziny drzwi są tak ukształtowane, że tworzą zamknięty, jednolity obwód. W górnej części tablicy przyrządów wysunięte do przodu,

znajdują się przyrządy pod niewielką — łagodnie wygiętą osłoną obłaskową. Całość stwarza bardzo korzystne wrażenie.

Także nadwozie może się podobać. Sylwetkę nowej „mazdy 626” rozpoczyna masywny zderzak, malowany w kolorze nadwozia, gładko przechodzący w powierzchnię błotników i pokrywę komory silnikowej, od której

Nowa „mazda 626” prowadzi się bardzo dobrze. Dzięki wspomagananiu kierownicy, układowi hamulcowemu złożonemu z czterech tarcz i miękkiemu zawieszeniu, komfort podróży można ocenić na piątkę. Jedynie kierowcy o sportowej żyłce, którzy lubią pokonywać zakręty szybko, mogą odczuwać pewną nadsterowność pojazdu.



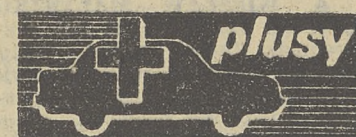
dzieli go tylko wąskie, wyprofilowane reflektory integralne z kloszami kierunkowskazów. Wraz z dużą wklejaną szybą przednią zaczyna się przedział pasażerski stanowiący znaczną część bryły nadwozia. Duża powierzchnia bocznych szyb, których słupki są optycznie maskowane ciemną farbą, podkreśla obszerność wnętrza i funkcjonalność samochodu. Nadwozie kończy rozbudowany tylny zderzak, także zespolony z bryłą samochodu dzięki jednolitemu malowaniu.

„626” model 1992 jest pojazdem całkiem innym, niż poprzednik. Także całkowicie nowe są silniki, o pojemności 2000 cm³ i 2500 cm³, każdy z 4 zaworami na cylinder i z dwoma wałkami rozrządu w głowicy. „Nasz” pojazd posiadał silnik o pojemności 2 litrów. W mieście spalał 11 litrów na 100 km, na trasie, przy bardzo spokojnej jeździe (prowadziła żona), 8 litrów, przy szybszej... 13,4 l na 100 km. (i)

„Mazdę 626” do testowania użyczył „Dziennikowi” Michel Wohl.

Dane techniczne

- ✱ Pojemność: 1991 ccm.
- ✱ Moc: 85 kW (przy 5500 obr./min)
- ✱ Zasilanie: wtrysk wielopunktowy
- ✱ Skrzynia biegów: 5-stopniowa
- ✱ Sprzęgło: suche, jednotarczowe, sterowane hydraulicznie
- ✱ Zawieszenie: przód i tył kołowy McPhersona
- ✱ Waga: 1230 kg
- ✱ Pojemność zbiornika paliwa: 60 litrów
- ✱ Zużycie paliwa: według danych fabrycznych: w ruchu miejskim: 9,9 l na 100 km, do 90 km/h: 6,1 l na 100 km, do 120 km/h: 7,6 l na 100 km



- Δ Bogate wyposażenie
- Δ Komfort podróżowania
- Δ Nowoczesny wygląd
- Δ Bardzo dobre hamulce
- Δ Niezawodny silnik
- Δ Niskie zużycie paliwa (według danych fabrycznych)



- Δ Zbyt mały zbiornik paliwa
- Δ Cena
- Δ Wysokie zużycie paliwa (według pomiarów testowych)
- Δ Brak ABS
- Δ Brak regulacji snopu światła z miejsca kierowcy
- Δ Zbyt mały bagażnik (455 dm³)

Adresy firm samochodowych

ASTON MARTIN

Aston Martin Lagonda Limited
Trickfor Street
Newport Pagnell
Buckinghamshire MK 16 9AN

Wielka Brytania

*

VOLKSWAGEN

Volkswagen AG
Postfach 3180 Wolfsburg

Niemcy

*

FIAT

Fiat Auto S.p.A.
Corso Guglielmo Marconi 10-23

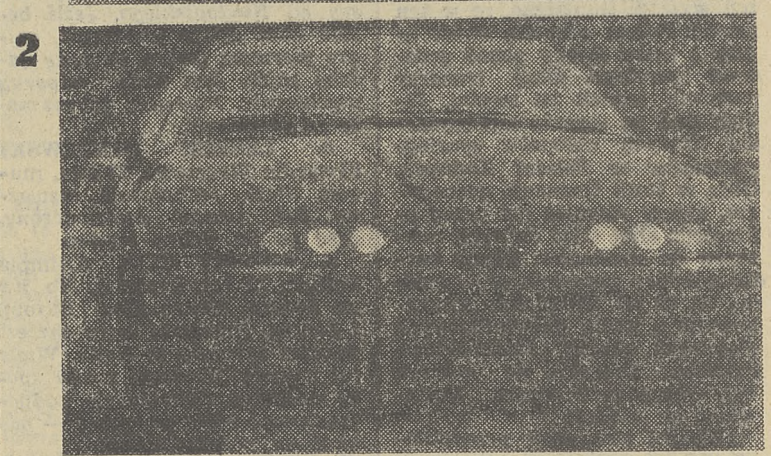
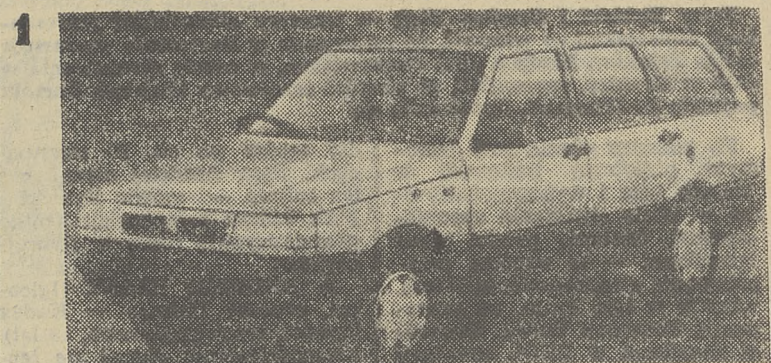
10100 Turyn

WŁOCHY

Zgadnij jaki to samochód?

Tydzień temu w naszym konkursie „zgadnij jaki to samochód” prezentowaliśmy trzy samochody kombi „peugeot 405 break”, „vw passat variant” oraz „renault 21 nevada”. Alarm samochodowy firmy „Bosch” wylosowała Anna Cichońska z Krakowa a 5-litrowa banke oleju Michał Janiczak z Tarnowa. Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się od poniedziałku w godzinach 10—15 w sekretariacie naszej redakcji.

A wśród Czytelników, którzy rozpoznają zamieszczone na zdjęciach samochody rozlosujemy trzy kalkulatory. Na kupony czekamy do 14 lipca br. (decyduje data stempla pocztowego). Nasz adres: redakcja „Dziennika Polskiego”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków.



KUPON KUPON

1	
2	
3	

Psycholog radzi

Śmierć na dwóch kółkach

Ileż to w sezonie letnim na nasze drogi wyruszają motocykliści, następuje gwałtowny wzrost ilości wypadków drogowych. W roku 1989 spowodowali oni w całym kraju 8648 wypadków (tj. 18,7 proc. wszystkich zdarzeń tego typu). Zginęły w nich 1293 osoby (tj. 19,2 proc. ogółu) a 9325 osób (tj. 17,4 proc. ogółu) doznało obrażeń ciała.

Jest oczywiste, że większe zagrożenie wypadkami wynika przede wszystkim z konstrukcji i zasady poruszania się pojazdów jednośladowych. Drobny błąd, który kierowcy samochodu ujdzie na sucho, dla motocyklisty ma prawie zawsze tragiczne skutki. Bardziej dolegliwie i niebezpieczne są też warunki pogodowe. Tak więc wykaz okoliczności, które mogą spowodować wypadek motocyklisty jest znacznie większy niż w przypadku automobilistów. Nie występuje tu praktycznie tylko jedna przyczyna wypadków — zaśnięcie za kierownicą. Wyklucza ją silny kontakt ze środowiskiem.

Drugą przyczyną intensyfikacji wypadków motocyklistów jest sezonowy charakter użytkowania jednośladowców. Wywołuje on okresowy spadek umiejętności motocyklistów po przerwie jesienno-zimowej.

Wreszcie musimy sobie zdać sprawę z tego, że motocykl jest preferowany przez określone grupy społeczne. W mieście jest ulubionym środkiem lokomocji dla młodzieży, a to oznacza specyficzny styl uczestnictwa w ruchu drogowym. Na wsi motocykl jest często podstawowym pojazdem, z uwagi na dobre właściwości poruszania się w trudnym terenie, niskie koszty eksploatacji i łatwość przechowywania.

Ci, spośród Czytelników, którzy uważnie śledzą treść raportów o wypadkach drogowych w

naszych publikacjach, z pewnością zauważyli, że sytuacje te dla motocyklistów mają charakterystyczny przebieg. Obciążony kierowcą i pasażerem pojazd wylatuje z drogi i uderza w drzewo lub inną przeszkodę. W tym roku zdarzyło się również kilka zderzeń czołowych motocykliści pomiędzy sobą. Biorąc pod uwagę wielkość geometryczną przeszkód, w które uderzają motocykliści oraz niewielką powierzchnię czołową i duże zdolności manewrowania tych pojazdów, można powiedzieć, że obiektywnie prawdopodobieństwo uderzenia w przeszkodę, a zwłaszcza czołowego zderzenia się z innym motocyklem, jest bardzo małe. Dlaczego więc takie sytuacje zdarzają się częściej niż to wynika z matematycznych wyliczeń?

Niewątpliwie może tu działać jedno z praw psychologii, które da się sprowadzić do stwierdzenia: „Jeżeli sprawa może pójść źle, to na pewno pójdzie”. Zgodnie z tą zasadą dziura w jezdni czy przydrożne drzewo powinny z magiczną siłą przyciągać jadących, który w końcu trafia w przeszkodę, chociaż ma wiele szans jej ominięcia. Moglibyśmy więc dopatrywać się tu pewnego rodzaju fatalizmu, który leży u podstaw zwykłego ludzkiego pecha.

Czy jest tak rzeczywiście? Chyba jednak my sami pomagamy trochę losowi, nie tylko przy pomocy alkoholu. Przy drogach wiejskich rośnie dużo drzew, a poza tym nazwą tą można objąć prawie ścieżki, na których nie ma możliwości bezpiecznego minięcia się nawet motocykli.

Prowadząc motocykl musimy liczyć się ze zwiększonym zagrożeniem i nie możemy liczyć, że w obliczu niebezpieczeństwa nam właśnie uda się wyciągnąć szczęśliwy los na loterii życia. (tar)

Czy wiesz, że...

„japońskie firmy samochodowe „Nissan” i „Toyota” zobowiązały się do ograniczenia sprzedaży we Francji samochodów osobowych produkowanych w montowniach europejskich w zamian za zgodę władz francuskich na wykupienie ich dystrybutorów na tamtejszym rynku.

*

„po modelach „favorit” i „forman” Skoda przedstawiła trzeci model — tym razem dostawczy pick-up, wykonany na bazie „favoriti”. Kabina może pomieścić kierowcę i pasażera, skrzynia ładunkowa natomiast przeznaczona jest na bagaż o wadze kilkuset kilogramów. Wadą tego pojazdu jest zbyt słaby silnik (o pojemności 1,3 l).

*

„w Japonii pokazano nowy model „mitsubishi galanta” — już siódmej generacji. Auto wyposażone jest w silniki V6 o pojemności 1800 cm³ o mocy 135 KM, 2000 cm³ o mocy 145 KM i 2000 cm³ o mocy 175 KM. Do Europy nowy „galant” trafić ma w pierwszych miesiącach 1993 roku.

(j)

AUTORYZOWANY
DEALER FSM S.A.

FIAT 126p FL
CINQUECENTO
704 ED i 900

na obligacje A i B
również w systemie

AUTOTAK

Kraków, ul. Ofiar Dąbia 14

tel. 11-30-09,

godz. 8 — 16

CENY FABRYCZNE



„208D w wersji osobowej”

do Głowna przyjedzie specjalna ekipa z Mercedes, która bardzo szczegółowo zbada te pojazdy. Wyda mi się, że wszystko będzie O.K. Ludzie zatrudnieni przy montażu przeszli specjalne przeszkolenie w zakładach Mercedes i potrafią wszystkie czynności wykonywać dobrze.

— Będą to samochody przeznaczone na kraj. Czy w związku z tym nie ma niebezpieczeństwa obniżenia ich jakości?

— Myślę, że będzie wręcz odwrotnie. Będą jeszcze lepszej jakości, niż zmontowane w zakładach Mercedes, gdyż dokładność naszej kontroli będzie większa. Te samochody będą wręcz dopięzione.

— Ile Mercedesów montowanych będzie w Głownie?

(Rozmowa z Sobiesławem Zasadą,

generalnym przedstawicielem Mercedes w Polsce)

— W połowie czerwca uruchomiony został montaż samochodów dostawczych Mercedes w wojskowych zakładach w Głownie pod Łodzią. Dlaczego właśnie tam?

— Wcześniej Mercedes przeprowadzał badania naszych możliwości, przedstawiciele firmy odwiedzali zakłady w Starachowicach, Lublinie, Jelczu, Sanoku. Wybór ostatecznie padł na Głowno. Produkcja została uruchomiona przez nasze generalne przedstawicielstwo z pomocą finansową Mercedes.

Widzę duże możliwości wykorzystania naszych zakładów przemysłu obronnego. Sądzę, że przemysł zbrojeniowy będzie dobrym partnerem w kooperacji z Mercedesem.

— Czy Mercedes postawił jakieś szczególne warunki. Ta firma to symbol jakości.

— Postawił warunki związane przede wszystkim z precyzją montażu i jego jakością. Po zmontowaniu pierwszej partii samochodów — ok. 20 sztuk —

— Chcielibyśmy w tym roku zmontować tysiąc sztuk, w przyszłym około dwóch tysięcy. Zaczynamy stosunkowo wolno, bo od jednego samochodu dziennie. Ale to szybko zwiększy się i już we wrześniu chcemy montować około 10 samochodów dziennie.

Chcemy także z czasem rozwinąć montaż samochodów specjalistycznych na bazie dostawczego Mercedes — karetę pogotowia, samochodów dla wojska, gospodarki komunalnej, małych chłodzi, samochodów pancernych do przewożenia pieniędzy.

— Ile osób jest zatrudnionych przy montażu?

— Po rozwinięciu produkcji samochodów specjalistycznych zakład w Głownie zatrudniał będzie 300—500 osób.

— A ile czasu potrzeba na zmontowanie jednego samochodu?

— Montaż, łącznie z koniecznymi pomiarami, ma trwać ok. 20 godzin. Z czasem zostanie skrócony do 16—18 godzin.

— Jakiego modelu powstają w Głownie?

— Są to modele z grupy T1, czyli Mercedesy 208D, 308D, 410D — wszystkie z silnikami Diesla.

— A bardzo udany model lekkiego samochodu dostawczego MB100?

— Myślimy o nim, ale to kwestia dalszej przyszłości.

— Jak samochody dostawcze Mercedesu sytuują się na polskim rynku. Jak radzą sobie np. z konkurencją Forda Transita?

— Ford dobrze wszedł na nasz rynek, zdobył popularność. Ale u nas samochodów odpowiadających parametrami Transitowi jest jeszcze więcej, na przykład dostawcze Fiata, Peugeoty, Renaulty, Volkswageny. Natomiast Mercedes w grupie samochodów dostawczych dysponuje najszerszą gamą oferowanych modeli, od małych do bardzo dużych pojazdów. Mercedes, produkując około 300 tys. samochodów dostawczych i ciężarowych rocznie, jest najpoważniejszym producentem w Europie.

— Czy znajdzie pan klientów na te dwa tysiące półciężarówek z Głowna?

— Zapotrzebowanie polskiego rynku na dobre samochody dostawcze oceniam na około 40 tys. aut rocznie. O zbyt więc raczej nie martwię się. Marzy mi się produkcja samochodów specjalistycznych, które sprzedawane byłyby nie tylko w Polsce, ale także na Zachód i Wschód.

— Rynek wschodni jest chłonny?

— Bardzo. Myślę, że już w tym roku około jedna trzecia zmontowanych w Głownie dostawczych Mercedesów zostanie wyeksportowana na Wschód.

In illo tempore (3)

6 km/h na zakręcie

Szybkość i bezpieczeństwo na drogach

Rozwój techniczny pojazdów mechanicznych obowiązywał wprawdzie do normowania przepisów odnoszących się do szybkości tychże pojazdów na terenach za- i niezamieszkałych. Samochody, których ciężar nie przekraczał 3500 kg, początkowo poza miejscowościami zamieszkałymi, nie podlegały ograniczeniom szybkości. Natomiast w obrębie miejscowości zamieszkałych, szybkość samochodów osobowych ograniczono do 40 km/h, na mostach do 20 km/h, przy skręcie w poprzeczną ulicę w prawo od 6 do 10 km/h, tj. kroku ludzkiego. Samochody, których ciężar własny wraz z ładunkiem przekraczał 3500 kg, miały ograniczone szybkości, poza miejscowościami zamieszkałymi — do 20 km/h dla samochodów ciężarowych, na obrotach gumowych (pneumatykach) — do 20 km/h, do 15 km/h na pełnych obrotach gumowych i do 10 km/h na obrotach metalowych. Z biegiem lat, mając na względzie usprawnienie komunikacji, szybkość podwyższono z uwzględnieniem stopnia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Temida a wypadki drogowe

Złamanie przepisów, w końcowym efekcie, przynosi spotkanie z Temidą, boginią prawa i sprawiedliwości. Wyposażona jest w wagę, miecz i róg obfitości. Jej oczy przysiadają opaską, stąd słabo wyrażone wyroki i niżej podjęty skromny kwiatulek do dziurawego kożucha sprawiedliwości.

Kierowca przejechał na śmierć 4-letnie dziecko. Sąd uznał go winnym z art. 464 i skazał na 8 (słownie: osiem) miesięcy twierdzy. Wypadek miał miejsce na terenie zabudowanym przed ostatnim domem osiedla. Sąd uznał, opierając się na tym, że dziecko zginęło poza osadą. Kierowcy odpadł zarzut nadmiernej szybkości, a zaliczono mu tylko nieostrożność. Sąd apelacyjny zmienił kwalifikację karną i wy-

rok na 3 (słownie: trzy miesiące) aresztu z warunkowym zawieszeniem. Ewidentny przykład przysięgłych oczy: zamiana miecza na róg obfitości.

Temida, po 50 latach, wystrzyła miecz, a oczy ma nadal przysłonięte. Wyważenie opiera na art. 145 k.k. par. 1 — gdzie za nieumyślne spowodowanie uszkodzenia ciała — kara dochodzi do 3 lat, par. 2 — za spowodowanie śmierci 6 miesięcy do 8 lat, par. 3 — obejmujący stan nietrzeźwości, podwyższa wymiar od roku do 10 lat. Nadto stosowane są kary dodatkowe orzekające zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz „gra w oczko” z Policją, po trzymaniu „21” punktów karnych, z perspektywą powtórzenia egzaminu.

Odbudowa gospodarki samochodowej

Grono przedstawicieli rządu, o charakterze nieoficjalnej komisji, przystąpiło wiosną 1934 r. do prac zmierzających do wytyczenia nowej polityki motoryzacyjnej. Generalny wniosek zalecał odbudowę tego sektora gospodarki przez dostarczenie społeczeństwu taniego samochodu i uznania zakupu za pierwszą potrzebę. W 1935 r. przy zawieraniu umowy polsko-brytyjskiej obniżono cło na samochody osobowe i ciężarowe. Dało to w efekcie blisko 25 proc. obniżenie cen tych samochodów. W dniu 7 maja 1936 wydano dekret Prezydenta R.P. o ulgach podatkowych oraz udzieleniu w czerwcu 1936 r. Zakładom Przemysłowym Lilpop, Rau, Loewenstein w Warszawie koncesji na wyrób samochodów i podwozi typu Chevrolet na zasadzie licencji General Motors Corp. Ułgi podatkowe obniżyły koszt o 15 do 30 proc. Stanowiło to moment zwrotny w naszej motoryzacji. Dalej — obniżono cenę benzyny z 68 na 58 groszy za 1 litr, tj. blisko o 15 proc., zwolniono samochody ciężarowe od opłat na Państwowy Fundusz Drogowy w ciągu pierwszego roku od daty ich rejestracji i obniżenie tych opłat od koncesjonowanych przedsiębiorstw przewozu osób autobusami w województwach wschodnich

o 50 proc. Tego rodzaju rozwiązania przyniosły parotysięczny przyrost samochodów w 1937 r. W roku następnym jednoroczny okres zwolnienia nowych samochodów od opłat przedłużono do lat 5, a ulga ta objęła również taksówki.

W 1938 r. w Warszawie, Komisarz Rządu wydał rozporządzenie, o zakazie używania sygnałów dźwiękowych w ciągu całej doby. Przyniosło to doskonały wynik, zmuszając kierowców do wystrzeżonej ostrożności w ruchu drogowym, co w efekcie przyniosło zmniejszenie liczby wypadków. Za Warszawą poszli Poznań, ale w innych miejscowościach Policja nakładała mandaty karne za nieużywanie sygnałów dźwiękowych.

W dniu 3 marca 1938 r. ukazało się ostatnie zarządzenie regulujące sprawy motoryzacji. Był to projekt ustawy o „Komunikacji w Służbie Obrony Państwa”, przewidujący różnorodność działania w dwóch okresach: przygotowania do wojny i już samych

działań wojennych. Na tej podstawie Rada Ministrów mogła zakazać lub ograniczyć ruch drogowy, była upoważniona do wydania przepisów o ochronie i bezpieczeństwie tajemnicy służbowej, militaryzacji personelu i stosowaniu sankcji karnych.

Łabędzi głos prasy...

„Motoryzacja, Sport, Technika” z lipca 1939 r. wyjawia troskę premiera Sławoja-Skłodkowskiego o dzieci, zabraniającego przewożenia dzieci motocyklem na kierownicy, lub przez osoby siedzące na tylnym siedleku. W ostatnim numerze „Auto” z dnia 8 sierpnia wyrażono obawę w artykule pt. „Czy mamy dość garży?”, a F. J. Stykott porusza „Problem komfortu w samochodzie” i dopiero, w skromnej notatce, są podane informacje o działaniach niemieckich wojsk pancernych, jak np. „wygląda oddział rozpoznawczy” i natarcie czołgów...

oprac. dr M. M.

Co tam panie... w Ameryce

Amerykańskie auta, model 1991/92 używają więcej paliwa niż ich poprzednie „wcielenia”. Przeciętne zużycia, obliczone dla wszystkich sprzedawanych w USA samochodów osobowych wynosi około 8,6 l/100 km i jest to najgorszy wynik od połowy lat osiemdziesiątych. Bezpośrednio po kryzysie naftowym Amerykanie uznali, że bogatych nie stać na marnotrawstwo i... wielkie auta Dlatego też wprowadzili bardzo rygorystyczne przepisy zobowiązujące miejscowych producentów do systematycznego obniżania zarówno zużycia paliwa, jak i toksyczności spalin. Każdy koncern ma wyznaczoną, obowiązującą na dany rok, średnią zużycia dla wszystkich produkowanych modeli i w ramach tego limitu może wytwarzać luksusowe limuzyny lub normalne, oszczędne wozy — według potrzeb i uznania. Byłe tylko nie przekroczyć normy, bo to słono kosztuje! Swego czasu dostał tam „po łapach” sam Daimler-Benz, który dostarczył na rynek zbyt wiele „rozrzutnych” „mercedesów”. I nawet jego nie ominęła kara.

Rok 1991 przyniósł w USA znaczące zmiany w wysokości istniejącego tam podatku od „paliwożerców”, za których uważa się wszystkie samochody osobowe spalające powyżej 10,6 l/100 km. „Znaczące zmiany” to ni mniej, ni więcej, jak podwojenie dotychczasowych stawek. Istny szok! Obecnie trzeba rocznie zapłacić od 750 do nawet 4500 dolarów — w zależności od apetytu auta. Kwota maksymalna dotyczy pojazdów spalających powyżej 16,5 litra. (Dowiedziawszy się o tym, odczułem nieopisaną wprost ulgę i radość z tego, że nie mieszkam w Ameryce! Mój, kosztujący około 4500 dolarów Polonez, dalej może, mimo wysiłków speców(?) z Polmożbytu, palić te swoje namiętne litry i żaden podatek mi nie grozi).

Identyczne ustalenia dotyczą również importerów, zwłaszcza wozów europejskich, którzy ze

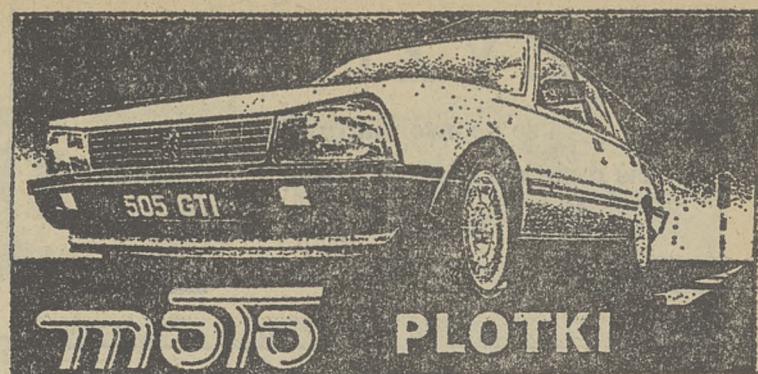
względem na rodzaj i ceny wprowadzanych aut, pokarani zostali dodatkowo tzw. podatkiem od luksusu. Przy okazji okazało się, jak różne są pojęcia luksusu. W Polsce może to być np. odkurzacz z elektronicznym sterowaniem lub elektryczna maszyna do krajania chleba — nie mówiąc już o takich „luksusach” jak kolorowy telewizor czy nie daj Bóg samochód — ile by on nie kosztował! Amerykański podatek od luksusu dotyczy wyłącznie aut droższych niż 30 000 dolarów i



Ulica Nowego Jorku

wcale nie wynosi 60 czy 70 proc. ich wartości. Taniejszy fiskus, mimo permanentnego deficytu budżetowego, zadawała się skromnymi 10 proc.

Wszystko to sprawiło, że za Wielką wodą nastały złe czasy dla producentów wykutych, markowych wozów. Szczególnie doświadczyło firmę Audi, która utraciła ponad 44 proc. nabywców. Porsche wyładowało jeszcze gorzej — minus 54 proc., a Mercedes, podobnie jak BMW, obniżył loty o szokujące stuttgartskich bossów 25 proc. Ale mimo wszystko i tak nie jest jeszcze najgorzej — auta luksusowe nadal stanowią ponad 2,8 proc. ogólnej liczby sprzedawanych w USA samochodów.



Siedem lat gwarancji

Okazuje się, że auta europejskie sprzedawane w USA są nie tylko tańsze niż w Europie, ale także nabywcy otrzymują korzystniejsze warunki gwarancji. Np. Alfa Romeo w Europie udziela na swoje auta rocznej gwarancji na podzespoły i 6-letniej gwarancji na karoserię. W USA daje natomiast trzy lata gwarancji (lub 58 tys. km przebiegu) oraz 6 lat na karoserię. BMW daje w Europie rok gwarancji na podzespoły (na karoserię nie określa), natomiast w USA udziela 4 lata gwarancji na podzespoły i 6 lat na karoserię. Mercedes daje rok gwarancji na podzespoły, a w USA — 4 lata gwarancji na podzespoły i 10 lat na karoserię (lub przebieg 80 tys. km).

Normą przyjętą przez amerykańskie firmy samochodowe jest udzielenie co najmniej 3-letniej gwarancji na podzespoły i 6-letniej na karoserię. Niektóre modele „cadillaka”, „chryslera” mają 4 lub 5 lat gwarancji na podzespoły i 7 lat na karoserię.

Europejskimi rekordzistami są „audi” i „porsche” — 10 lat gwarancji na karoserię!

Numer jeden: „vitara”

Najpopularniejszym samochodem terenowym w RFN jest „suzuki vitara”. W I kwartale br. sprzedano 4758 tych aut. Drugie miejsce zajmuje „opel frontera” — 3596 sprzedanych aut. Trzecie — „mitsubishi pajero” — 3228 sprzedanych aut. Dalsze miejsca zajmują „nissan patrol” 2603 sprzedane samochody, „nissan terrano” — 1720, „jeep cherokee” — 1315, „suzuki samurai” — 1210, „toyota landcruiser” — 1080, „daihatsu feroza” — 993 sprzedane auta. Jako ciekawostkę można dodać, że terenowa „lada niva” znalazła w I kwartale br. 350 chętnych do kupna.

„Czysta” „croma”

W klasie średniej samochodów osobowych za najbardziej czyste specjalści od ekologii uznali: „fiata croma” z silnikiem 2-litrowym turbo. W spalinach tej „cromy” było 0,24 grama tlenku węgla na kilometr, 0,13 grama węglowodorów na kilometr i 0,12 grama tlenku azotu na przejechany kilometr. Drugie miejsce zajmuje „vw passat variant” automatik: jego spaliny zawierają 0,38 grama tlenku węgla na jeden przejechany kilometr, 0,05 grama węglowodorów i 0,11 grama tlenku azotu. Na trzecim miejscu sklasyfikowano „mercedesa 190 e” z silnikiem 2-litrowym, automatik. Wydzielił on 0,36 grama tlenku węgla, 0,1 grama węglowodorów i 0,16 grama tlenku azotu na przejechany kilometr. Dalsze miejsca zajęły: „mercedes 200 E”, „ford scorpio”, „peugeot 205 CTI”, „mazda MX-3”, „daihatsu applause”, „peugeot 309 GTI”, „renault 5”, „renault 19 automatik”, „seat toledo”, „honda accord 2.0”, „honda legend”.

Odległą pozycję zajął w tej klasyfikacji „opel astra” z silnikiem 1,8 litra. Jego spaliny wydzielają 0,39 grama tlenku węgla na jeden przejechany kilometr, 0,09 grama węglowodorów i aż 0,33 grama tlenku azotu.

309 kilometrów na godzinę

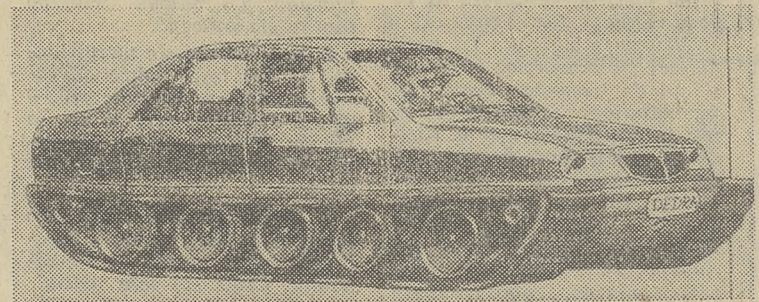
Tyle właśnie jechał autostradą swoim „ferrari” japoński importer samochodów. Swoją jazdę sfilmował kamerą video, a następnie wykorzystał w filmie reklamowym. Zamiast klientów zjawili się u niego... policja oskarżając o wykroczenie polegające na przekroczeniu dopuszczalnej prędkości o... 200 km/godz. Jako dowód posłużył właśnie nakręcony film.

„Golf III kabrio”

Prawdopodobnie już w przyszłym roku Volkswagen zaprezentuje najnowsze kabrio zbudowane na bazie „golfa III”. Dotychczasowy powstający na bazie „golfa I” ma już 13 lat i jest autem mocno przestarzałym. VW planuje montować w nowym kabrio silniki 2-litrowe (4-cylindrowe) o mocy 115 KM. Nieco później zaprezentowany będzie „top-model” z super silnikiem „VR6” o mocy 174 KM. Cena nowego „golfa kabrio” ma wynosić ponad 40 tysięcy marek. Auto produkowane będzie w firmie „Karman”.

A włoska firma „Bertone” oferować będzie „astrę” bez dachu, której bazą jest „opel astra limuzyna”. W sprzedaży pojazd ten pojawi się dopiero na wiosnę przyszłego roku a wyposażony będzie w silniki 1,8 litra (moc 90 KM) lub 2,0 litra (moc 115 KM).

„Lancia dedra 10 WD”



Zobaczyć Neapol

Władze Neapolu zdecydowanie zareagowały na wielkie zanieczyszczenie powietrza w tym mieście i wprowadziły ograniczenia w używaniu prywatnych samochodów. W dni parzyste mogą poruszać się auta o parzystych numerach, w nieparzyste o nieparzystych. System jest prosty i sprawdzony również w Polsce, podczas przemianego tankowania na początku „korkowych” czasów. Skoro tak, to może by omyśleć o Alejach... Choćby na próbę.

Taksówkowy „Lajkonik”

W Krakowie od pewnego czasu działa już 5 firm taksówkarskich, które świadczą usługi taksówkarskie w całym mieście. Kilka tygodni temu powstała kolejna. Nazywa się „Radio Taxi Lajkonik”. „Jeżdżę z Dziennikiem” rozmawia z jednym z jej założycieli Wiesławem Lińskim.

— Taksówką jeździ Pan już od 3 lat. Ale dopiero teraz zdecydował się Pan wspólnie z kolegami na założenie firmy. Czyżby powodem był brak klientów wśród nie stowarzyszonych taksówkarzy?

— Z klientami, zwłaszcza teraz, w lecie, nie jest najgorzej. Ale to oczywiście zależy od szczęścia. Czasami wykonuje się tylko dwa kursy po 20 tysięcy, innym razem kilka jazd np. do Skawiny. A o założeniu firmy myślałem już w

roku ubiegłym. Wtedy jednak niewielu kolegów było chętnych...

— „Radio Taxi Lajkonik” skupia 42 taksówki. Jak to są pojazdy?

— Bardzo różne. Od „mercedesa” po „dużego fiata”.

— Wszystkie radiofonizowane?

— Oczywiście. Od momentu zamówienia taksówki przez klienta do przyjazdu nie upływa więcej niż 5–6 minut. I to bez względu na dzielnicę. A w nocy 3 minuty.

— Tak jak i pozostałe firmy

taksówkarskie zapewniać także swoim klientom realizację zakupów.

— Oczywiście. Mogą to być nie tylko artykuły spożywcze, ale także leki, kwiaty itp.

— W latach ubiegłych wszyscy narzekaliśmy na taksówkarzy, że są niegrzeczni, jeżdżą brudnymi samochodami i nie znają języków obcych. Jak jest teraz?

— To jest już przeszłość. Mogę powiedzieć, a czynię to w imieniu kolegów zrzeszonych w spółce „Radio Taxi Lajkonik”, że z naszych usług klienci na pewno będą zadowoleni.

— Życzymy tego Panu.

Rozmawiał: (J)



AUTO — KONSORCJUM FSO

MARZENIE TWOJEGO ŻYCIA SPEŁNIŁO SIĘ...!

POLONEZ CARO w systemie argentyńskim

- Nowoczesna linia
- Zaskakująco korzystna cena
- Przestrzeń i komfort dla Twojej rodziny

Już po wpłaceniu wpisowego i pierwszej raty możesz stać się posiadaczem Poloneza Caro'92 — pozostała należność w 49 nieoprocentowanych ratach. Pytaj o system AUTO-KONSORCJUM!

KRAKÓW
KRAKÓW
KRAKÓW
BIELSKO-BIAŁA
BIELSKO-BIAŁA
BIELSKO-BIAŁA
CHRZANÓW
MIECHÓW
OŚWIECIM
JAWORZNO
BRZESZCZE
WILAMOWICE

POLMOŻBYT
AKROPOL
MAYTOS
POLMOŻBYT
AUTO-SHOP
AUTO-KONSORCJUM
AUTO EKSPRESS
Z. U. H. sp. z o.o.
POLMOŻBYT
S.O. nr 15
S.O. Samoch.
CONSENSUS

Al. 29 Listopada 39 11-81-61
Balicka 117 37-92-74
Al. 29 Listopada 90 12-92-94
Piastowska 22 283-99
Krakowska 307 220-31 w. 12
Sokoła 24 tel./fax 335-66
Racławicka 26 316-28
Konarskiego 7 320-50
Wojska Polskiego 1 561-42
Ofiar Oświęcimia 26 112-45
571-15



Prowadzimy także w systemie argentyńskim sprzedaż wyrobów koncernu Philips

Nasz adres: AICE Konsorcjum, ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa, tel. 635-89-33, 635-19-02, 635-12-60, fax 635-60-86.



RADIO TAXI

67-35-35

LAJKONIK

Wygoda, oszczędność

25 PROCENT TANIEJ

przywołanie bezpłatne

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 114)

Dzisiaj dwie nagrody po 200 tysięcy złotych
funduje firma handlowa „bwm”

bwm
FIRMA HANDLOWA
UL. STAROWISŁNA 28
31-032 KRAKÓW

Tel. 21 19 41

zaprasza codziennie od 9—19,
w soboty od 9—14

**SKLEP
CHEMICZNO-
METALOWY**

Firmy handlowej „b w m”

Oferując bogaty asortyment towarów branży chemiczno-metalowej, najlepszych producentów krajowych i zagranicznych

- FARBY I LAKIERY
- ROZPUSZCZALNIKI
- KLEJE
- ŚRODKI CZYSTOŚCI
- WYKŁADZINY PCV I DYWANOWE
- GWOŹDZIE, SRUBY
- ZAMKI, KLÓDKI
- ZLEWOZMYWAKI
- PIECYKI GAZOWE, NAGRZEWNICE

Budujesz dom? Remontujesz mieszkanie? —
przyjdź do nas, kupisz wszystko!

Przy zakupach powyżej 5 mln złotych specjalny rabat!

Poznajmy ich bliżej

CHARLIE SHEEN



Jego starszy brat, także aktor, nosi nazwisko Estevez i tak też naprawdę „powinien” nazywać się Charlie Sheen (zresztą również nie Charlie, ale faktycznie Carlos). To ojciec ich obu, meksykańskiego pochodzenia, przyjął lepiej w Hollywood brzmienie pseudonim Martin Sheen i po cierpliwym budowaniu kariery utrwalił go w roli w „Czasie Apokalipsy”. W telewizyjnym filmie „The Execution of Private Slovik” pojawił się u

boku ojca 9-letni wówczas Charlie Sheen, który zagrał też niewielki epizod właśnie w „Czasie Apokalipsy”. Przebywając wraz z ekipą realizatorską 9 miesięcy na Filipinach. Uczestniczył następnie do Santa Monica High School i głównie zajmował się sportem, nie porzucając jednak zainteresowania kinem.

Nakreślił ok. 200 filmików reklamowych i videoklipów. Wystąpił parę razy w TV i zagrał z Patrickiem Swayze w „Czerwonym świecie”, zdobywając tam aktorskie ostróżki. Szybko okazało się, że jest bardziej utalentowany od ojca, co udowodnił przede wszystkim w trzech filmach. Były to: „Oskarowy Pluton” Stone’a i tego samego reżysera „Wall Street” a następnie „Młode strzelby”. Tymi trzema rolami znanymi u nas z ekranu — ochoćnika w wojnie wietnamskiej, gieldowego partnera Michaela Douglasa i westernowego rewolwerowca pod wodzą Billy Kida — Charlie Sheen wyrobił sobie markę, która zadecydowała o zaangażowaniu go do dramatu „Navy Seals” i komedii „Hot Shots!”. Prywatnie — zamieszany w liczne romanse, bo jest przystojny i ma 27 lat. W kinie — do oglądania teraz w filmie „Koman- do »Foki«”.

Bądź zdrow

Złap oddech!

Wydawać by się mogło, że czego jak czego ale oddychania nie trzeba uczyć nikogo. Jest to przecież umiejętność, którą przynosi nam ze sobą na świat. Niestety, zdaniem wielu specjalistów, z biegiem czasu tracimy zdolność prawidłowego oddychania, do czego przyczynia się niezgodny z naturą tryb życia.

Z fizjologicznego punktu widzenia oddychanie jest procesem przemian biochemicznych polegających na dostarczaniu organizmowi tlenu i wydalaniu dwutlenku węgla. Jednak „bioelektronik” stwierdzi, że na całej powierzchni 30 do 100 metrów kwadratowych, jakie zajmują płuca przy głębokim wdechu odbywa się proces przekazywania krwinkom ładunków elektrycznych, pochodzących z powietrza. Tak więc w procesie oddychania ważne są nie tylko cząsteczki tlenu, ale pobierane jednocześnie z atmosfery porcje ładunków, elektronów, które np. w interpretacji jogów traktowane są jako życiodajna energia — prana — pisze Dorota Zarębska-Piotrowska w książce pt. „Tajemnicze energie”.

Większość z nas nie potrafi jednak oddychać prawidłowo. Osoby znerwicowane mają zawężoną „górną” typ oddychania. Powietrze dostaje się do płuca „od góry”, podnosząc żebra, obojczyk i ramiona. Jest to najbardziej nieekonomiczny sposób „łapania powietrza”, bowiem wypełnia ono tylko niewielką przestrzeń płuca. Na dokładkę powietrze dostaje się do nich w ten sposób jest „niedofiltrowane”, co powoduje częste infekcje górnych dróg oddechowych. Choroba prowadzić może do dysfunkcji układu

oddechowego mogących przeobrazić się w stan chroniczny.

Nieco bezpieczniejszy jest „środkowy” typ oddychania, przy którym można już zaobserwować ruch przepony, lekkie „wciąganie” brzucha i jednocześnie rozszerzanie się klatki piersiowej. Przy takim oddychaniu zaangażowanych jest 40—50 proc. naszych płuc. Oddychanie dolne jest najbardziej zbliżone do prawidłowego i pozwala wykorzystać powierzchnię płuca w 50—70 procentach.

Jak więc powinniśmy oddychać? Optymalny model to taki sposób „łapania powietrza”, by zaangażowana była w niego cała klatka piersiowa, która przy wdechu powinna uzyskać swą maksymalną objętość. Przy prawidłowym oddechu wykorzystana jest cała powierzchnia płuca. Aby uzyskać taki efekt, który bez problemów osiąga zwierzęta i który byłby zupełnie naturalny dla pierwotnych ludzi, trzeba jednak co najmniej zwracać uwagę na to, jak oddychamy.

Medycyna orientalna przywiązuje ogromną wagę do technik oddychania, stosuje różne metody treningu. Nie zawsze da się je przyszczepić na europejski grunt. W końcu nie każdy ma predyspozycje, temperament i ochotę na ćwiczenia jogi, zen itp. Każdy natomiast, szczególnie w okresie wyjazdów na zieloną trawę i zwiększenie szans na przebywanie na naprawdę świeżym powietrzu powinien starać się nie tylko w przenośni ale i dosłownie „oddychać pełną pierś”.

BARBARA ROTTER

Psychodolodzy dawno odkryli ten zadziwiający związek między umysłem i ciałem człowieka: uważa się, że choroby niekoniecznie są powodowane przez zarażki, często są one powodowane stresem, psychicznym nastawieniem, swego rodzaju proroctwem. Wielokrotnie udowodniono, że prawdopodobieństwo czyjejś choroby, tragicznego wypadku, nawet zająca w ciążę, może być przewidziane z góry. Bardzo często powodem choroby jest tylko sposób, w jaki ktoś reaguje na sytuację podbramkową, których nam przecież w życiu nie brakuje.

mieć więcej pieniędzy, że będą się cieszyć dobrym zdrowiem, miłością w rodzinie, powodzeniem w życiu towarzyskim... Ludzie sukcesu przyznają, że dobrze opanowali tę sztukę pozytywnego myślenia i oczekiwania tego, co najlepsze — często nawet wbrew okolicznościom. Pozytywne oczekiwanie pozwala sportowcom osiągać wysokie wyniki na pełnym stresie międzynarodowych zawodach. Pozytywne nastawienie powoduje też, że politycy wygrywają skomplikowane negocjacje. Styszałem o pewnym eme-

Wanda T. Loskot

Sekrety powodzenia

Przepowiadanie własnej przyszłości

Jest ogromna zależność między psychicznym nastawieniem się na dolegliwość i faktyczną chorobą. Związane jest to ze sposobem w jaki działa ludzki system odporności. W normalnych warunkach organizm ludzki jest przygotowany na to by produkować antyciała non-stop, bo przecież bez przerwy coś atakuje nasz system: zarażki i bakterie są wszędzie. Jednak kiedy zwiększa się nasze poczucie zagrożenia, wiele funkcji ciała ulega zachwianiu. Pełne stresu sytuacje mogą nawet zwolnić produkcję hormonów, które przecież odgrywają wielką rolę w zachowaniu równowagi organizmu. Także na zwolnionych obrotach produkowane są wówczas antyciała. Nie ma się więc co dziwić, że w wyniku tego łańcucha reakcji osoba wytrącona z równowagi ma o wiele większe szanse na to, by spowodować wypadek albo zarażać się jakąś chorobą. Jest przecież faktem, że kamienie żółciowe nie są rezultatem tego, co myjemy, ale tego co je nas!

Co to wszystko ma do sukcesu?

Trzeba pamiętać, że nasze obsesje są manifestowane w postaci fizycznych konsekwencji. Stajesz się utraconym, o czym myślisz. Dostajesz to, co podejrzewasz. Jesteś tym, czym spodziewasz się być. To spełniające się proroctwo w odniesieniu do własnego życia jest niewątpliwie fenomenem — jest jednak także faktem. Każdy z nas jest prorokiem swojego własnego życia! Ktoś mówi: „co roku w styczniu mam grype” — i istotnie, co roku w styczniu ma grype. Wcale nie dlatego, że wirusy nie mają nic innego do roboty, tylko specjalnie polowają właśnie w styczniu na jego oknem!

Czego więc Ty oczekujesz od siebie? Masz takie zdolności przepowiadania przyszłości, że powinieneś oczekiwać tylko wszystkiego, co najlepsze. Ci, którym się w życiu powodzi, zdają sobie z tego sprawę. Idąc w stronę sukcesu nabierają więc rozmachu właśnie poprzez swoje własne oczekiwania. Oczekują każdego dnia, że zdobędą lepszą pracę, że będą

rykańskim biznesmeniem, który za każdym razem, kiedy pracownicy dostarczali mu jakąś złą wiadomość, odpowiadał z zachwytem w głosie: „To dobre!” A potem polecał im znaleźć w tej „złej” wiadomości coś, co jest pozytywne. I zawsze okazywało się, że w każdej złej nowinie istotne było także coś, co można było uznać za dobrą wiadomość. Zawsze można się było dopatrzyć także zmiany na lepsze.

Ludzie, którzy niczego w życiu nie osiągnęli, to na ogół ci, którzy nie mają wiedzy na temat działania mechanizmu sukcesu. Niewiele od siebie oczekują, bo nie zdają sobie sprawy z tego, jak ogromnie ważne jest to pozytywne nastawienie. Życie dla nich to błądne koło. Mają stale przed oczyma takie wydarzenia jak utrata pracy, strata pieniędzy, kiepska obsługa w restauracji, nudny wieczór u znajomych i właśnie to im się w życiu najczęściej przydarza.

Jeśli masz sam od czasu do czasu tendencję do tego, by przepowiadać raczej upadek niż sukcesy, stosuj się do poniższych wskazówek:

1. Trenuj stale swoje umiejętności relaksowania. Niezależnie od tego, ile masz stresu, zachowaj psychiczną równowagę. To nawyk, którego można się nauczyć.

2. Spodziewaj się wszystkiego, co najlepsze także od innych. Zamiast krytykować — chwal innych ludzi za to, co się im w życiu udaje. Pamiętaj, że każdy ma więcej zalet niż wad.

3. Co do zdrowia: leczone, co nadaje się do leczenia i zapobiegaj temu, czemu da się zapobiec. Cieszyć się całą resztą!

4. Pamiętaj, że każdy lubi optymistów. Entuzjazm daje się wyczuć na odległość, jak jakiś egzotyczny zapach. Żyj więc entuzjastycznie. Ekskcytuj się własnymi planami i marzeniami.

5. Patrz na problemy jak na okazję do szukania nietypowych rozwiązań. Wyobraź sobie, że każdy problem to zagadka, której rozwiązanie ci powierzono, bo tylko ty potrafisz ją rozwiązać!

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 114

KRZYŻÓWKA NR 114

Poziomo: 1. koturnowa wzniosłość, 4. święta z koszem jabłek, 5. pioletówka, 7. wandal, 9. cztery kwarty jako miara marcy, 11. przyjemna dla ucha, 12. Orlanda szalonego opiewał, 14. bez posmarowania nie nie robi, 15. łapieżny, 17. zapuszkowane egzotyki, 19. wyższy od posia, 21. nieodczyny rekwizyt w klasie, 24. mus, 25. naskórne malowidło, 26. wypoczynkowy nad Wisłą w Beskidzie Śląskim, 27. Ariadny.

Pionowo: 1. balie ma w herbie, 2. mieszkanka nadborsforowego kraju, 3. mieszkania odnajmowane uczniom, 4. ten ważny od silnika samochodowego, 6. wczesna runda, 7. musi zobaczyć, aby się przekonać, 8. zwieźność, 9. największy dopuszczalny wymiar czegoś 10. miejscowość do pokajania się, 11. wielki samochód, co czeka udaje, 13. 3 lutego powinieneś złożyć mu życzenia imieninowe, 16. mandata dawca w białej czapce, 18. punkt widzenia, 20. nierób, 22. główny port Wybrzeża Kości Słoniowej, 23. czytała, skreślała, ale na szczęście już jej nie ma.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 112

Poziomo: 1. wicherzyciel, 6. klasyka, 7. Agata, 8. Kreon, 10. dorozka, 13. taktik, 15. Star, 16. macerat, 17. znaczki, 19. bezy, 21. amator, 24. panewka, 25. Liwia, 26. rurka, 27. ramiarz, 28. tysiąclecie.

Pionowo: 1. wrzask, 2. cykadę, 3. zastona, 4. Itaka, 5. lament, 7. automobil, 9. narcziarka, 11. okładka, 12. karniak, 14. trepy, 15. socha, 18. miesiąc, 20. zawrót, 22. marzec, 23. Turnie, 24. Parys.

WYNIKI LOSOWANIA

W dniu 8 bm. odbyło się w redakcji, komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 112.

Nagrody po 200 tysięcy złotych wylosowali:

ZOFIA FILKOWA — Kraków, ul. św. Filipa

STANISŁAW SZOPNY — Tarnów, ul. Parkowa

Pieniądze prześlemy pocztą.

Rozwiązanie krzyżówki nr 114 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty 18 lipca br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji („Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków) — załączając kupon konkursowy.

Może jesteś spadkobiercą?

KORSAK Richard, ur. w 1923 r., zmarł w 1987 r. w Kanadzie.

KOSTECKI Władysław, ur. w 1925 r., syn Johana i Anny, zmarł w 1987 r. w Wielkiej Brytanii.

KOSTECKI Julian Frank, ur. w 1919 r., zmarł w 1986 r. w Kanadzie.

KOSTROWSKI Marta, wdowa po Kazimierzu, zmarła w 1986 r. w Kanadzie. Poszukuje się córki Zofii Stanczykowskiej.

KOTIUSK Katarzyna, ur. w 1899 r. w Rudzie Sileskiej, córka Nestora i Zofii Zagórskiej, zmarła w 1983 r. we Francji.

Drożej chleb, drożej książki. Przecież. Związka kiedys książkę traktuje się po staroświecku: jako źródło przeżycia, prawdy, wzruszenia, swoisty drogowskaz, nie jako demonstrację sukcesu życiowego. Tak, bo najdroższe książki są dla wielu, wiem to, nade wszystko znakiem statusu materialnego ich posiadaczy.

Ceny, właśnie one sprawiły mi największy kłopot przy sporządzaniu rankingu; najdroższe książki półroczna. Dlaczego? Bo ceny tych samych tytułów, tego samego wydania, są — zależne od miejsca i... fantazji księgarza — tak różne i rozmaite, że aż przestają obiektywnie pełnić rolę ceny! Dam przykład: „Malarstwo polskie w kolekcji Ewy i Wojciecha Fibaków”, świetny dwujęzyczny katalog-album reprodukcji znakomitych obrazów artystów polskich związanych ze słynną „szkołą paryską” (Ecole de Paris) można było nabyć w cenie promocyjnej za 370 000 zł, w kiosku Muzeum Narodowego w Warszawie kosztuje — 430 000, ale 450 000 i aż 514 000 złotych wnoszą sobie otrzymać za tę udaną rzecz Wydawnictw Artystycznych i Filmowych wielu stołecznych księgarzy. I to był ten najdroższy tytuł półroczny '92?

Uczciwie odpowiem: nie wiem, nie mam pewności, bo dwudzieste drugie wydanie „Encyklope-

Książki drogie i najdroższe

dii Popularnej PWN” — pierwsza i jedyna w tym czasie na świecie encyklopedia, aktualność na I.III.92, także z kartograficznymi korektami historii najnowszej — kosztuje 490—520 tys. zł, a kolejna edycja „Kroniki XX wieku”, wielkiego przeboju wydawniczego '91 (Wyd. „KRONIKA” — Marian B. Michalik) — zdarza się, że aż 550 tys., 515 tys. zł — spolszczona „Wielka Encyklopedia dla dzieci”, 5-tomowa, firmowana przez Muzeum S.A. Zatem — myślę — pierwsze miejsce na liście rankingowej „najdroższe” półroczna '92 należy się jednej z tych czterech książek. Dodam dla jasności: listy rankingowe z reguły nie przynoszą edycji reprintowych; z tytułów obcych tylko te, gdzie ewidentny jest wkład edytorski polskiego nakładu.

Dalej sytuacja jest już klarowniejsza, ale bez przesady. Oto nasz numer pięć: „Kronika Ziemi”, bezkonkurencyjna — zda-

niem edytora Mariana B. Michalika — sprzedawana jest od 398 do 480 tys. zł. Nietrudno zauważyć, że u czuba listy miejsca zajmują przedstawiciele tytułów będących wciąż en vogue wydawnictw encyklopedyczno-leksykonowych. To piśmiennictwo, jako jedyne, przeżywa nadal hośse (umiarkowaną).

pozycja szósta: „Wielki słownik polsko-niemiecki” J. Pipreka i I. Ippoldta — 357—373 tys. zł. Nie ma listy rankingowej bez wielkich słowników dwujęzycznych „Wiedzy Powszechnej”. Oficyny wydawniczej w średnim wieku, jako że za kilka miesięcy będzie obchodzić 45-lecie. Stosowne życzenia — w swoim czasie, tu i teraz jedynie słowa współczucia, że tocząca się wojna w Jugosławii, a tam „WP” drukuje od lat wiele swoich tytułów, uderza rykoszetem w interesy ekonomiczne warszawskiego wydawcy. Stąd właśnie brak na rynku np. szeregu wiel-

kich słowników, w tym angielskiego — Jana Stanisławskiego.

Trzy tytuły prawie na równi: dużej urody fotograficznej i typograficznej album „Ruś” Adama Bujaka, artysty fotografii, który, jak sądzę, zażywa za granicą tej samej sławy, cieszy się tym samym uznaniem, co piśmiennictwo Ryszarda Kapuścińskiego. Piękny temat, piękna książka „Sportu i Turystyki”: 300—343 tys. zł. Ten sam edytor zapisuje się ponownie do klubu elitarnych wydawnictw albumem-monografią „Brazylia” — 283—330 tys. zł.

Po dwu latach nieobecności na listach rankingowych najdroższych — i pięknych — książek pojawia się znakomity PIW. A to za sprawą wznowionej po 13 latach arcydzieła Marcela Prousta „W poszukiwaniu straconego czasu”, jednego z 3—5 największych osiągnięć prozy światowej. 330 tys. zł poza firmowymi księgarzami PIW: w twardej oprawie. Dodam: to godny zastanowienia sukces czytelniczy!

Dziesiątkę najdroższych zamyka... otóż to. Pretenduje tu kilka, jeśli nie kilkanaście rzeczy, rozmaitej klasy i jakości, więc myślę, że nie zrobię afrontu żadnemu wydawcy, gdy ten numer listy rankingowej pozostanie nieobsadzony.

JANUSZ KRAWCZYK



Góry dla niepełnosprawnych

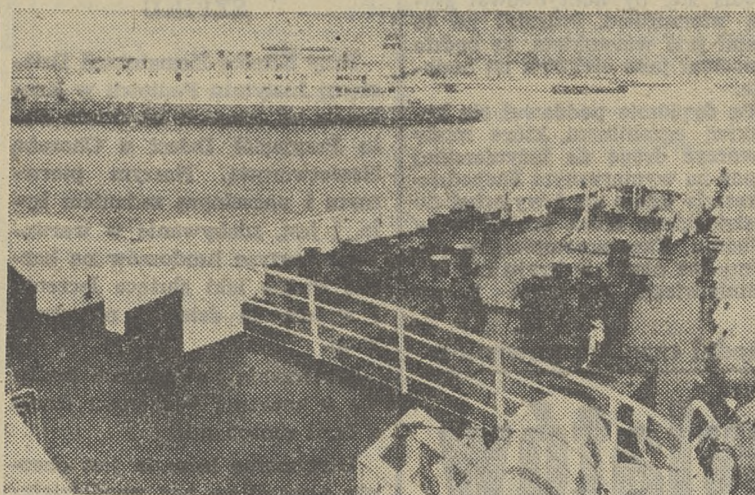
Wydawałoby się, że strome podejścia, uskoki, skaliste ścieżki czyli po prostu górskie szlaki są w zasięgu tylko ludzi zdrowych i silnych. Jednakże tak nie jest o czym mogą świadczyć cykliczne akcje organizowane przez Katolickie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „KLIKA”.

W miniony weekend, dzięki zaangażowaniu członków owego stowarzyszenia, kilka osób przykutych do wózków inwalidzkich mogło poznać urok Zakopanego i okolic. W programie imprezy znalazły się: dolina Chochołowska, Gubałówka oraz Morskie Oko wraz z Wodogrzmotami Mickiewicza.

Program wycieczki został przygotowany z myślą o niepełnosprawnych, a więc trasy nie były zbyt trudne. Pomimo to wymagali pewnego wysiłku zarówno w prowadzących wózki jak i ich użytkownikach. Kłopoty sprawiali przede wszystkim kamieniste podłoża tras. Okazuje się jednak, że na szlaku znalazło się wielu przypadkowych turystów, którzy ofiarowali swą pomoc przy pokonywaniu najtrudniejszych odcinków.

I o to przecież chodzi. Bowiem czas, wreszcie zrozumieć, że obok nas zamknięci w czterech ścianach, przykuci do wózków i łóżek znajdują się ludzie mający takie same potrzeby i pragnienia jak my wszyscy.

(dac)



Fot. CAF — Undro

Polska Żegluga Bałtycka uruchomiła turystyczną linię promową ze Swinoujścia na duńską wyspę Bornholm. Prom wypływa w każdy niedzielny poranek. Powrót tego samego dnia wieczorem

Wędrowki smakosza

Fałszywa „Armenia”

Urok narodowych knajpek polega na tym, że w żydowskiej można zjeść gefilte fisch, w greckiej suflaki, a w chińskiej kaczkę po pekińsku. Tymczasem krakowska restauracja „Armenia” wśród przystawek proponuje śledzia na sałatce, śledzia w oleju i jako garniowane na sałatce o raz „golonko w galarecie”. Za używanie formy „golonko” policia językowa powinna karać wysoko. kimś mandatami, zaś sam zestaw zakasek jest jak najbardziej polsko-knaibiany.

Wprawdzie jest i śledź „Sewan” ale tak się składa, że ta północna ryba raczej nie bywa jadana w Armenii. W dodatku Sewan — to wysokogórskie jezioro słodkowodne w którym, owszem żyją znakomite ryby, ale nie śledzie.

Podobnie z tak zwanymi drugimi daniami — jest w karcie i pie-

czeń wieprzowa „Erewan”, i stek „Ararat” (jadłem 48 750 zł, nie smakuje najgorzej, a ogórki w sałatce są ze skórki, a więc rzeczwiście na gruzińsko-armeńska modłę) jednak armeńska nazwa nie czyni jeszcze armeńskiej potrawy. Nadaremnie wypatrywałem takich dań jak pilaw z baraniny szaszłyk barani (w karcie był wieprzowy) bozbasz, kiufta, kołolik tołma, chasz... Ba myślałem nawet, że może trafić mi się grata w postaci pikantnej armeńskiej kiełbasy sużuch przyprowadzonej nie tylko zosnkem, i pierzem ale także... cynamonem.

Nic z tego! Nawet trunków — wyjąwszy koniak — nie można zamówić armeńskich, za to do woli można raczyć się „Krakusem” Żytnia” i „Polonezem”.

Mówiąc najprościej — „Armenia” przy ulicy Lubicz jest tylko z nazwy egzotyczna restauracja. Wnętrze, dość ponure i zaniedbane (łakieł skrzyńki przy bufecie, w szatni — obok drzemiaciej babci Kłozetowej — skrzynka pomidorów, koszyk malin) także bardzo polskie: na ceramicznych płasko-rzeźbach stukają się kufkami prasłowiańscy wiesniacy ostrzyżeni niczym Maria Dąbrowska...

Znam toalety Zakaukazia i wiem, że do niektórych trzeba wchodzić w gumiakach. I tutaj — tym razem na szczęście! — za brakto przesadnej egzotyki. Śmieszki, jest obok, ale wszystko w granicach smutnej środkowoeuropejskiej przeciętności.

Towarzystwo — może z racji bliskości dworca kolejowego — dość przypadkowe, raczej składa się z miłośników wódeczki i piwka. Nie wiadomo jak jest wieczorem, kiedy trwa działalność rozrywkowa, czyli potańcówka...

Przyjeżdżnym, nawet bardzo zgłodniałym po podróży, polecam krótki spacer i znalezienie sobie innej restauracji. Jakiej? Dowiedziecie się wkrótce, czytając kolejne recenzje gastronomiczne...

SMAKOSZ



Przemyt to sztuka

Przemyt to sztuka trudna, ale nęcająca. Głównie zarobkami. Na zachodniej granicy „trajberzy” taszcza przez granicę najczęściej papierosy. „Przebitka” wynosi ponoć 100 proc. Trudnią się tym Polacy, Niemcy, a także Bułgari i Wietnamczycy. Ba, trafił się kiedyś i Brazylijczyk. Czyli że narodowość ma tu jakby mniejsze znaczenie. Ostatnio okazało się, że wiek jakby też. W rejonie Kościna (woj. szczecińskie) zatrzymano bowiem 16-latkę z ładunkiem 50 kartonów „marlboro”. Niefortunny czeladnik przemysłniczego fachu trafił na razie do policyjnej izby dziecka.

Tłumaczył:

PAWEŁ MAZUR (RMF)

Kryspinów raz jeszcze

Naturyści ogrodzeni żywopłotem...?

Przejęcie zalewu w Kryspinowie przez spółkę Uniol wywołało wiele sporów i niezadowolenia wśród krakowian, którzy od lat spędzali letnie popołudnia wśród ciszy i spokoju. Początkowa fala wzburzenia opadła i należy przypuszczać, że ogrodzony teren rekreacyjny powoli znajduje akceptację przybywających z miasta oraz okolicznych mieszkańców, którzy szczególnie narzekali na blok imprez organizowanych przez spółkę (były głośne i w późnych porach). Przypomnijmy jednak, że gośćmi Uniolu byli: Janusz Rewiński, kabarety: Dziugi oraz Paka, a a-wizowani są: Marian Opania, Piłgwa Show oraz Kazik i Czerwone Gitary.

Jest to dopiero początek, ponieważ spółka ma w perspektywie zagospodarowanie całego terenu wokół zalewu. Wiąże się z tym akcja sadzenia drzew. Od strony drugiego zalewu posadzono już część drzew liściastych, natomiast od strony drogi na Balice: sosnę szarą i pospolitą.

Woda w zalewie jest bardzo czysta (I i II klasa), a oprócz tego zarybiana. W związku z tym można z niej podobno wyciągnąć karpia, karasia, a nawet sandacza, węgorza czy szczupaka. Wędkarze z wykupioną licencją na połów na zalewie mają oczywiście wstęp wolny, a łowić mogą także w nocy.

Bezpłatny wstęp na teren ośrodka mają również studenci i pracownicy krakowskiej AWF. Są oni współorganizatorami imprez rekreacyjnych, a także

posiadają tu swoją bazę. W sierpniu planują przeprowadzenie kursów pływania na żaglówkach oraz na surfingach.

W Kryspinowie już chyba na dobre zadomowili się naturyści. Początkowo wzbudziła zgrozzenie i protesty, jednakże obecnie spotykają się na swej plaży bez przeszkód. Planuje się, że zostanie ona ogrodzona żywopłotem.

Ośrodek jest otoczony parkingami na 1200 miejsc. Pomimo to w słoneczne weekendy pobocza Kryspinowa są wypelnione nieprzypisowo zaparkowanymi pojazdami.

Na terenie ośrodka można uzyskać kartę pływacką, w niektóre soboty i niedziele nawet bezpłatnie. Umożliwiono także rejsy łodzią motorową po zalewie, a dla odważnych pływanie na nartach wodnych.

I już na koniec warto wspomnieć, że nad bezpieczeństwem kąpielących się czuwa 45 ratowników, a w tym roku nikt jeszcze nie utonął.

(dac)

Powroty bez ochoty

705 naszych obywateli musiało w czerwcu powrócić do kraju bez najmniejszej na to ochoty. Zostali, krótko mówiąc, wydalen z krajów gdzie przebywali Niemcy pozbyli się w ten sposób 488 Polaków, Holendrzy 39, Szwedzi 26, Grecy 25, Francuzi 23, Austriacy 21. Powody powtarzały się te same: przeterminowanie pobytu, brak dokumentów, brak środków na utrzymanie, praca bez zezwolenia, drobne kradzieże.

Piosenka z listy przebojów radia RMF

„All I want is you”

(Bryan Adams)

Don't want diamonds don't want gold
Don't want fashion don't want to be cool
Don't wanta hustle just to get thru
When it all comes down babe
All I want is you

Don't wanna argue don't wanna fight
Don't want no politics babe all thru the night
I told ya before — gonna tell ya once more
For the last time baby open up your door

All I want is you all I want is you
Not any old girl will do
All I want is you
If ya don't need love ya gotta be nuts
The heaviest metal always rusts
Just you and me babe hangin' tough
It's gotta be it's gotta be it's gotta be love or bust!

Don't need a doctor don't need a nurse
Don't need a prescription babe
Only make me feel worse

Don't need a license don't need insurance
Don't need a ticket where we're goin' babe
You got my assurance ya
I told ya before — gonna tell ya once more
For the last time baby open up your door

All I want is you all I want is you
Not any old girl will do
All I want is you
If ya don't need love ya gotta be nuts
The heaviest metal always rusts
Just you and me babe hangin' tough
It's gotta be it's gotta be it's gotta be love or bust!

SŁOWKA

Hustle — przepychać się, spieścić się, pedzić
Come down — runąć, walić się
Be nuts — mieć bzika, „nierówno w głowie”

Bust — wybuch: szal, załamanie, rozpad
License — licencja, pozwolenie: tutaj: prawo jazdy.

OBJASNIENIA

Język potoczny często zawiera gramatyczne herezje. W kilku zdaniach brakuje podmiotu — na przykład zamiast „Don't want

diamonds” powinno się powiedzieć „I don't want diamonds”. Nie sobie nie robiąc z zasady pojędynczego przeczenia Adams śpiewa „Don't want no politics” — poprawnie powinno być „I want no politics”, ewentualnie „I don't want any politics”.

W pisowni końcówka „-ing” bywa skracana do „in” (litera „g” jest zastąpiona znakiem apostrofu, czyli ’). Przykładem słówko „hangin” zamiast „hanging”.

Tru (am.) = through
Be nuts (on something) — mieć bzika (na punkcie czegoś)

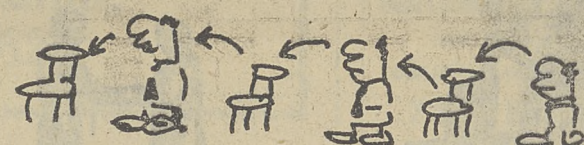
(Nut — znaczy m. in. nakrętka, stąd gra słów w następnej linijce piosenki).

Wanna = want to
Gotta = have to
Gonna = going to
Babe = baby
Ya = you albo yes

(Oryginalny tekst angielski jest pozbawiony znaków interpunkcyjnych co zostało zachowane w tłumaczeniu).

Tłumaczył:

PAWEŁ MAZUR (RMF)



TURKITYKA KRAJOWA

Rys. Paweł Warchol

Pocztówka z San Francisco

Lwy, nasi przyjaciele

PIER 39, czyli, bardziej swojsko — molo 39, to jeden z uczęszczanych przez turystów deptaków w San Francisco. Wybierający kilkadziesiąt metrów, może trochę więcej, w zatokę pomost. Drewniany i z drewnianymi zabudowaniami, w których mieszczą się liczne sklepy, restauracje, kafejki. To tutaj przybywam z całego świata prezentując się niedocenianym aktorzy, kłowni, mimowicie, muzycy. To stąd odpływają statki na doskonałe widoczna, błyskawicą latarnia morską wyspę Alcatraz. Jeśli przejdzie kawałek nadbrzeżem trafiamy na sławny Fisherman's Wharf z barwnym targiem rybnym, choć prawdę mówiąc raczej małżowym, krewetkowym i ośmiornicowym. Ta okolica jest ulubionym planem zdjęciowym filmowców, których musi urzekać widoczność, a trochę kiczowata panorama Golden State Bridge, złotego mostu samobójców.

Ale co to? Gdzieś w pobliżu słychać dziwne odgłosy, przypominające niekiedy szczekanie psów albo, częściej, jęki potępienińców. Dźwięki dochodzą wyraźnie od strony zachodniej przystani PIER 39 Co za widok! Na zakotwiczonych tratwach wylęgają się potężne cielska zwierząt. To kalifornijskie lwy morskie. Sąsiadki inteligentne i wesole. Ziją na wybrzeżu Pacyfiku od Vancouver po Meksyk. Tworzą, zazwyczaj wędrujące, duże, doskonałe zorganizowane i współpracujące ze sobą społeczności. Samce osiągają trzy metry długości i ważą do jednej tony. Samice są znacznie, znacznie mniejsze, a przede wszystkim szczuplejsze.

Lwy, najpierw 10—50 samców, teraz stado liczy około 300 osobników, osiedliły się przy PIER 39, w ruchliwym, turystycznym centrum San Francisco w styczniu 1990 r. Naukowcy nie wiedzą, co je do tego skłoniło. Przypuszcza-

ją, że niezwykle obfitość pożywienia w wodach zatoki w ostatnich latach Zwierzęta są chronione przez prawo federalne. Odpowiednie tablice zabraniają również karmienia naszych, jak głoszą, „morskich przyjaciół”. Obserwowane przez tłumy gapiów lwy przyjmują owo nieustanne zainteresowanie spokojnie, wiedząc ustabilizowany żywot z widokiem na Alcatraz, Golden State Bridge i malownicze miasto, w którym dominuje futurystyczna sylwetka budynku zwanego Wieżą Ameryki.

(R)



Noszą elegancie, modne, lecz spokojne w kroju i kolorystyce garnitury oraz dobrze dobrane krawaty. Zamieszani w grupę rodzimych biznesmenów-nuworzysty wyróżniają się brakiem biżuterii i znajomością języków obcych, a także specyficznym, dalekim od arogancji poczuciem pewności siebie. Unikają hałasu i pustej reklamy. Nie mówią o konieczności wejścia do Europy ponieważ to właśnie oni stanowią jej forpoczcie. Byli, diużej lub krócej TAM, teraz są znówu TU. Przyjechali pracować na styku Zachodu i Wschodu. — Przyjechali z konkretnymi zadaniami, ale chcą nie chcąc weszli, że użyjemy popularnego ostatnio określenia, w rolę zderzaków łagodzących szok, którego doznają w zetknięciu z polską rzeczywistością nieprzygotowani partnerzy zagraniczni. Im jest przecież łatwiej, są Polakami.

Adam Rymont

Ludzie dwóch światów

mi, choć tak naprawdę — ludźmi dwóch światów...

Najstarszym z trójki naszych bohaterów jest Stanisław Michalak. Dzisiaj ma 48 lat. Urodził się w Łodzi, studiował, a następnie wykładał na Politechnice Wrocławskiej. Doktorat, praca przy realizacji rządowych programów badawczych. Był rok 1977, komunizm wydawał się wieczny, kwitła propaganda sukcesu. Wtedy zdecydował się emigrować. Dlaczego? Nie, absolutnie nie chce pozować na człowieka prześladowanego politycznie, ale prawdą jest, że szaleć przehyliły coraz wyraźniejsze naciski, by zasilili szeregi towarzyszy.

Wyjechał wraz z całą rodziną. Żona, ośmioletnim synem, czteroletnią córką. Mówił dobrze po angielsku, bardzo słabo po niemiecku, więc RFN miał być ty-

Tak czy inaczej wrócił, zakładając firmę ABB Flakt Industry Ltd ze stuprocentowym udziałem kapitału szwedzkiego, a ostatnio — po zmianach własnościowych — szwajcarskiego. Na jej siedzibę wybrał Kraków. Trochę przez historyczny sentyment, a trochę dlatego, że właśnie tu, na południu widzi największe potrzeby, a więc i szansę dla producenta urządzeń ochrony środowiska.

— Dziś mam wrażenie, że zawsze szedłem w tym kierunku — mówi Bogdan Pilch, dyrektor przedstawicielstwa amerykańskiej firmy Hart Associates Inc. w Polsce.

Po maturze stanął przed trudnym wyborem. Poszedł wreszcie śladem kolegów na modną wówczas elektronikę na AGH. Już po drugim roku studiów zorientował się, że to nie to i rozważał

Marek Franczak w latach 70. z zespołem folklorystycznym zjeździł całą Europę. Przeżywał okres fascynacji Zachodem. Już wtedy postanowił, że zostanie „człowiekiem Europy”. Potrzebował na to 20 lat. Tymczasem jednak wpełzło go pod zimny prysznic. Po drugim roku inżynierii sanitarnej na Politechnice Krakowskiej okazało się, że nie ma kto utrzymywać studenckiej rodziny.

Szukał przedsiębiorstwa, które zgodzi się, by kontynuował studia wieczorowo. Przysłał na to Instalt pod warunkiem, że będzie pracował jako elektryk na budowie.

Po dyplomie poddawał się kolejnym egzaminom, które miały otworzyć drogę do inżynierskiej pracy na wymarzonej Zachodzie. Wreszcie udało się i wyjechał do austriackiego biura projektów w Wiedniu. Tam zrozumiał, że pomimo lat nauki w kraju nie zna niemieckiego. Przetłumaczył jednak

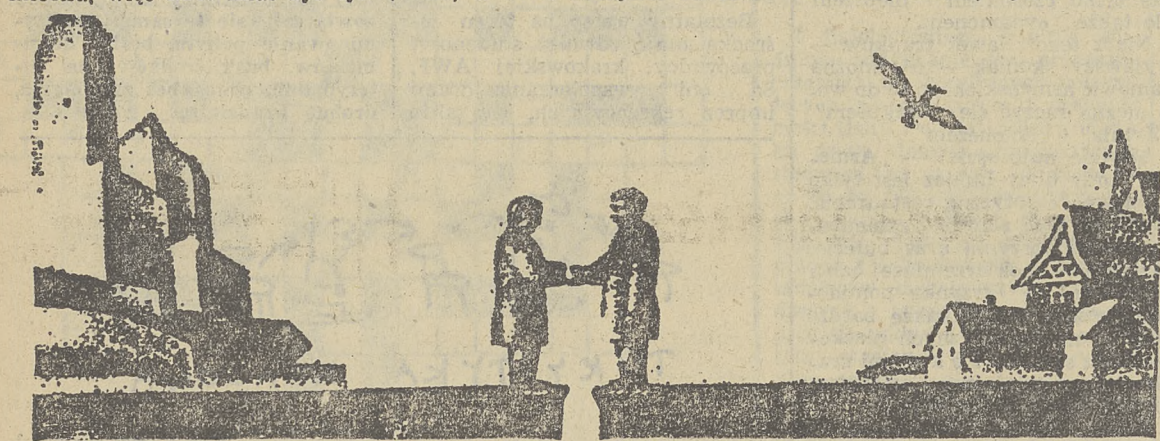
Nadchodzi czas ich powrotów

przejście do SGPIs, na handel zagraniczny. W 1977 r. był po raz pierwszy na Zachodzie, w Danii. Wrócił, lecz kontakty z tego wyjazdu owocowały przez cztery lata saksami w Szwecji. Myślał o emigracji, ale tymczasem małżeństwo, dziecko... Odrożył realizację planów na później, po studiach. W 1982 r. obronił pracę magisterską. Pierwszą pracą zawodową — w „Kablun”, jako inżynier hardware'u, czyli konserwator komputerów. Zająć dla technika. Po dwóch latach przeszedł na podobne stanowisko na uczelni. Żona wciąż nalegała: *wyjdźmy, tutaj nie ma żadnych perspektyw*. On był raczej hamulec. Po dwóch miesiącach spędzonych w Anglii przekonał się, że w Europie brakuje kraju, do którego chciałby wyemigrować. A zatem — Stany Zjednoczone.

Pojechał za ocean na rekonesans, w 1986. Zaczynał od czar-

i spędził nad Dunajem 15 miesięcy pracując nad projektem siedziby MSW w Bagdadzie. Potem był dwuletni nadzór na placu budowy tego gmachu. Wrócił w 1987 napompując wiedzą, doświadczeniem, obyty ze światem i pracą w zachodnim stylu. Wyładował w państwowym przedsiębiorstwie, przy biurku i nudnym przygotowywaniu ofert. Wkrótce był już w Sudanie, sporządzając raport o stanie technicznym kanalizacji chartumskiego szpitala wojskowego. Macierzysta, polska firma nie zgodziła się na przedłużenie kontraktu, ale Marek Franczak gra w tenisa. Być może właśnie kilka setów z dyrektorem ChemoBudowy ułatwiło mu wyjazd do Frankfurtu nad Menem!

Nie chciał pozwolić się pochłoniąć eksportowemu piekciu wyznaczanemu przez pięćokąt: praca — kwatery — wódka — plotki — intrzygi. Doskonalił język w niemieckiej szkole, bywał w kinie,



ko punktem etapowym w drodze do Kanady lub USA. — Na horyzoncie zamajaczyła Australia. Los chciał jednak inaczej. Zostali za Łabą.

— Niemcy były wówczas dla mnie odkryciem. Malowane w kraju wyłącznie w czarnych barwach — jako gniazdo neonazistów — okazały się normalnym, demokratycznym państwem.

A zatem — intensywna nauka języka i poszukiwanie pracy. Trafił na sprzyjający okres. Republika Federalna przeżywała lata koniunktury, czekała na wykwalifikowanych, dobrze przygotowanych zawodowo ludzi. Dr Michalak został zatrudniony na wydziale badawczo rozwojowym firmy Steimmüller w Gummersbach, w pobliżu granicy holenderskiej. Po trzech latach był już kierownikiem grupy badawczej, zajmującej się problemem odsiarczania spalin z elektrowni. Dalsze zaostreżenie przepisów ochrony środowiska zmusiło przemysł do redukcji emisji tlenków azotu. Otworzyło to nowy etap w karierze Stanisława Michalaka, który otrzymał zadanie zorganizowania jednostki specjalizującej się w tym zagadnieniu. Niezbędny okazał się transfer technologii co dało całe tygodnie spędzone w Japonii. Przyszły sukcesy. Pierwsze w Niemczech zamówienia na urządzenia ograniczające emisję tlenków azotu otrzymał Steimmüller.

Wtedy Michałakiem zainteresowała się konkurencja. W 1984 roku został dyrektorem firmy Kohlegas Nordrhein GmbH, wchodzącej w skład koncernu Lentjes. Powoli stawał się menedżerem.

Jesienią 1990 r. dr. Michalak ponownie dopadł „łowcy głów”. Otrzymał propozycję z ABB Flakt, jednej z galezi gigantycznego międzynarodowego koncernu Asea Brown Boveri. Propozycja brzmiała: utworzyć przyczółek dla przyszłej ekspansji w Polsce. Oznaczało to powrót do kraju. Kraju, który odwiedził po raz pierwszy, już z obywatelstwem i paszportem niemieckim, w 1989 r.

To też była trudna decyzja, ale jednak łatwiejsza, przynajmniej, od tej sprzed lat, o emigracji.

nej roboty na budowie. Później spotkał kolegę, który uczył polskiego w Departamencie Stanu w Waszyngtonie. Był zadowolony z pracy, znacznie mniej z pieniędzy. Bogdan Pilch skorzystał z tego, że trwające postępowanie azylowe pozwalało mu legalnie zarabować. Wspólnie założyli firmę, którą nazwali „Cracovia Incorporation”. Zainwestowali 5 tysięcy dolarów, kupując samochód i podstawowe narzędzia. Przedsiębiorstwo szybko rosło w siłę. Przybierało kontraktów. W szczytowym okresie zatrudniał osiem ludzi. Były pieniądze, brakowało satysfakcji.

Zostać, rozwijać firmę budowlaną, ale bez nadziei na większy sukces, który rzadko bywa udziałem emigrantów w pierwszym pokoleniu? A może wrócić? W 1983 dowiedział się o otwarciu właśnie w Poznaniu pierwszej w Polsce, profesjonalnej szkoły biznesu.

Wrócił, zdał egzamin i rozpoczął roczne studia. Po ich skończeniu wyjechał na trziesięciodniową praktykę do Brukseli, a stamtąd ponownie do USA. W Stanach Zjednoczonych wysłał 120 firmom obecnym już w Polsce lub zamierzającym wejść na polski rynek listy oferujące własną osobę. Prezentował umiejętności zawodowe, pisał o znajomości języków i realiów Zachodu. Otrzymał kilkanaście odpowiedzi i konkretnych propozycji, między innymi od potentatów — IBM, AT & T, Ameritech. Niestety, wszystkie wiązały się z koniecznością przeprowadzki do Warszawy. Pomógł przypadek. Spotkał kolegę, który powiedział mu o programie realizowanym w Krakowie, a dotyczącym energetyki. Tak poznał obecnego pracodawcę, Roberta C. Harta. Po praktyce w waszyngtońskiej siedzibie Hart Associates przy H. Street, naprzeciwko Banku Światowego, objął stanowisko dyrektorskie w Polsce. Biura w Krakowie i Warszawie zorganizował według standardów zachodnich. Takie też kryteria obowiązywały przy doborze pracowników. Rytm pracy wyznaczała jednak czarna i czerwona dłoń z polskiego kalendarza.

teatrze, kawiarni, wszedł w międzynarodowe towarzystwo.

Wiedział, co robi. Od Niemca, doradcy ChemoBudowy, otrzymał propozycję nie — do — odrzucenia. Przywrotny kontrakt w Portugalii przy budowie miasteczka turystycznego, 8000 marek miesięcznej pensji, samochód i dom do dyspozycji. Po Portugalii miał być Mozambik, potem Borneo. Wtedy ujrzał siebie za dziesięć lat, z wielocyfrowym kontem, ale schorowanego, samotnego nad kieliszkiem w podłym barze gdzieś w Indonezji i... zrezygnował.

Wrócił do Polski. W dużej spółce za dobre pieniądze został analitykiem cen i kosztów. Podczas podróży służbowej do Stuttgartu zatelefonował do firmy Vaillant, renomowanego producenta urządzeń grzewczych. Po kilku miesiącach był przedstawicielem Vaillanta na Polskę południową.

Emigracja lat 70. i 80. Ilu ich jest? Tysiące, setki tysięcy. — Wielu przymierza się do powrotu. To wyczuwa się z listów, słychać w rozmowach. Niejednego przed ostateczną decyzją powstrzymuje tylko gwałtowny spadek wartości zachodnich walut. Nie wszystkim przecież w nowych krajach dopisywało się. Zgromadzone skromny majątek, oszczędności nie pozwalają dziś na ponowny, swobodny start w Polsce.

W rocznicę rozpoczęcia przez Stanisława Michalaka pracy w Polsce granicę przejechał samochód z jego meblami. Oznacza to likwidację mieszkania w Niemczech i definitywną decyzję o pozostaniu w Krakowie.

Bogdan Pilch czuje się rozczarowany, ale pozostaje optymistą. Ponowny wyjazd do Stanów? Cóż, czuł się tam dobrze, myśli nieraz biegać za ocean, ale... nie.

Marek Franczak nawet nie wspomina o możliwości opuszczenia kraju na stałe.

Ludzie dwóch światów. Nadchodzi czas ich powrotów.

LISTY ■ OPINIE ■ POLEMIKI

Prezentowane w tej rubryce poglądy i opinie nie zawsze są zgodne z poglądami Redakcji

SIEDMIOLETNIA BASIA CZEKA NA PRZESZCZEP SZPIKU

Przy Klinice Hematologii Dziecięcej Instytutu Pediatrii w Krakowie od czterech lat działa Koło Przyjaciół Dzieci z Chorobą Nowotworową. Naszym pierwszym i naczelnym zadaniem było, i jest, zdobywanie w warunkach kryzysu funduszy na bardzo drogą lek służącą leczeniu i wyleczeniu dzieci z nowotworami.

Wyleczenie jest obecnie możliwe u znacznej większości dzieci z tymi chorobami.

Utrzymanie leczenia jest obecnie niemożliwe bez współdziałania, bez pomocy ludzi dobrej woli.

W tej chwili naszą najpilniejszą sprawą jest uzupełnienie funduszy na przeszczep szpiku dla 7-letniej Basi K. z Krakowa. U Basi K. choroba jest obecnie na takim etapie, że skutecznie zazwyczaj leczenie wieloma cytostatykami nie rzuca nadziei wyleczenia. Niestety rodzaj tej choroby sprawia, że bardzo kosztowny przeszczep musi być przeprowadzony poza granicami kraju.

Większą część pieniędzy na ten cel zebrali rodzice jej rówieśników ze szkoły. Koleżanki i koledzy Basi odmawiali sobie drobnych przyjemności aby przyczynić się solidarnie do przywrócenia jej zdrowia.

Bądźmy i my solidarni! Brakuje jeszcze ok. 200 mln. zł. Prosimy, pomóżcie nam, pomóżcie Basi! Niech cieszy się pięknem świata, niech będzie radosna tak jak inne dzieci, tak jak nasze dzieci!

Podajemy konto, na które moż. na przysłać wpłaty: PKO I.O. Kraków, nr 35510-161046-132 (z dopiskiem — na przeszczep dla Basi).

Prof. dr hab. JERZY ARMATA
Kierownik Kliniki Hematologii Dziecięcej

RADIO PEKIN

Niedawno, dosyć niepostrzeżenie, przeszła kolejna rocznica tragicznych wydarzeń na Placu Niebiańskiego Spokoju. W natłoku naszych własnych, krajowych spraw pominieliśmy milczącym ów skłaniający do refleksji fakt.

W międzyczasie dostałam list od sekcji polskiej Radia Pekin. I to właśnie on przypomni mi Chiny i ich problemy. W liście znajduje się oferta wzięcia udziału w konferencyjnym konkursie z zakresu historii i kultury Chin. Swego czasu bowiem miałam okazję poznać Chinę, zatrudnioną w tymże Radiu, która zaprosiła mnie do uczestnictwa w konkursie. Jak zawsze otwarta na nowe doświadczenia przystąpiłam do niego i od tej pory regularnie otrzymuję zawiadomienia o następnych.

Tu dochodzimy do sedna sprawy. Radio Pekin nadaje audycje w kilkudziesięciu językach świata, propaguje poglądy swych zwierzchników i ich interpretację dzieł współczesnych w sposób (językowo) zrozumiały dla możliwie największej ilości ludzi. W trosce o utrzymanie licznej grupy potencjalnych słuchaczy rozsyła im drobne upominki (pocztówki, kolorowe papierowe wycinanki przedstawiające stylizowane zwierzęta), elegancko wydrukowane programy w danym języku oraz zaproszenia do zdobywania wiedzy o Chinach poprzez obietnicę cennych wygranych. A co w tym wszystkim najbardziej przewrotnie, pytania są w pewnym stopniu tak konstruowane, że aby na nie odpowiedzieć, rzeczywiście trzeba być na bieżąco w problematyce Chin, co daje się osiągnąć między innymi poprzez słuchanie źródeł radiostacji. Tym samym koło się zamyka. Żeby nie być pośdążoną o gołosłowność podaję przykład: „proszę wyliczyć trzech najistotniejszych współczesnych pisarzy chińskich i nazwy ich jednego reprezentatywnego utworu”.

My w Europie dawno już wypiliśmy szampana na cześć upadku komunizmu, a wciąż przecięć docierają słabe, ale wyraźne i namacalne dowody jego trwania, gdzieś poza zasięgiem naszej codzienności.

MAGDALENA NĘDZA

TAMA — DLA POSTĘPU I ROZWOJU

Do jakiej bezwzględnej pewności swych racji i jakiego stopnia zacietrzewienia trzeba dojść aby fizycznie zranić i okaleczyć drugiego człowieka. Człowieka, który sam deklaruje niestosowanie fizycznej przemocy, a swą postawą mówi: „zastanów się”. Nie tylko dziś, lecz i w przeszłości to „zastanów się” było wyrażane w różnej formie.

Zadroszczyć pewności swych racji stronie zwolenników budowy, która metodycznie po prostu ignoruje niewygodne pytania. Można je, w imię dobrego samopoczucia, demonstracyjnie lekceważyć — lecz nie zastanawiać się nad nimi jako z założenia głupimi? Nie udzielać odpowiedzi? Nie widzieć tego, co dzieje się z zaporami w Rożnowie i Dobczycach? Nie mieć wątpliwości co do uprawnienia jednego pokolenia w ruinacji tego, co natura urodziła, a pokolenia zachowały, z góry zakładać złą wolę wyrażających wątpliwości — to po prostu alogiczne i dowodzi braku rzeczowych kontrargumentów.

Budowniczy Huty im. Lenina był zapewne przekonany o swym wielkim wkładzie w postęp i konieczność dziejową. Nie było ucieczki przed historycznym procesem, przed rozmachem, rozwojem, postępem i wielką technologią. Przyczyny polityczne zlokalizowały Hutę najbardziej nienasenną — w Krakowie. Pojęcie o konieczności cywilizacyjnej i potrzebach kraju dały kolosa lekceważącego normy współżycia — bo tak to można nazwać. Wtedy też byli przeciwnicy, fanatycy wsteczności, zapłute karły reakcji i służący burżuazji — operujący ówczesną retoryką.

Nie miejsce tu na kolejne, szczegółowe powtarzanie pytań i treści protestów. Najbardziej motematyczny i najwyższej klasy specjalista zastanawiać się chyba powinien nad faktami, co do których panuje zgoda. Nikt ze zwolenników budowy np. nie kwestionuje, iż zapora może zacząć swe życie techniczne po zakończeniu przedsięwzięcia zabezpieczających. Segając do raportów samego prof. A. Kleczkowskiego wymienić można jako przykładowe; 500 km rur do wkopania w ziemię, systemy wodociągowe, 18-21 oczyszczalni, zapory przeciwrumowiskowe, drobiazg — zmiana agrosystemu, systemy monitorujące stan przyrody i zapory itd. Systemy badawcze chyba muszą być powiązane z przewidywaniem w jakich przypadkach, kto i za jakie pieniądze, jakimi silami i w jaki sposób będzie reagował. No bo jak ostrzeżenie, to przed czymś, co przewidyje, że może mieć miejsce. Tak to sobie myślę jako laik i obywatel. Jako obywatel nie mam obowiązku znać się na hydrologii lecz moim właśnie obywatelskim obowiązkiem jest domaganie się odpowiedzi na pytania dotyczące sposobów wydawania naszych wspólnych pieniędzy na — przypominajmy — ochronę środowiska. Rozmiary zadań do wykonania przed zapełnieniem czaszą dają moją niewiarę w cyfrę 85% — towego zaawansowania rac. Rozumiem konieczność wręcz ratunku przed realnym i groźnym deficytem wody. W świetle zmieniającej się hierarchii celów budowy widzę kontrowersje zdań samych specjalistów i mogę mieć jednak poważne wątpliwości czy została faktycznie dokonana analiza możliwości osiągnięcia tej samej funkcji — retencji wody innymi metodami, przy identycznych kosztach przedsięwzięcia. W końcu o Hucie też decydowali specjaliści.

Nie przeciągając listy wielokrotnie lekceważonych wątpliwości wypada zapytać czy elementarne uczciwym jest tak łatwe nazywanie protestujących awanturnikami, ćpunami, zadymiarzami i ludźmi złej woli. Pozostaje suchy fakt: jeden młody człowiek został okaleczony fizycznie i na zimo przez kierującą ciężarówką, który, jak

na wojnie, wiedział, że musi iść do przodu dla postępu i rozwoju. Tymczasem przez całe lata i do końca ze strony przeciwników budowy nie padła fizyczna przemoc. Proszę pokazać mi jednego poszkodowanego ze strony zwolenników budowy. I kto tu mówi o zacietrzewieniu? Użycie siły to już ostatni argument, gdy się nie ma argumentów. I źle się stało, iż użyto tego argumentu.

Mam nadzieję, że moi posłowie udziału mi odpowiedzieli na pytania o przyczynę zlekceważenia raportu ugrupowań niezależnych. Można było przedstawić rzeczowe przesłanki kontynuowania inwestycji, zaprzeczyć temu raportowi — lecz wątpliwości nie powinno się przemilczać i skoro sprawa jest publiczna — publicznie podać przesłanki, choćby ekonomiczne, takiej a nie innej decyzji.

dr inż. FELIKS STALONY-DOBRAŃSKI

REPRYWATYZACJA PO POLSKU

Aż trzy ważne sprawy zbiegły się 2 lipca w Sejmie: sprawa misji i dymisji premiera Pawlaka, dwa projekty reprivatyzacyjne, zaraz potem — orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego dotyczące majątku PZPR... W tym kontekście odsuwana od miesięcy sprawa reprivatyzacyjna została dziwnie szybko przegłosowana i co się okazało? Ze zatriumfował w III RP duch stalinowskich dekreto! Odrzucony bowiem przez posłów projekt posła Pruchno-Wróbelskiego wychodził ze słusznego założenia o nieważności owych dekretów, które z kolei posłużyły za „podstawę prawną” dla przyjętego przez sejm projektu ex-ministra Janusza Lewandowskiego (projekt ten został odrzucony w 1991 r. przez... „sejm kontraktowy”).

Nie trzeba tu chyba przypominać, że podpisany przez Bierut 6 września 1944 r. dekret PKWN — sprzeczny z Konstytucją i wolą legalnego Rządu II RP — nie miał żadnej mocy prawnej. Dziś został on anulowany przez życie skoro nikt przy zakupie ziemi nie przestrzega wyznaczonych przez niego granicy 50 ha! Tamarta litera stalinowskiego „prawa” posłużyła teraz niektórym posłom — tuż przed uchwaleniem nowej Konstytucji — do zablokowania pełnej reprivatyzacji. Natomiast dyskusja nad sprawą następną wywołała w Sejmie o wiele więcej emocji. Przy okazji wyszło sżydo z worka, że odcinająca się wyraźnie od stalinizmu lewica nadal uważa przedwojenne, przez komunę znacjonalizowane majątki za „zbrodnicze” — w przeciwieństwie do własnych! Bo majątek po bylej PZPR miałby w dużej części pochodzić ze składków, których oczywiście nacjonalizować nie wolno... No cóż, klasyczna metoda Kaleski!

Sprawa byłaby zabawna, gdyby nie to, że wiarygodność Polski znów została mocno uszczuplona. Jeśli projekt posła Pruchno-Wróbelskiego odrzucimy choćby niewielką różnicą głosów (jakich głosów, łatwo zgadnąć!) oznacza to jeden smutny fakt, że fundamentalne prawo własności nadal traktowane jest w Polsce wybiórco. Apteki, hotele, fabryki wracają pomalą do swych właścicieli. Kończą odzyskiwać majątki ziemskie. Tylko dawnych ziemian i 40 tys. wywłaszczonych tzw. kułaków traktuje się po macoszemu. Dlaczego? Przecież w imię dobrze pojętej wiarygodności i praworządności Czechowacja zaczęła już dawno zwracać co się komu należy — m. in. dwory i majątki ziemskie.

Kto na „reprivatyzacji po polsku” straci, kto zyska? Zyskają oczywiście nowi „dziejczki”, którzy droga dzierżawy, potem tanich wykupów, wejdą w posiadanie zdeprawowanych przez PGR-y majątków. Straci interes narodowy, uzależniony od zagranicznego kredytu zaufania i zachodnich inwestycji. A wszystko dzieje się pod osłoną podobnie demagogicznych haseł „sprawiedliwości społecznej” jakimi operowano w czasach stalinowskich, przy okazji nie tyle uwłaszczania, co wywłaszczania.

Jeszcze jeden z paradoksów historii.

MACIEJ RUDZIŃSKI

Opracowanie:
DANUTA ORLEWSKA

LISTY ■ OPINIE ■ POLEMIKI

Wszystkim, którzy okazali tak wiele troski i starań w ciężkiej chorobie mojego Męża

ś. p.

JERZEGO KUROWSKIEGO

a w szczególności Zespołowi Lekarzy i Personelowi Oddziału Zakaznego Szpitala im. S. Żeromskiego w Nowej Hucie za serdeczną pomoc, opiekę i życzliwość, a także wszystkim, którzy tak licznie uczestniczyli w Jego ostatniej drodze — Krewnym, Przyjaciółmi, Koleżankami i Kolegami z Krakowskiej Fabryki Kabli, Gronu Pedagogicznemu Liceum Ekonomicznego w Wieliczce oraz wszystkim Znajomym i Sąsiadom składa serdeczne Bóg zapłać

ZONA

Z głębi serca dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego ukochanego Męża, Tatusia i Dziadzia

śp. Franciszka Żeleziak
RODZINA

KOLEŻANEC

mgr Małgorzacie
Michalik

wyraża serdecznego współczucia z powodu śmierci MATKI składając

Dyrekcja, Rada Pracownicza, Organizacje Związkowe Biura Projektów „Bipronaft” w Krakowie oraz Koleżanki i Koledzy

PRACA

ZAKŁAD budowlany zatrudni tynkarzy, chętnie brygadę do wykonywania tynków szpachlowych — stała praca. Tel. 33-81-45, po 16.

ZŁEĆ telefoniczne przyjmowanie zamówień. Oferty M-1682 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NAUKA

DRIVER — kursy prawa jazdy. — Os. Góralski 4, 44-38-98.

KURSY komputerowe „COGITO”, 22 64-23. g-29374

TEUMACZENIA: niemiecki tanio tel. 44-77-86. D-4742

KUPNO

SKUPUJEMY metale kolorowe — nowe, wysokie ceny — Zadzwoń i sprawdź. Kraków, ul. Lotnicza 3, tel. 11-59-79. g-29465

SPRZEDAŻ

CUKIER, Kościuszki 39. 22-19-31. g-28888

SKATE — BIKE (połączenie deskorolki i roweru) — sprzedam. — Tel. 37-25-94. jg-30842



ul. Basztowa 25
(hotel „Polonia”)

BUŁGARIA — komfortowe wczasy, zniżki dla dzieci i rodzin

Komfortowe przewozy:

PARYŻ, LYON, KOLONIA, DORTMUND, NORYMBERGA, MONACHIUM, BRUKSELA, RYDM, WIEDEN.

tel. 22-16-61 godz. 9-17 mg-28889

Spółka poszukuje kandydata na stanowisko

→ DYREKTORA ←

Wymagana bardzo dobra znajomość języka niemieckiego oraz zagadnień handlowych. Praca na terenie Niemiec.

Zgłoszenia pod nr telefonu 44-23-17

OD 15 CZERWCA AKCJA PROMOCYJNA!!!

SANYO

TYLKO U NAS W JEDNYM MIEJSCU:

★ SKLEP FIRMOWY
★ AUTORYZOWANY SERWIS
★ HURTOWNIA

NASZ NOWY ADRES:

SANSERVICE — KRAKÓW, ul. LEA 86
TEL./FAX. 36-70-96 g-30007

DUŻY domek nadający się na jakąś produkcję lub pensjonat sprzedam. Tel. (0-115) 217-06. jg-30800

TANIO sprzedam działkę budowlaną 18 arów w Nowej Hucie. Na os. Wadów — woda, prąd, gaz 43-00-31. jg-31953

USŁUGI

TRANSPORT — przeprowadzki. — 37-80-50. g-28118

ANTENY montaż, naprawa. Tel. 44-53-92.

ELEKTROINSTALACJE. 48-40-34.

AUTORYZOWANY serwis Sanyo, również inne A—V, transport, ul. Lea 86. Tel. 36-70-96. g-30009

ALARMY instaluję. — 12-48-10. g-3452

ZALUŻE. — 53-32-51.

NAPRAWA pralek automatycznych. 37-99-42. g-30280

ZALUŻE. — 55-16-97.

REKLAMA

DYWANWAP — czyszczenie tapicerki, wykładzin, samochodów. — 37-17-84. g-31574

ZALUŻE przeciwśloneczne — 21-65-51, 48-73-37.

WIDEOFILMOWANIE. — 47-34-24. g-31562

ZALUŻE — przeciwśloneczne pionowe, poziome montaż — gwarancja 33-04-55. jg-30755

ANTENY SAT.
tel. 11-95-79

USŁUGI hydrauliczne. 55-92-12. g-32409

PROJEKTUJE b. oryginalne grobowce. — 34-40-94.

NOWOSC: „domofon z alarmem” montuje z gwarancją i serwisem autoryzowany zakład „Securite — Ing”, tel. 33-76-15. (8-15). jg-31913

NAPRAWA pralek automatycznych 55-16-17.

MAŁOWANIE dachów, elewacji, ogrodzeń — 34-33-86.

REMONTY, adaptacje, suche tynki, ścianki działowe — niskie ceny, rachunki — 55-83-16.

HYDRAULIK. — 11-11-08.

TRANSPORT — (kraj) — 32 tony (90 m³). 22-19-31. g-28890

NAPRAWA pieców łazienkowych. Montaż (również na raty). 48-50-99. C-2024 A

CYKLINOWANIE. — 37-54-71. g-29280

DACHY kryjemy dachówką bitumiczną. Praktyka zagraniczna. Tel. 37-57-17. D-4703

POZYCZKI

FIRMA handlowa „Paradowski” przyjmuje pożyczki dewizowe. — Pełne zabezpieczenie, wysokie odsetki. Tel. 21-74-00, 39-80-78.

LOMBARD „KARAT”
złoto-srebro-kamienie szlachetne

ul. Miodowa 16
tel. 21-66-29

LOMBARD — natychmiastowe pożyczki. Kazimierza Wielkiego 117 (obok CPN), skup i sprzedaż srebra (również z odzysku), złota, kamieni szlachetnych, 10-18. g-30603

NOWY Lombard ul. Prądnicka 65, koło szpitala Narutowicza. — Tel. 34-41-00, wewn. 251.

RÓŻNE

BUDAPEST — codzienne przewozy legalną linią, bez oczekiwań na granicach, po promocyjnych cenach oferuje „DREAM — BUS” — Kraków, Dworzec Gł. PKS. Tel. 21-44-44. g-30638

NIERUCHOMOŚCI

wydawnictwo DZIENNIKA POLSKIEGO zawierające bogatą ofertę sprzedaży domów, parcel i mieszkań.

Już do nabycia w kioskach »RUCHU«

Jest to oferta największych biur pośrednictwa działających na naszym terenie.

Do kolejnych wydań przyjmujemy zgłoszenia do 10 każdego miesiąca (również od osób prywatnych).

Ceny konkurencyjne!

Wszelkich informacji udziela oraz oferty przyjmuje:

Agencja Reklamowa „Dziennika Polskiego” Kraków ul. Wiślna 2
tel./fax 22-19-45

Spółeczna Szkoła Podstawowa nr 4

informuje, że posiada jeszcze 5 wolnych miejsc w klasie IV i 2 w klasie VII oraz, że zatrudni nauczycieli wychowania muzycznego, j. niemieckiego i informatyki.

Zgłoszenia w sekretariacie Szkoły
Kraków, ul. Stradom 10, III p
tel. 21-67-45 w każdy wtorek w godz. 15-18

Państwowe Przedsiębiorstwo

Dom Książki

w Krakowie ul. Smoleńsk 33

wynajmie pomieszczenia na cele biurowe z telefonem o powierzchni 62 m²
Informacje telef. 22-88-61 w godz. od 8⁰⁰ do 16⁰⁰

Sprzedam zobowiązania finansowe

Firmy „Hewa”

Kraków, ul. Sikorki 1

oraz zobowiązania pana Marka Maja w wysokości 1.510.808.000,— zł (równiwartość 1.256.196 ATS)

Cena do uzgodnienia.
Tel. 0043-1458162

PIAST — HURTOWNIE

Kraków: ul. Bieżanowska 71

Al. 29 Listopada 90, tel. 11-59-12 w. 26

Atrakcyjna sprzedaż paletowa wyrobów — Procter, Lever-Polska, Pollena, Nopa, itp.

np.: Vizir 0,6 — 14.600,— zł

Ariel 0,6 — 17.000,— zł

Transport Firmowy

Godziny otwarcia:

Pon.-Pt. — 8⁰⁰-17⁰⁰, sob. — 8⁰⁰-14⁰⁰ (ul. Bież.)

Pon.-Pt. — 7⁰⁰-18⁰⁰, sob. — 7⁰⁰-14⁰⁰ (Al. 29 List.)

INVESTDOM

Agencja Nieruchomości

Domy, mieszkania, działki
a także punkty handlowe

Pomoc w obsłudze prawnej i notarialnej

BOCHNIA WARSZAWA NEW YORK
CHICAGO TORONTO

Prezentujemy nieruchomości na rynku amerykańskim w magazynie Home & Market

TERESA WYSOCKA ul. św. Leonarda 33
32-700 Bochnia (0-197) 229-79 g-17197

KRAK

Kalwaryjska 16 tel. 56-52-14
Librowszczyna 3 tel. 21-76-66
ZAPRASZAMY

Kolonie — Słowacja

Orawska Priechrada
21.07 — 9.08 — 2.250.000,—
Młynceki
22.07 — 8.08 — 2.150.000,—
10.08 — 30.08 — 2.250.000,—

Wczasy — Włochy

Alba Adriatica
Riviera włoska
hotel, autokar
9.07 — 21.07 — 3.300.000,—
19.07 — 1.08 — 3.400.000,—
31.08 — 11.09 — 3.100.000,—
9.09 — 21.09 — 2.900.000,—

Wczasy — Hiszpania

Sant Feliu
hotel, autokar, wyżywienie
20.08 — 31.08 — 4.500.000,—

Przejazdy

WŁOCHY — koncesjonowana linia
do Rzymu i Neapolu: poniedziałek,
piątek
Belgia, Niemcy — 35 miast, Anglia,
Holandia, Francja

wizy greckie

Biuro wynajmuje
autobusy z koncesjami



Instrumenty muzyczne

Yamaha, Casio

Dom Towarowy, ul. Św. Anny
futurały, statuy akcesoria
tel. 22-98-22 w. 79

Realizujemy zamówienia
indywidualne

PHU „Omni-Muz”
tel./fax (012) 33-81-06
telex 325438

FREGATA NOWY JORK

o/WARSZAWA ul. Zielna 39 pok. 803
tel. 24-81-94, 20-43-91

organizuje Wycieczki do
USA i AMERYKI POŁUDNIOWEJ
ilość miejsc limitowana
pośrednictwo wizowe USA, KANADA

7 dni w Nowym Jorku

od 1299 USD

U.S.A. - bilety lotnicze

Oferuję doskonale możliwości zarobkowania w rejonie miejsca zamieszkania, przy jednocześnie dowolnym planowaniu czasu.

Proszę pisać na adres:

Mirosław Jakubiec
Johnstrasse 35/17
1150 WIEN AUSTRIA

ZAKŁAD ŚLUSARSKI

wykonuje nietypowe spawane konstrukcje aluminiowe oraz:

• zabudowa loggi
• ścianki działowe
• drzwi, stoły produkcyjne
• okna, zlewomywaki

Kraków ul. Zawila 8a
tel. 66-23-87

Garaze „blaszaki”

z blachy ocynkowanej w dowolnych wymiarach (typowe 5x3 — cena 5 mln zł) w terminach 3 — 10 dni wykonuje

Zakład Ślusarski
Zbylitowska Góra 196
tel./fax (014) 74-31-82
Dodatkowo polecamy transport i montaż

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR OGŁOSZEŃ

● KRAKÓW, ul. Wiślna 2, tel./fax (012) 22-70-89 ● KRAKÓW, ul. Wielopole 1, tel. (012) 21-45-72 ● ANDRYCHÓW, ul. Wiśniewski 1 (sklep), tel. 524-71
● BIELSKO-BIAŁA, ul. Ks. Stojanowskiego 17, tel. (030) 227-04, telex 35-789 ● BOCHNIA, ul. Solna Góra 15 (wejście od ul. Niszczyńskiej), tel./fax (0197) 256-22
● GORLICE, „WESTA”, ul. Wróblewskiego 10, kier. 85, tel. 227-75 ● LIMANOWA, „WESTA”, Rynek 23, kier. (087) tel. 37-13-25 ● NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel. (018) 204-49, fax (018) 204-78, telex 032 5294 ● NOWY TARG, Biuro Podróży „Marco”, ul. Długa 72, tel. (0187) 842-12 ● OŚWIECIM, ul. B. Prusa 3, tel. (0381) 305-28, fax (0381) 303-70, telex 038448 ● SZCZAWNICA, MOK, ul. Szajłowa, tel. 28-66 ● TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel./fax (014) 21-35-20, 22-33-42, 22-31-48, telex 066295 ● WADOWICE, ul. Zatorska 1, tel. (0387) 341-09, telex 035148 ● ZAKOPANE, ul. Krupówki 49.



Proste i łatwe połączenie telefoniczne z USA

Od dzisiaj rozmowy z krewnymi i przyjaciółmi w Stanach Zjednoczonych stają się łatwiejsze i bardziej dostępne dla wszystkich. Nie musisz mówić po angielsku – w uzyskaniu szybkiego połączenia z dowolnym numerem w USA pomoże Ci telefonistka AT&T USADirect® mówiąca po polsku.

Połączenie jest szybkie i łatwe.
Wybierz numer:

0-010-480-0112

Zgłosi się telefonistka AT&T USA Direct mówiąca po polsku.

Podaj jej numer telefonu w USA, z którym chcesz rozmawiać – nie zapomnij o numerze kierunkowym w USA. Powiedz telefonistce, że dzwoniś na koszt abonenta w USA.

Jeśli nie znasz numeru telefonu osoby, do której chcesz

zadzwoić, wystarczy podać jej nazwisko i miasto, w którym mieszka lub nazwisko, miasto i nazwę firmy, w której pracuje. Telefonistka AT&T USA Direct bezpłatnie znajdzie właściwy numer telefonu i błyskawicznie z nim Cię połączy.

Już po kilku sekundach usłyszysz ukochany głos.

AT&T USADirect. Po polsku. Ta nowa usługa telefoniczna jest dostępna dla każdego numeru w Polsce, z którego można przeprowadzać rozmowy międzynarodowe. Twoje połączenie z centralą AT&T w USA kosztuje Cię tyle, ile rozmowa miejscowa. Osoba do której dzwoniś płaci za waszą rozmowę według szczególnie korzystnych stawek oferowanych przez firmę AT&T.

Zadzwoń do kogoś, kto czeka na rozmowę z Tobą.

Wybierz numer:
0-010-480-0112

AT&T USADirect®. Po polsku. To takie proste.

